

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 274)
z dnia 8 listopada 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 274)

8 listopada 2018 r.

Komisja, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi** na temat **Strategii Hodowli Koni w Polsce**;

– informację **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi** na temat **hodowli koni w państwowych stadninach nadzorowanych przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa**.

W posiedzeniu udział wzięli: **Szymon Giżyński** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Pięta** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Jarosław Pasztelaniec** główny specjalista kontroli państwowej w Najwyższej Izbie Kontroli, prof. dr hab. wet. **Marian Tischner** przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, prof. dr hab. **Wanda Olech-Pia-secka** i dr **Marek Balcerak** z Wydziału Nauk o Zwierzętach Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, prof. dr hab. inż. **Monika Bugno-Poniewierska** i dr inż. **Monika Stefaniuk** z Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, **Agnieszka Bojanowska** ze Zwierzętarni Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr hab. **Krystyna Chmiel** pracownik naukowy Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej, **Agnieszka Iżewska** kierownik Wydziału Organizacyjnego Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, **Anna Stojanowska** wiceprezes Europejskiej Organizacji Hodowców Koni Arabskich, **Irena Cieślak**, **Alina Sobieszak**, **Hanna Sztuka** członkowie Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich, **Jerzy Dudała**, **Marek Szewczyk** dziennikarze branżowi, **Małgorzata Ramatowska** z biura Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Aleksander Zareba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Mariusz Gołębiowski** członek Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”, **Maciej Grzechnik** hodowca, były prezes Stadniny Koni Michałów, **Marcin Kamiński** prezes Milanowskiej Fundacji na rzecz Edukacji i Sportu, **Jan Dobrzyński** senator.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Magdalena Kowalska**, **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów i przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Planowany porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie:

– informacji **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi** na temat strategii hodowli koni w Polsce,

– informacji **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi** na temat hodowli koni w państwowych stadninach nadzorowanych przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Uwag nie słyszę, uważam porządek dzienny posiedzenia za przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku dziennego.

Bardzo proszę pana ministra Szymona Giżyńskiego o zabranie głosu.

[Przerwa techniczna z powodu awarii systemu nagłaśniającego]

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Już wszystko działa, bardzo prosimy panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Szymon Giżyński:

Panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, przedstawiliśmy sprawozdanie w formie pisemnej. Są tam zawarte informacje, o które państwo prosili. Myślę, że w tej formule, w jakiej je przedstawiliśmy, odpowiadają one państwa oczekiwaniom. Naturalnie nie jest to zbiór wszystkich dokumentów dotyczących tej sprawy, ponieważ jest to oczywiście niemożliwe. Naturalnie służymy szczegółowymi informacjami w każdej sprawie.

Nie dublując informacji pisemnej chciałem powiedzieć o kilku rzeczach, które dotyczą zarówno formuły sprawozdania, jak i wyników prac, na które składa się kilka pomysłów. Chodzi o pewne innowacje i nowe podejście do omawianego zagadnienia, ale także sięgnięcie do dawniejszych pomysłów i wydobywanie ich na powierzchnię w celu realizacji. Towarzyszy temu deklaracja, że nie zabraknie nam determinacji, żeby te pomysły, będące obecnie już planami realizacyjnymi, które w niektórych przypadkach będą na pewno miały postać przygotowywanych projektów ustaw, weszły w życie.

To są pomysły dotyczące problematyki, która dla hodowli koni w Polsce jest zasadnicza. Te pomysły mają, przede wszystkim, rozwiązać problem finansowania i wspomoczenia w tym zakresie hodowli koni.

Zasadniczy pewien pomysł nie jest nowy i był już formułowany wielokrotnie przez środowisko. Mówiono i powracano do niego, ale teraz pojawi się on w oczekiwanej i kompetentnej wersji, nadającej się do realizacji. Chodzi o poszukanie pieniędzy, które byłyby integralnie związane z hodowlą koni i jej całym otoczeniem a także z tematyką i sposobem życia ludzi zajmujących się końmi w Polsce. Jest pomysł, żeby pieniądze poszukać poprzez dokonanie zmian ustawowych, które poprzemy i będziemy bardzo usilnie pracować na rzecz ich przyjęcia. Chcemy doprowadzić do tego, żeby zakłady wzajemne dotyczące wyścigów konnych, które są obecnie realizowane w około trzydziestu punktach w całym kraju, mogły być dokonywane w piętnastu tysiącach punktów Totalizatora Sportowego wraz z 15% dopłatą, która będzie literalnie przypisana i przeznaczona na rozwój hodowli koni w Polsce, w bardzo szeroko pojętym kontekście wszystkiego tego, co może służyć tej hodowli.

Jak widać, będziemy mieli do czynienia z zasadniczą różnicą, ponieważ do tej pory było tylko trzydzieści punktów dokonywania zakładów a teraz byłoby ich piętnaście tysięcy, gdyż taką ich liczbą dysponuje Totalizator Sportowy. Do tego dochodzi 15% dopłata. Będzie to bardzo istotny instrument finansowy, który pomoże zrealizować wszystkie plany (nawet te bardzo śmiałe) i wprowadzić w życie.

Proponujemy dokonywanie zakładów na wyścigach konnych w punktach Totalizatora Sportowego, to jest nasz pomysł finansowy.

Oczywiście, te pieniądze muszą być bardzo precyzyjnie, bardzo transparentnie i z sukcesem wydatkowane tam, gdzie ten sukces jest najbardziej potrzebny, a więc tam, gdzie nadwątlony prestiż hodowli musi ulec wzmocnieniu. Chodzi o naprawę pewnych rozregulowanych systemów i pośpieszenie z pomocą w sytuacjach, gdy te systemy nie działają tak efektywnie jak powinny oraz gdzie, w związku z tym, istnieją niewykorzystane szanse i możliwości. Możliwe musi być wykonanie tych wszystkich zamierzeń przy pomocy środków, które pojawią się w wyniku realizacji przedstawionego państwu pomysłu.

Myślę, że kolejna propozycja też nie stanowi jakiegoś odkrycia, ale jest efektem wieloletniej dyskusji. Wiemy że jest to pomysł niewykorzystany, choć pożyteczny w ramach funkcji, jakie pełni, chodzi o funkcjonowanie torów wyścigów konnych na warszawskim Służewcu. Tam odbywają się wyścigi, ale wszyscy twierdzą, także dzisiejsi użytkownicy, że powinien być to wielki narodowy hipodrom, który niemalże dzień w dzień tętniłby życiem. Mówią o tym z nadzieją, z wiarą, że obecna sytuacja ulegnie zmianie. W połączeniu z pomysłami na funkcjonowanie całej sfery hodowli koni oraz ze wszystkimi kulturowymi skojarzeniami związanymi z tą hodowlą, ten obiekt byłby poświęcony emanacji tej wielkiej strefy gospodarczej i cywilizacyjnej, a także sportowej i wszelkiej innej.

Z tych środków powinien powstać ogromny kompleks sportowy i pokazowy, wielki parkur, gdzie będą przeprowadzane nie tylko zawody jeździeckie, ale także konkursy w ujeżdżaniu konia wierzchowego i inne tego typu imprezy. Są także liczne pomysły na imprezy rekreacyjne na Służewcu, przeznaczone dla warszawiaków i nie tylko mieszkańców stolicy. Jest też pomysł na organizowanie na Służewcu tematycznych lekcji

wychowania fizycznego dla dzieci ze szkół z terenu całej Warszawy. Myślę, że mogą się tam odbywać targi związane z całym obszarem dotyczącym hodowlą koni. Doskonale wiemy, że są ważne zawody związane z hodowlą koni w Polsce, np. kowala, rymarza, jeźdźca, hodowcy itp. Ich propagowanie, połączone ze spektakularnymi eksperymentami edukacyjnymi, pokazującymi pewne techniki dostosowawcze i przystosowawcze, może być na Służewcu, w jego nowej roli, doskonale realizowane.

Myślę, że łącząc wszystkie wątki odnoszące się do polskich tradycji, do wielkich osiągnięć, do całej naszej historii mającej liczne związki z problematyką narodową, militarną i gospodarczą, pełną tkliwych imponderabiliów, można sprawić, że Służewiec stanie się jednym z centrów edukacyjnych Polaków, w pięknym wymiarze koncyliacyjnym, w wymiarze dumy narodowej, która nigdy nie powinna dzielić. Przecież wszyscy z polskości, z dziejów naszej ojczyzny, także w tym kontekście, o którym mówimy, powinniśmy być jednakowo dumni.

To są pomysły, które – oczywiście – mogą ewokować znacznie więcej konkretnych zastosowań, także tych praktykowanych. To jest też kwestia współpracy Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz związków hodowców koni wszystkich ras i tych organizacji, które odnotowywane są jako aktywne i ważne w obszarze hodowli i wszystkich innych spraw związanych z końmi.

To jest przyszłość, ale jest ona na wyciągnięcie ręki. Realizowanie tych pomysłów pozwoli na uruchomienie bardzo szerokiej współpracy, koncentrującej się wokół omawianej problematyki. Powinna być to współpraca efektywna, ponieważ bazująca na sumieniu i fachowości oraz na trosce o to, żeby efektywnie, gospodarnie i uczciwie wydawać posiadane pieniądze.

Nie chodzi absolutnie o to, żeby teraz obwieszczać jakiś przełom, od czegoś się odgrażać i twierdzić, że coś sobie wyjątkowego wymyśliliśmy i chodzimy teraz w glorii. To jest kontynuacja troski środowiska, które artykułowało już swoje postulaty. Są w tej chwili sprzyjające okoliczności tej artykulacji i realizacji tych postulatów. Po prostu, zabieramy się teraz do tego.

14 listopada br. odbędzie się w Janowie Podlaskim ważne posiedzenie nowej Rady ds. Hodowli Koni, powołanej decyzją pana ministra Krzysztofa Jurgielea. Będzie ona obradowała nie tylko w wąskim gronie a jej posiedzenie będzie poświęcone przedstawieniu funkcjonalnej strategii, czyli koncepcji działania z wykorzystaniem całego środowiska. Pewne wnioski, które wynikną z tego posiedzenia, będą również dyskutowane, a przede wszystkim zostaną przedstawione i skonfrontowane (dodam, że w sposób pokojowy) na spotkaniu wszystkich środowisk związanych z hodowlą koni, organizowanym przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa w dniu 22 listopada br. Będą na to spotkanie zaproszone wszystkie środowiska zainteresowane tą problematyką. Będziemy się zastanawiać nad rolą państwa, z której nigdy nie możemy się wycofać, w zabezpieczeniu interesu narodowego i mocnym trzymaniu kontroli nad materiałem genetycznym a także pochodnymi tematami z tymi zagadnieniami związanymi.

Natomiast przedstawione pomysły w pierwszym rzędzie mają służyć aktywizacji wszystkich środowisk, tak żeby każdy, korzystając z realnej pomocy państwa, mógł swoją realną cegiełkę, na własną chwałę i pod własnym szyldem, w tym szerokim zakresie spraw, dołożyć. Bez tego nasze deklaracje nie będą miały siły służącej ich urzeczywistnieniu.

Wraz z tym materiałem, którego nie chciałbym omawiać, ani czytać, gdyż chyba nie ma takiej potrzeby, ponieważ jest on krótki, proszę potraktować łącznie moje wystąpienie jako również głos w dyskusji.

Bardzo dziękujemy za możliwość wprowadzenia członków Komisji w tematykę hodowli koni w Polsce.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję, panie ministrze.

Chciałbym jednak powrócić do porządku dziennego, ponieważ będzie z posiedzenia sporządzany protokół a w porządku mamy rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju wsi na temat strategii hodowli koni w Polsce oraz rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat hodowli koni w państwowych stadninach

nadzorowanych przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Myślę jednak, że po tym pięknym wstępie, który pan wygłosił, powinno w pańskim wystąpieniu być odniesienie do tematów zawartych w tych dwóch punktach porządku dziennego posiedzenia.

Pani przewodnicząca ma jeszcze pytanie.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, mamy konkretny temat posiedzenia. Prosiłbym o przedstawienie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat strategii hodowli koni w Polsce. Jak rozumiem, jeżeli minister nie ma nowej strategii, to jest ten stary dokument stworzony w okresie, gdy ministrem był pan Krzysztof Jurgiel. Prosiłabym jednak o przedstawienie głównych punktów tej strategii i wyjaśnienie, czy coś się w niej zmieniło? Po to zwołaliśmy to posiedzenie Komisji.

Bardzo się cieszymy, że pan nam bardzo ładnie opowiedział o bardzo szczytnych celach, ale te cele muszą być powiązane z konkretnymi działaniami, właśnie o te działania pytamy.

[Przerwa techniczna z powodu awarii systemu nagłaśniającego]

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Już wszystko u mnie działa, proszę sprawdzić.

Bardzo prosimy pana ministra.... bardzo proszę o ciszę.

Panie ministrze, proszę kontynuować.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Dziękuję uprzejmie.

Odpowiadając na pytanie i zarzut, postawiony mi przez panią przewodniczącą, chciałem z całą mocą podkreślić, że nawet tego typu wystąpienie nie jest w stanie w żaden sposób zachwiać mojego absolutnego przekonania, że to, co przedstawiłem jest w najwyższym stopniu całkowitą i komplementarną strategią dotyczącą sprawy, którą chcieli państwo, żebym przedstawił. To nie było nic innego, jak bardzo konkretnie przedstawiona strategia bazująca na dwóch pomysłach. Pierwszy z nich ma charakter finansowy i niezwykle nośny, drugi pomysł ma charakter gospodarczo-organizacyjny i cywilizacyjno-kulturowy, a więc obejmujący całość spraw związanych z hodowlą koni i nie tylko tych spraw, to się zamyka w całość.

To jest coś o czym mówiłem piętnaście minut a mógłbym mówić państwu, pewnie państwo też mogliby o tym długo mówić, 24 godziny na okrągło. Państwo się na tym znacie a to, co my proponujemy jest otwarciem wszystkich możliwych furtek służących poprawie warunków hodowli i obejmuje wszystkie inne sprawy związane z hodowlą koni oraz jej funkcjonowaniem w gospodarce, a także w pejzażu kulturowym i cywilizacyjnym a nawet – towarzyskim. Powiedziałem o tym bardzo wyraźnie i bezdyskusyjnie, konkretnie a nie na ten temat tylko napomknąłem.

Natomiast mam jedną oczywistą uwagę, przecież jest sprawą jasną, że w przypadku dorobku 36-osobowej Rady ds. Hodowli Koni, w postaci dokumentu pt. „Strategia hodowli koni w Polsce”, o którą się pani poseł upomniała, mamy do czynienia jedynie z dokumentem pomocniczym dla hodowców a nie stanowiskiem rządu. Nie jest to dokument realizacyjny.

Tak to wygląda i nikt nie może formalnie żądać czegoś więcej od takiego dokumentu, który nazywa się Strategia, my jednak wychodzimy poza ten etap i, pozostając w obszarze ustaleń zawartych w tej Strategii, mówimy już o konkretach. To już nie jest tylko Strategia, którą żeśmy przyjęli, ale jej realizacja. Oczywiście, na użytek wizerunkowy i niejako na użytek pewności siebie moglibyśmy dysponować dokumentem mającym setki stron jednak, żeby zrobić coś dobrego, nie potrzeba wcale ogromnej liczby zapisanych kartek i dużej grupy osób – liczą się konkrety i pomysły. Tak jest zawsze – i w gospodarce, i w przemyśle, i w polityce. My kroczymy dalej, pozostając w obszarze strategii, drogą pewnego rozsądku i pewnej pragmatyki.

Mówiłem już, że w najbliższym czasie nad Strategią, którą mamy w zasobach MRiRW i ma środowisko hodowców koni, która powstała w wyniku pracy tej 36-osobowej grupy osób, będziemy nadal dyskutować, ponieważ nadal stanowi pewne dobro. Będziemy

o niej mówić na tych forach, o których wspominałem, tj. w Janowie Podlaskim i podczas spotkania, organizowanego przez KOWR, wszystkich sił zainteresowanych hodowlą koni w Polsce. Chcemy jeszcze raz ten dokument przedyskutować w bardzo życzliwej, konstruktywnej atmosferze. Zrobimy to po to, żeby wykorzystać wszystko, co się da z niej niejako wydobyć i szybko zastosować w praktyce oraz skorelować z pomysłami, które przedstawiłem Komisji. Wydaje się, że da się to znakomicie połączyć, w takim duchu będziemy pracować.

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej Dorocie Niedzieli za to, że mnie sprowokowała do tego, że mogłem dosadniej i konkretniej powiedzieć na ten temat. Natomiast, jeżeli państwo oczekują z naszej strony na coś na kształt literalnie urzędniczego sprawozdania z wymienianiem wszystkich problemów i tematów to bardzo proszę panią dyrektor Hannę Kostrzewską o przedstawienie i skomentowanie tego dokumentu, który został państwu dostarczony na dzisiejszym posiedzeniu Komisji.

Bardzo proszę panią dyrektor.

**Zastępca dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii MRiRW
Hanna Kostrzewska:**

Panie przewodniczący, szanowna komisjo, chciałabym podejść do sprawy hodowli koni w Polsce trochę z innej strony. Tak naprawdę, ta hodowla realizowana jest przez, uznane przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi, związki hodowców. Wykaz tych związków dostępny jest na stronie internetowej MRiRW. Wydrukowałam taki wykaz i jeżeli państwo sobie tego życzą, to mogę go potem zostawić.

Na podstawie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE w sprawie hodowli zwierząt, które obowiązuje od 1 listopada br. i jest bezpośrednio stosowane we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej, hodowla zwierząt, w tym hodowla koni, jest realizowana na podstawie zatwierdzonych programów hodowlanych. Zgodnie z tym rozporządzeniem, zatwierdzony program hodowlany określa m.in. nazwę i charakterystykę rasy, cel programu, cele w zakresie hodowli i selekcji, sposób prowadzenia księgi hodowlanej oraz zakres i sposoby prowadzenia oceny wartości użytkowej i genetycznej. To są podstawowe wytyczne dotyczące hodowli danej rasy zwierząt gospodarskich, w tym przypadku – koni.

Te dokumenty zawierające elementy, o których przed chwilą mówiłam, jeżeli nie pochodzą one od uznanych związków hodowców, mogą mieć jedynie charakter niewiążący hodowców i pomocniczy, w zakresie w jakim nie są sprzeczne z programem hodowlanym dla danej rasy. Hodowca może uznać ich zastosowanie jako zbieżne z kierunkiem jego selekcji. Wydaje się, że takim dokumentem jest „Strategia hodowli koni w Polsce”, która została opracowana przez Radę ds. Hodowli Koni.

Strategia ta stanowi, jak gdyby, szeroką bazę do wszechstronnej dyskusji nad problematyką polskiej hodowli koni. Jest to obszerny materiał, więc trudno będzie mi szczegółowo go omówić. Powiem tylko, że ta Strategia zawierała m.in. zbiór podstawowych zasad prowadzenia poszczególnych etapów pracy hodowlanej służącej doskonaleniu hodowli koni a także charakterystykę podstawowych trudności i mankamentów występujących w polskiej hodowli koni. Obejmowała ona również ewentualne propozycje poprawy sytuacji w tym zakresie i propozycje związane z organizacyjno-hodowlanymi modyfikacjami i rozwiązaniami w obrębie poszczególnych ras i typów koni utrzymywanych w Polsce. Dotyczyła też tzw. przemysłu końskiego. Zawierała jednocześnie informacje dotyczące kształcenia w zakresie związanym z hodowlą i użytkowaniem koni w Polsce...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, bardzo proszę o ciszę i wysłuchanie pani dyrektor, która zmierza już ku końcowi swojej wypowiedzi – bardzo proszę.

**Zastępca dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii MRiRW
Hanna Kostrzewska:**

...Strategia została przekazana wszystkim związkom hodowców koni w Polsce, które zostały uznane za mające prawo prowadzenia ksiąg poszczególnych ras koni w Polsce. Została też przekazana Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa, do ewentualnego wykorzystania w pracach, które dane organizacje prowadzą w zakresie hodowli koni.

Tak jak mówił pan minister, ta Strategia będzie dalej wykorzystywana bezpośrednio w pracach Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz w ramach prac Rady ds. Hodowli Koni a także związków i Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Następnie proszę o zabranie głosu panią prof. dr hab. Wandę Olech-Piasecką, dziekaną Wydziału Nauk o Zwierzętach Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Pracownik naukowy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie Wanda Olech-Piasecka:

Panie przewodniczący, wysoka komisjo, szanowni państwo jest dla mnie niebywałym zaszczytem, że mogę państwu zająć parę minut na posiedzeniu tej Komisji.

Jestem pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, pracuję od wielu lat w Katedrze Genetyki i Hodowli Zwierząt. Zajmuję się hodowlą i zarządzaniem populacjami, a więc przede wszystkim, o czym mówiła przed chwilą pani dyrektor, kwestią różnych metod hodowlanych, które się stosuje do różnorodnych populacji. Stąd chyba wzięła się prośba, żebym zabrała dzisiaj głos na tej sali.

Zatytułowałam moją prezentację trochę dziwnie: „Co możemy nazwać hodowlą?”. Oczywiście, zgodnie z obowiązującą nas ustawą o hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich mamy jednoznacznie zdefiniowane pojęcie hodowli zwierząt, jednak – czytając tę definicję – należy zwrócić uwagę, że hodowla każdej rasy i grupy zwierząt musi mieć określony cel, określone metody hodowli i jej program. Dla mnie hodowla jest pojęciem przede wszystkim genetycznym. Muszą być także wyznaczone narzędzia tej hodowli a więc, w jaki sposób ocenia się wartość hodowlaną zwierząt, w jaki sposób prowadzi się selekcję i w jaki sposób prowadzi się dobór zwierząt a więc zarówno ich kojarzenie, jak i krzyżowanie?

Moje przeźrocza nie mieszczą się na ekranie, ale mam nadzieję, że nic nie stracimy z tego pokazu.

Co to jest dla mnie hodowla? Jeżeli mamy populację zwierząt, populację rasy, to dzieli się ona zawsze na trzy poziomy. Pierwszy poziom to jest elita – to są najwyższej jakości zwierzęta, którym poświęca się najwięcej uwagi i które są przedmiotem doskonalenia. Drugi poziom stanowi poziom reprodukcji, trzeci poziom, to jest poziom produkcyjny. W hodowli zasada jest taka, że elita jest w pewien sposób zamknięta, ona się reprodukuje we własnym zakresie – zarówno materiał żeński, jak i męski, jest tutaj elitarny. To wszystko jest na bardzo wysokim poziomie.

Jednak, ze względu na zmniejszanie się zmienności genetycznej elita musi sięgnąć po zasoby z niższego piętra, czyli po zasoby z poziomu reprodukcji. Poziom reprodukcji jest zawsze wspierany, jeżeli chodzi o płć męską, która ma większe znaczenie w hodowli, z wyższego poziomu, czyli z poziomu elity, natomiast reprodukuje się we własnym zakresie. Można powiedzieć, że jest to drobny szczegół, że jak ktoś ma elitę to, z reguły, przekazuje bardzo niewiele zwierząt hodowlanych na niższy poziom, a więc przekazuje ten postęp, który sam wytworzył. Robi to w ograniczonym zakresie, zaspokajając najpierw swoje potrzeby. Oczywiście, na końcu mamy poziom produkcji, wspierany genetycznie z wyższych poziomów, ale też funkcjonujący we własnym zakresie. Tak to teoretycznie powinno wyglądać.

Narzędzie, jakie posiadamy w hodowli to, przede wszystkim, jest selekcja. Pozwoliłam sobie przygotować rysunek, który może ułatwi mi w wyjaśnieniu jednej rzeczy. Mamy populację, która jest tutaj przedstawiona w postaci, można powiedzieć, wielkanocnego jaja – za co przepraszam, zależało mi jednak bardzo na tym, żeby pokazać, że populacja jest zmienna – oznacza to, że mamy jakąś strukturę, jakąś zmienność genetyczną w tej populacji i w momencie, kiedy dokonujemy selekcji i wybierzemy sporą część osobników, czyli intensywność naszej selekcji będzie nieduża, to wtedy pozostaną nam, patrząc na pokazany rysunek, jeszcze kolory... proszę preferować na rysunku prawą stronę tej elipsy i kolory zielonożółte.

Jeżeli natomiast intensywność selekcji będzie bardzo duża to tych kolorów zostanie nam niewiele, czyli selekcja jest działaniem, które – wraz ze wzrostem intensywności – powoduje utratę zmienności genetycznej a tym samym powoduje dosyć ważną rzecz, tzn. uniemożliwia kontynuowanie selekcji.

Jeżeli my przeprowadzimy taką selekcję i uzyskamy następne pokolenie to, w sumie, z tego, co uważamy już za bardzo dobre, nie wybierzemy nic lepszego. W rezultacie zamknie się nam możliwość dalszej selekcji. Takie zjawisko jest nazywane granicą selekcyjną. Jest ono doskonale znane i wymusza na nas, żeby prowadzić prace hodowlane w sposób holistyczny i patrzeć na różne kierunki selekcji a nie zamykać się jedynie na jedno działanie.

Mało tego, wszystkie działania związane z biotechnikami rozrodu, typu inseminacja lub embriotransfer, jeszcze bardziej intensyfikują selekcję i mogą jeszcze bardziej wpływać negatywnie na zmniejszenie zmienności, jeżeli patrzymy tylko w jednym kierunku. To jest dosyć istotna sprawa.

Kolejny problem, to jest dobór zwierząt do hodowli. Oczywiście, dobór może być różny, chciałabym jednak zwrócić uwagę na krzyżowanie. Jak wiadomo krzyżowanie jest to dobór dwóch, niepodobnych kompletnie populacji osobników, grup, ras. W efekcie takiego łączenia ze sobą niepodobnych osobników uzyskujemy dodatkowy efekt zwany efektem heterozji. Czyli mamy sytuację, że mieszańce mają pewną bujność, czy też wybujałość, jak ktoś to nazwał, jednak ten efekt jest nietrwały. Jeżeli mieszańce, będące efektem krzyżowania, które można powiedzieć, że są bardzo dobre, zostaną połączone ze sobą, to efekt heterozji zostanie rozmyty.

Specjalnie zwracałam uwagę na te dwa elementy teorii, ponieważ, co jest bardzo ważne, jeżeli chcemy mówić o hodowli to nie może dojść do takiej sytuacji, że w globalnej populacji rasy nasza populacja krajowa jest umieszczona na dole. Wtedy, tak naprawdę, nie ma już mowy o hodowli (świetnym przykładem takiej sytuacji jest bydło holsztyńskie - fryzyskie), mamy – po prostu – tylko zwykłą produkcję. Nie ma buhajów o polskich rodowodach a więc nie ma hodowli w Polsce. Możemy sobie tak właśnie powiedzieć. Oczywiście, jest to wynik wieloletniego importu nasienia i materiału hodowlanego. Siłą rzeczy, uzależnienie się od importu materiału hodowlanego występuje do chwili obecnej. Powinniśmy dążyć do takiej sytuacji, kiedy przynajmniej w części mamy elity a, przede wszystkim, mamy reprodukcję, wtedy możemy mówić o własnej hodowli. Wtedy też, w odniesieniu do takich ras i populacji, które posiadamy w naszym kraju, jeżeli inni kupują od nas osobniki do reprodukcji, możemy mówić, że jesteśmy hodowcami – wtedy nam ten tytuł się należy.

Oczywiście temat, który mnie bardzo mocno intryguje i porusza, dotyczy populacji koni arabskich. To jest bardzo piękny koń. Specjalnie przedstawiam zdjęcie siwego konia arabskiego, ponieważ dla mnie koń arabski jest obecnie koniem siwym, choć w tej chwili bardzo rzadkim. Właśnie tak wyglądający koń arabski jest bardzo piękny, dzielny i zdrowy. Jaki jest program dla koni arabskich? Pan minister powiedział o strategii, zawiera ona pewne wskazania i kierunki, zresztą bardzo słuszne. W odpowiedzi na interpelację zostało wyraźnie napisane, że mamy program przygotowany przez KOWR w 2015 r.

Ten program nie jest mi znany i nie mogłam go znaleźć. Właściwie jaki program dotyczący hodowli koni arabskich w Polsce mamy teraz? Jaki mieliśmy wcześniej? Co jest z księgami stadnymi? Przecież księgi te, to jest ważne narzędzie hodowli, które musi być wykorzystywane w sposób bieżący. Te księgi są, ale absolutnie nie jest dostępna jakakolwiek informacja o osobnikach rejestrowanych w tych księgach, nie można przeanalizować kolejnych etapów hodowli. Mało tego, te dane, które są gdzieś zbierane, są niepublikowane i w związku z tym są niedostępne. Jakie znaczenie mają w tej chwili księgi stadne dla tej rasy? Moim zdaniem, nie mają żadnej, ponieważ nie można podejmować decyzji nie bazując na pełnej informacji.

W 2011 r. pani Izabella Zawadzka w swojej publikacji napisała zdanie, które zacytuję: „Czy naprawdę polscy hodowcy chcą mieć wkrótce same QR Marc-ki i WH Justice – czy o to chodzi? Czym będą kryć córki tych ogierów?”.

Faktycznie, ja obserwuję i widzę, że wzmożł się import ogierów, ale tylko z jednego źródła. Należy spojrzeć na rody męskie. W historii hodowli jakiegokolwiek rasy jest rzeczą bardzo ważną, żeby patrzeć na linie żeńskie i rody męskie. Zawsze mówiliśmy, że w hodowli koni arabskich mamy osiem rodów, które są dla nas tradycyjne, historyczne. Na pokazywanym przeźroczu zielonymi kreskami zaznaczona jest struktura przynależności do rodów męskich wśród ogierów z 2000 r. (jest to zaczerpnięte z pracy pani prof. Krystyny Chmiel), natomiast żółtymi kreskami jest zaznaczona struktura udziału poszczególnych rodów wśród ogierów urodzonych w latach 2011-2017.

Nie mówię, że ta struktura musi być identyczna, absolutnie nie o to chodzi, musi być natomiast zrównoważona, bo to jest bardzo ważne. Jeżeli chcemy zachować jakąś strukturę, jakąś pulę genetyczną, jakieś jądro, które my posiadamy, to musi być to bardziej zrównoważone. Jednak ten żółty słupek, który dotyczy ich przodka Saklawi, jest nadspodziewanie długi, to przynosi to swoje konsekwencje. Mamy w tej chwili konie arabskie skażone jednostronnym pochodzeniem, mamy konie mocno spokrewnione.

Patrząc na te schematy, które państwu pokazywałam, można powiedzieć, że na początku naszego wieku w hodowli koni arabskich ewidentnie mieliśmy elitę a więc mieliśmy to, co jest szczytem w skali światowej – *pure polish arabian horses*. Mogliśmy być z tego dumni i wiedzieliśmy, na czym to polega, jednak poprzez działania, które polegały na nadmiernym imporcie z jednego źródła i na nadmiernym wykorzystywaniu embriotransferu, ta elita przestała być elitą. Dodam, że ta elita nie tylko rozstała się u nas, ale także na terenie całego świata.

Uważam, że w tej chwili mamy tylko fragment tego, co mieliśmy. Czy jesteśmy w stanie wrócić do tego co mieliśmy?

Powrócę do tego, co już powiedziałam – jeżeli mówimy o jakimś ukierunkowaniu selekcji to, w takim razie, jest najwyższa pora, żeby pomyśleć i zmienić kierunek ustalenia hodowli koni arabskich i zastanowić się, czy możliwy jest powrót do *pure polish arabian horses*, do sukcesów, które mieliśmy wcześniej i obecności na rynku?

Naprawdę, jeżeli ktoś prowadzi hodowlę i posiada elitę to wie, że tej elity się nie wyprzedaje, inaczej stracimy elitę i będziemy, po prostu, jak mi się wydaje, jednym z wielu hodowców koni arabskich. Na pewno chcemy, żeby nadal była to nasza duma.

Ze swojej strony, będąc zresztą laikiem w hodowli koni a jedynie teoretykiem genetyki populacji, chcę powiedzieć, że zależy mi na tym, żeby to, co jest naszą wizytówką, tj. koń arabski, był nadal tą wizytówką. Tylko, że ta praca powinna ruszyć z miejsca jak najszybciej. To, że mamy założenia zapisane w Strategii, które są bardzo dobre, nie oznacza, że idzie za tym praca. Nie jest zwracana uwaga na zdrowie i dzielność koni, przecież to są rzeczy, które są szalenie ważne i powodują zmianę w kierunku właściwej selekcji.

Życzę, żeby konie arabskie były naszą dumą narodową.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Bardzo prosiłbym państwa o nieklaskanie, na posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie klaszczemy.

Pani przewodnicząca chce zabrać głos?

Bardzo proszę.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Bardzo się cieszę, że miałam okazję wysłuchać ciekawego wykładu pani profesor, chciałbym tylko zadać panu przewodniczącemu pytanie.

W porządku obrad mamy rozpatrzenie dwóch informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi... jeszcze raz dziękuję za wykład, jak rozumiem pani profesor jest gościem Komisji, który miał wykład. Czyli możemy ustalić, że goście, którzy się zgłaszają do zabrania głosu mają po piętnaście minut na wypowiedź? Jeśli tak, to będziemy musieli wprowadzić taki rygor prowadzenia obrad Komisji.

Panie przewodniczący, druga sprawa jest taka, że – jeżeli zaprasza się ekspertów z wykładami – to powinno się umieścić taką informację w proponowanym porządku obrad. Wtedy będziemy wiedzieli, że pani profesor została zaproszona i jako ekspert wygłosi ciekawy wykład.

Biorę to pod uwagę... mam nadzieję, że pozostali goście, którzy zostali zaproszeni, będą mieli tak samo długi czas na swoje wystąpienia, jak miała pani profesor.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Głos zabierze przewodniczący Krzysztof Jurgiel.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Trzeba ustalić, jaki jest cel posiedzenia Komisji. Z szumu medialnego wynika, że obecne kierownictwo resortu rolnictwa jest krytykowane, krytykowany jest także obecny program hodowli koni. Uważa się, iż nic nie zostało zrobiono. Dlatego jest zwołane posiedzenie Komisji, żeby mogła się zapoznać z programem hodowli koni i z opinią środowiska na temat, czy wyznaczone cele są dobre czy złe. Z tego, co rozumiałem, pan minister mówił, że to będzie wykorzystywane, ale nie wiadomo w jaki sposób.

Wykład pani profesor, czy też raczej informacja na temat hodowli koni, był generalnie potrzebny nie tylko nam, ale także opinii publicznej, która obserwuje do czego dążymy i na czym polega cel naszej pracy, jeśli chodzi o hodowlę koni w Polsce.

Myślę, że powinniśmy, po pierwsze, wysłuchać jednego z członków zespołu, który powie, jak był opracowywany ten program. Jeśli chodzi o sytuację to powinniśmy wyjaśnić pewne sprawy. W ostatni poniedziałek pan minister udzielił wywiadu pani Naszkowskiej i skrytykował postępowanie, ale jest tyle faktów w tej sprawie, np. w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim trwa postępowanie prokuratorskie, jest wystąpienie do USA o pomoc prawną. Ta Komisja powinna (jeśli nie dzisiaj, to później) powołać zespół lub podkomisję, żeby te fakty ustalić i wreszcie społeczeństwu wyjaśnić, ponieważ mamy do czynienia z szumem medialnym a celebryci w ciągu ostatnich dwóch lat zakrzyczeli te fakty. W mojej ocenie są na to dowody (choć może się mylę) i trzeba je przedstawić opinii publicznej.

Myślę, że będę miał też możliwość przedstawienia swojego stanowiska w tym zakresie...

Pani poseł się śmieje, ale to chyba z swojej głupoty...

Trzeba, po prostu, wyjaśnić te sprawy...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę kontynuować.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Trzeba ostatecznie wypracować wnioski, jaki jest stan hodowli koni w Polsce. Czy program jest przyjęty? Czy był on na tym etapie dobry, czy do wyrzucenia?

Z tego, co powiedzieli przedstawiciele kierownictwa wynikało, że wszystko jest do wyrzucenia, ponieważ nie nadaje się. To szkoda, ponieważ jest ciągłość władzy i administracji, powinniśmy iść w tym kierunku. Najpierw niech ktoś przedstawi program a potem mogą być przedstawione wypowiedzi wskazujące, co należy dalej robić i jakie wyciągnąć wnioski. Potrzebna jest ocena obecnej sytuacji w stadninach koni i stwierdzenie – z czego ona wynika, w tej sprawie każdy się powinien wypowiedzieć.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję, dlatego będziemy kontynuowali.

Proszę o zabranie głosu panią prof. dr hab. Krystynę Chmiel z Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, współautorkę „Strategii hodowli koni w Polsce”.

Bardzo proszę.

Pracownik naukowy Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej Krystyna Chmiel:

Pani przewodniczący. Wysoka Komisjo, przede wszystkim, chciałam prosić o uruchomienie komputerowego programu, gdyż też mam prezentację.

Powróćmy do 2001 r., ale zanim to nastąpi chciałam bardzo podziękować za informację na piśmie, którą otrzymaliśmy w odpowiedzi na interpelację skierowaną do pana ministra. Są tam dokładnie wykazane koszty funkcjonowania zespołu ekspertów. Niektóre osoby, siedzące przy środkowym stoliku i czynne na Facebooku, zarzucały nam,

że jakieś straszne pieniądze zyskaliśmy za pracę w Radzie ds. Hodowli Koni, że na udział w tych pracach zgodziliśmy się jedynie dla przysłowiowego „koryta”. Tymczasem wykazane zostało, że nasze wynagrodzenie zamykało się w symbolicznych kwotach.

Naprawdę, bez względu na różnice polityczne, można przyjąć do wiadomości, że niektóre osoby robią pewne rzeczy bezinteresownie, bo są zainteresowane dobrem naszej hodowli koni, nawet wtedy, gdy patrzą na to z trochę innego punktu widzenia.

Co my widzimy na pierwszym przeźroczu?... Małym druczkiem na dole jest napisane, że program hodowli rasy czystej koni arabskich został opracowany w grudniu 2001 r. na zlecenie ówczesnego ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Powierzył on to zadanie zespołowi ds. hodowli, działającemu w łonie Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich. Jest tu napisane kto wchodził w skład tego zespołu: śp. pani Izabella Pawelec-Zawadzka, prof. Marian Budzyński z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie oraz ja – tak się złożyło, że jestem w tej chwili jedyną osobą czynną zawodowo wśród współautorów tego programu.

W 2001 r. kiedy zostało zlecone sporządzenie tego programu, sytuacja – o czym częściowo powiedziała już pani prof. Wanda Olech-Piasecka – kształtowała się jeszcze dobrze, jeszcze takiego zagrożenia, jaki odnotowujemy obecnie, nie było.

Przy okazji chcę stwierdzić, że to, co się powie jest szybkie i ulotne, dlatego na stoliku za mną są wyłożone kopie tego zmodyfikowanego programu wraz z tabelką, w której dokonano porównania najbardziej drastycznych liczb, najbardziej kontrastujących ze sobą, jeśli chodzi o stopień użycia w stadninach państwowych ogierów z określonych rodów w 2001 r. (a więc kiedy program został opracowany) oraz w roku bieżącym. Kto będzie chciał, może sobie ten materiał zabrać i poczytać, może wtedy lepiej te dane do niego przemówią.

Na kolejnym przeźroczu mamy przedstawione podstawowe założenia naszego programu. W stosunku do 2001 r. sytuacja się nieco zmieniła i pewne założenia zawarte w tym oryginalnym programie, który (nie wiem, dlaczego...) nie ujrzał nigdy światła dziennego i pozostał w zaledwie kilku egzemplarzach maszynopisu, uległy modyfikacji. Gdy w 2016 r. została powołana Rada ds. Hodowli Koni, która w tym roku została rozwiązana, skorzystałam z okazji, żeby program z 2001 r. odkurzyć i w zmodyfikowanej, nieco skróconej wersji, zaprezentować Radzie. To, co leży na stoliku, to jest jego wersja zmodyfikowana i uaktualniona, można powiedzieć, że jest ona bardziej strawna.

Podstawowe założenia tego programu to są ogólniki, które wszyscy znamy. Jak wspominała pani prof. Wanda Olech-Piasecka są tu zapisane: próby dzielności, kontrola użytkowości...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, bardzo proszę o ciszę. Ten materiał pani profesor przekazuje sekretariatowi Komisji i będziemy mogli go państwu przesłać w wersji elektronicznej. W tej chwili skoncentrujmy się na tym, co mówi pani profesor i zmierzajmy do końca.

Pracownik naukowy PSW w Białej Podlaskiej Krystyna Chmiel:

Z założeń tego pierwotnego programu wybrałam to, co było najważniejsze i w tych punktach jest to uwidocznione. Jest tam zapisane przestrzeganie wymogów wzorca. Naturalnie, zakładam, że jak powinien wyglądać koń arabski większość zgromadzonych na tej sali dobrze wie. Ważne jest jednak zachowanie i kultywowanie ośmiu aktywnych rodów męskich i piętnastu rodzin żeńskich. Wskazała na to pani profesor Olech-Piasecka postulując, żeby nie ulec globalizacji, żeby nasze konie arabskie nie rozplynęły się w pogłowiu światowym.

Pamiętam jeszcze lata 70. i 80., gdy byłam studentką a potem świeżo upieczoną absolwentką. Wtedy, za głębokiej komuny, można powiedzieć, że zza kordonu przemycało się egzemplarze pisma „Arabian Horse World” i tam można było przeczytać określenia: *pure polish elegance, pure polish perspective, pure polish refaitment...* Wtedy serce rosło, bo to była największa pochwała. Wtedy mieliśmy w rękę przysłowiowy „złoty róg”, który – niestety – potem zmarnowaliśmy – zamiast stać się wzorem dla hodowli światowej zaczęliśmy się wzorować na innych hodowlach, o czym powiedziała pani profesor Olech-Piasecka, szczególnie tych bliskowschodnich. W 2001 r. nie było to takie rażące, ale już

wtedy, kiedy zaczęto odczuwać potrzebę stworzenia programu hodowli, sytuacja zaczęła się zaogniać.

Żeby zmieścić się w czasie, o niektórych sprawach powiem bardzo krótko.

Dzisiejsza prezentacja została przedstawiona na jednym z pierwszych posiedzeń Rady ds. Hodowli Koni w 2016 r. i została przez nią zaakceptowana. Jak wynika z informacji przygotowanej przez pana ministra, część tego programu została włączona przez pana prof. Mariana Kapronia do jego strategii hodowli koni. Te wnioski, które są w informacji pana ministra, nie są, jak widać, złe, gdyż są cytowane. Trochę mnie jednak dziwi, że – skoro przed chwilą usłyszeliśmy z ust pana ministra, że ma być zorganizowane jakieś zebranie w tej sprawie, – to jak dotąd, pomimo że jestem jedną ze współauterek tego pierwotnego programu i te wnioski mają być zaakceptowane i wdrożone, nie zostałam na to spotkanie zaproszona. Widać, nie jestem teraz prawomyślna politycznie.

Przechodzimy do konkretów.

Mamy tu podane cechy charakterystyczne konia arabskiego, szybko omówię to zagadnienie.

To jest sztandarowy wzór, jak powinien wyglądać koń arabski. To jest bardzo urodziwa michałowska klacz Emanacja. Na kolejnym przeźroczu jako charakterystyczny model rasy została przedstawiona nieodżałowanej pamięci Pianissima, jako roczniaczka. Tutaj z kolei widać, jakie są dopuszczalne maści, ale to jest truizm, jest to sprawa elementarna dla hodowców. Chcę teraz przejść do omówienia konkretnych rodów.

Tutaj zostało pokazane, jaki charakter powinien mieć koń arabski. Jakie powinien mieć oczy? Ilustruje to zdjęcie wspaniałego wierzchowca Nenufara, który prezentuje się tutaj jako model. Standardy geometryczne są orientacyjne, bo w tej chwili niektóre konie można powiedzieć, wybiegają poza te widełki.

Zaczynamy teraz od prezentacji ośmiu rodów męskich. Ród ogiera Kuhailan Haifi... ta kolejność jest trochę inna, ale w tabelce, która została wyłożona do zabrania, zostało wykazane, jaki procent źrebiąt wtedy urodzonych w 2001 r. był po ogierach z tego rodu a jaki jest teraz. W gruncie rzeczy użycie tego ogiera się skurczyło. Ogier Ekstern w tym roku utracił płodność a ogier Ganges jeszcze jest wykorzystywany w hodowli, ale nie wiadomo jak długo. Kontynuacja tego rodu stoi obecnie pod znakiem zapytania. Na szczęście w przyszłym roku ma do Polski zawitać syn Eksterna dzierzawiony z Francji, tj. ogier Epicentrum od michałowskiej klaczy Eskalona, załatwiłam tę transakcję. Jest szansa, że trochę tej krwi on wniesie.

Tutaj mamy sublinie, które w obrębie tego rodu wytworzyły się w polskiej hodowli, są to znane ogiery Witraz i Wielki Szlem. W tej chwili są one użytkowane w Polsce poprzez Witraża. Przedłużały tę linię znane wszystkim ogiery Monogramm, Ekstern i Ganges. Natomiast poprzez Wielkiego Szlema przedłużały linię, w bezpośredniej sekwencji ojciec-syn, ogiery: Czort, El Paso, Eutogram i Eutin.

Podam kilka konkretów.

Eutin jest ogierem żyjącym w tej chwili w hodowli prywatnej. Tutaj zacytuję jeden punkt z naszej Strategii: „Rasa koni arabskich wymaga wyszukania w hodowli prywatnej reproduktorów spełniających określone wymagania”. W tym roku chciałam taką akcję przeprowadzić korzystając z tego, że miałam umowę-zlecenie doradztwa hodowlanego w stadninie w Janowie Podlaskim. Zaproponowałam prezesowi Grzegorzowi Czochańskiemu wydzierżawienie z hodowli prywatnej czterech ogierów reprezentujących te ginące rody. On się na to już zgodził, ale potem nastąpiła zmiana na stanowisku ministra i prezes zaczął się czuć niepewnie. W tej sytuacji do tej pory tych ogierów nie sprowadziliśmy i nie wiem, czy je sprowadzimy. Ten wspomniany ogier ma 22 lata i nie wiadomo, czy dożyje. To jest kontynuator rzadko w Polsce spotykanej sublini rodu ogiera Kuhailana Haifi, z pominięciem Monograma, poprzez Etograma, który święcił triumfy w Szwecji.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Pani profesor, bardzo prosimy o streszczenie się, bo dziesięć minut już minęło.

Pracownik naukowy PSW w Białej Podlaskiej Krystyna Chmiel:

To jest temat rzeka.

Ród Ibrahima jest w tej chwili najbardziej zagrożonym rodem. Można powiedzieć, że – niestety – jest dokonywana kontynuacja tego, co zrobili bolszewicy w 1918 r, gdy w Antoninach zarąbali założyciela rodu. Bardzo nieśmiało poszczególni przedstawiciele tego rodu są wcielani do hodowli. W Michałowie był to ostatnio ogier Ekwiz, w Janowie Podlaskim został użyty w tym roku ogier Alvaro, syn Eukaliptusa.

Na tym przeźroczu mamy ogiery: Negativ, Bandos, Alvaro, które są przedstawicielami tego rodu.

Ród Kuhailana Afasa w chwili obecnej w państwowej hodowli koni arabskich nie jest reprezentowany a kiedyś był najliczniejszym. Kiedyś jedenaście synów ogiera Brabata w polskiej hodowli było używanych. Ród ogiera Krzyżyka na szczęście jest trochę kontynuowany w Michałowie poprzez użycie urodziwego, skarogniadego ogiera Forman.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Bardzo prosimy panią profesor o skrócenie wypowiedzi, jest dużo osób na sali, które chcą jeszcze zabrać głos, pani już mówi ponad czternaście minut.

Pracownik naukowy PSW w Białej Podlaskiej Krystyna Chmiel:

Człowiek nie zdaje sobie z tego sprawy, ale były trudności techniczne z podłączeniem aparatury... w takim razie bardzo pobieżnie omówię dalszą część prezentacji.

Ród Bairactara, ród Seklavi I... zaznaczyła to już pani prof. Olech-Piasecka. Kilka lat temu w artykule w „Koniu Polskim” zauważyłam, że ten ród był sprowadzony do Polski poprzez ogiera Pallas. Według dostarczonej państwu tabelki, 77% źrebiąt urodzonych w stadninach państwowych wywodzi się z tego rodu. To jest właśnie zalew tych ogierów importowanych. W tej partii ogierów, którą chciałam sprowadzić, ale dotąd nie dałam rady, jest syn ogiera Elvis, który jest unikalnym przedstawicielem rodu Koheilana Adjuze.

Tutaj mamy rodziny żeńskie... Gazela ma się dobrze. Milordka ma się bardzo dobrze. Mam tu jeszcze archiwalne zdjęcie Emigracji z ostatniego jej przeglądu.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Ja rozumiem pani profesor, że to są ważne informacje, ale nie jest to sala wykładowa, my mamy ograniczony czas. Bardzo panią przepraszam, na sali jest jeszcze wiele osób, które chce zabrać głos. Bardzo nas to wszystko ciekawi, ale jak będziemy chcieli wysłuchać tej prezentacji w całości to zaprosimy panią profesor na konferencję, wtedy będzie pani miała pół godziny na wypowiedź. Bardzo dziękujemy.

Pracownik naukowy PSW w Białej Podlaskiej Krystyna Chmiel:

Dojdę tylko do tabelki.

Metody wartości użytkowej i wyścigi to jest to, o czym mówiła pani prof. Olech-Piasecka. Teraz aktualna sytuacja, to jest najnowsza tabelka. Tu jest ta konkluzja. Tu jest właśnie widoczna różnica. Widać tutaj, które ogiery były jeszcze używane w 2001 r, których już w ogóle nie ma, albo są pojedyncze sztuki.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Bardzo dziękujemy.

Pracownik naukowy PSW w Białej Podlaskiej Krystyna Chmiel:

Ja zresztą do pana przewodniczącego też przesłałam...

Posel Krzysztof Jurgiel (PiS):

Mam prośbę o wyjaśnienie – czy wspomniany program był potrzebny? Przecież pani występuje jako ekspert. Jaki program był stosowany przedtem? Proszę o krótką odpowiedź. To jest bardzo ciekawe. Chcemy na posiedzeniu Komisji wyjaśnić, jaki był program. Czy państwo opracowaliście ten dokument? Czy on nadaje się do realizacji? Co dalej powinniśmy robić?

Pracownik naukowy PSW w Białej Podlaskiej Krystyna Chmiel:

Z tego, co wiem, opracowanie tego programu hodowli rasy czystej koni arabskich zostało zlecone dlatego, że żadnego tego typu programu nie było. Potem przeleżał się on na półce

do 2015, bądź 2016 r., w tej chwili zaczęliśmy opracowywać strategię hodowli koni w Polsce, ale nie zdążyliśmy tej pracy dokończyć. Teraz zobaczymy, co zrobią następcy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Zgłosiła się do zabrania głosu pani Monika...

Pani przewodnicząca Dorota Niedziela chce zabrać głos.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący, po pierwsze – chcę zwrócić uwagę na to, że pan poseł, pan minister Jurgiel zwrócił się do naszej koleżanki pani poseł, specjalnie nie używając jej nazwiska, stwierdzając, że śmieje się ze swojej głupoty... nie życzę sobie takiego zachowania, tym bardziej, że jest ona od lat pana koleżanką, mam nadzieję, że przeprosi pan panią poseł i będzie wszystko w porządku.

Po drugie – wszyscy wiemy, po co spotkaliśmy się na posiedzeniu tej Komisji. Jeżeli pan minister przygotował całą grupę ludzi, żeby obronić swoją Radę ds. Hodowli Koni przed pomysłem ministra Ardanowskiego i zaczyna się teraz kłócić dwóch ministrów to, proszę bardzo. Nie może być jednak tak, że po piętnaście minut będą teraz występowali przed Komisją członkowie zwolnionej Rady a my będziemy tego słuchać, ponieważ większość z nas nie ma w ogóle głosu, czyli, jak rozumiem, teraz każdy ma na wystąpienie po dziesięć, piętnaście minut.

Bardzo proszę o odczytanie listy następnych osób zgłoszonych do zabrania głosu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie wiem, gdzie się pani przewodniczącej spieszy, to nie jest piekarnia i naprawdę temat jest bardzo głęboki. Być może chciałaby pani wygłaszać jakieś polityczne tezy. Dlatego wysłuchujemy szczegółowo wszystkich, na ile się da.

Widzę, że pan minister się zgłasza, proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Mam krótkie sprostowanie do tego co powiedziała pani przewodnicząca Niedziela.

Całkowicie potwierdzam intencje pana ministra, pana przewodniczącego Jurgiela, który wcześniej zabierając głos mówił o naturalnym biegu spraw. Najlepszym dowodem na to, że obecne kierownictwo resortu nie odcina się i chce dyskutować, jest to spotkanie, przygotowywane w bardzo szerokim gronie.

Przed chwilą poleciłem panu dyrektorowi Grzegorzowi Pięcie, żeby zaprosić na spotkanie panie, które przedstawiły nam bardzo ważne, cenne uwagi i informacje, może nie do końca w konwencji posiedzenia Komisji. Te informacje mogą mieć znakomite zastosowanie w tej właśnie konwencji dyskusji, którą będziemy prowadzić w dniu 22 listopada br. oraz w trakcie najbliższych, następnych organizowanych spotkań. Uruchamiamy w ten sposób pewną permanentną dyskusję na tematy, którym zajmujemy się także na dzisiejszym posiedzeniu Komisji.

Dorobek tej, ponad trzydziestoosobowej, Rady jest na tyle cenny, że będziemy się do niego odnosić w bardzo szerokich dyskusjach, gdzie będzie obowiązywało jedynie kryterium fachowości i znalezienia się w obszarze związanym z hodowlą koni, nie będzie żadnych innych etykiet i kryteriów. Będą stosowane wyłącznie kryteria merytoryczne, fachowe oraz przypisania do biegu spraw, nie będą stosowane żadne inne kryteria. Zapowiada się bardzo ciekawa, bardzo merytoryczna i wielostronna oraz obiektywna dyskusja. Jednym z ważniejszych powodów i impulsów do tej dyskusji jest też wykorzystanie dorobku Rady ds. Hodowli Koni, która przygotowała wspomniany dokument, afiliowała przy różnych środowiskach i na rzecz takiej dyskusji pracowała. Bez obaw, które zostały w ten, czy inny sposób, tutaj zredagowane.

Całkowicie wspieram intencje pana ministra, przewodniczącego Jurgiela i chcę jednocześnie całkowicie zdezakwować wszelkie obawy, gdyby jeszcze ktoś je miał.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Głos chce zabrać pan przewodniczący Krzysztof Jurgiel, proszę bardzo.

Posel Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak jak powiedziałem, na początku opinia publiczną jest przekonywana, że ten dorobek zniszczono, jednak, naszym zadaniem, pani poseł, jest uświadomienie, że jest to ważny dział gospodarki. Należy to przedyskutować, zobaczyć jakie są dokumenty i uznać, czy one się nadają. Ja nie mówię tego, czy one są dobre czy złe. Zespół pracował i były podejmowane działania dotyczące zarządzania hodowlą. To trzeba na posiedzeniu tej Komisji omówić.

Niech pani się nie spieszy, to nie jest pociąg pospieszny. Każdy może się wypowiedzieć o tym, co dobre a co złe. Nie może jednak być tak, żeby ta, uzależniona od wszystkiego prasa polskojęzyczna kształtowała opinię publiczną – po to jest komisja sejmowa. Trzeba to przedstawić i wyjaśnić a jeżeli dzisiaj nie skończymy, to mam dokumenty pokazujące na czym polegały przekrety, na czym polegał handel zarodkami, jakie zawierano umowy, w których nie określano liczby zarodków. Od tego są fachowcy, żeby określili, czy to było dobrze realizowane.

Mam ekspertyzę z której wynika, że podejmowane działania podlegają postępowaniu karnemu. Powiedziałem, że jedno postępowanie jest prowadzone w Lublinie, na wniosek KOWR. Myślę, że nowe kierownictwo resortu powinno się temu przyjrzeć, bo gdyby postępowanie zostało umorzone to w USA jest pomoc prawna.

Jestem człowiekiem cierpliwym i nie chciałbym marnować czasu jako poseł, ale przypomnę, że w ubiegłej kadencji – wspólnie z częścią naszych kolegów – opracowaliśmy program dla rolnictwa, wy tego nie potrafiłicie, jako PO i PSL, pokazać. Ten program był realizowany, teraz jestem zainteresowany tym, żeby stwierdzić, czy ten program przez nas realizowany jest nadal dobry i co trzeba teraz zrobić na rzecz polskiej hodowli koni. Trzeba wyjaśnić, jak doprowadzono do tej złej sytuacji, gdyż z tego programu wynika diagnoza. Trzeba zobaczyć, kto ewentualnie zawinił, to trzeba przedstawić. Nie przyjmuję do wiadomości tego, żeby pani Naszkowska, inspirowana przez wasze środowiska, kształtowała opinię publiczną, celowo realizując zadania w interesie pewnych grup. Mówię o tym jasno

Jeżeli chodzi o uśmiech, to... jedna z pań znowu się śmieje a od dwóch, trzech lat i ostatnio ubliża w audycji radiowej. Nie powiedziałem, że – w moim pojęciu – ktoś się śmieje głupio. Jeżeli ktoś się obraził to przepraszam, ale takie było moje wrażenie, bo ten uśmiech nie wynika z jakiejś prawdy, ale z ironicznego zachowania.

Przepraszam, jeżeli ktoś się poczuł urażony.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Odniosę się do tego później, teraz pójdźmy dalej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję pani przewodniczącej.

Proszę o zabranie głosu panią prof. dr hab. Monikę Bugno-Poniewierską.

Pracownik naukowy Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie Monika Bugno-Poniewierska:

Reprezentuję Uniwersytet Rolniczy w Krakowie, jestem także czynnym członkiem Horses Genome Workshop, czyli międzynarodowej organizacji zajmującej się ogólnie badaniami dotyczącymi genomu koni.

Szanowni państwo, chciałabym się odnieść do wykładu pani prof. Olech-Piasieczkiej, który był bardzo interesujący, jeżeli chodzi o genetykę populacyjną, jednak nie możemy zapominać o tym, że są dostępne nowoczesne narzędzia genetyki molekularnej, które pozwalają nam w sposób całkowicie wiarygodny i namacalny ocenić pewne cechy koni. Muszę powiedzieć, że te badania są bardzo drogie, natomiast nam się udało zrobić je w ramach projektu BIOSTRATEG, który prowadziliśmy dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Przebadaliśmy populację 140 koni rasy czystej krwi arabskiej na mikromacierzach. Mikromacierze są to specjalne płytki, które mają nadrukowane parędziesiąt tysięcy genów jednego konia, które możemy w jednym czasie przebadać. Trzeba powiedzieć, że przeanalizowana została w ten sposób populacja 140 koni, które reprezentowały dziesięć rodów męskich oraz piętnaście rodzin żeńskich. Jeżeli chodzi o inbred to jest on na poziomie 0,17 a więc w przypadku tej popula-

cji, wyciąganej pod względem analizy poszczególnych linii, wydaje się, że sytuacja jest całkiem stabilna.

Kolejne badania, które robiliśmy na podstawie tych mikromacierzy, były dokonywane na wybranych osobnikach z naszej czystej populacji na tle światowej populacji arabów. Te badania zostały zrobione w US Davis Genom Center, a więc w najlepszym ośrodku na świecie, jeżeli chodzi o badanie genetyczne. Okazało się, że nasza populacja jest bardzo skonsolidowana i wyraźnie oddziela się od innych populacji, my dalej mamy *pure polish arabian horses*, to jest potwierdzone genetycznie.

Natomiast, jeżeli chodzi o zmienność w obrębie tej populacji to naprawdę okazało się, że wszystko jest w porządku. Oczywiście, te wyniki są teraz recenzowane a potem zostaną opublikowane. Ukaże się również wspólna publikacja z US Davis Genom Center. Zapraszam państwa do zapoznania się z publikacjami naukowymi, które są co prawda anglojęzyczne i napisane bardzo trudnym językiem, językiem naukowym stosowanym przez genetyków, ale są wartościowe. Zdaję sobie sprawę, że mówimy o macierzach i o snipach a więc o rzeczach, które trudno od ręki wytłumaczyć. Niestety, nikt mnie nie zaprosił, aby wygłosić na ten temat wykład, choć wydaje mi się, że jest to bardzo ciekawe w aspekcie naszej populacji koni arabskich i uzyskanych wyników badań w ramach programu BIOSTRATEGU i finansowanych przez ministerstwo.

Chciałabym jeszcze powrócić do kwestii rodu Saklawi. W tym momencie mamy już 8 subpopulacji w rodzie Saklawi, on jest bardzo zróżnicowany. To nie jest jednolita linia, która cały czas jest przekazywana w tej populacji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana prof. dr hab. Mariana Tischnera.

Przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Marian Tischner:

Jestem profesorem Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, ponad pięćdziesiąt lat zajmuję się rozrodem koni. Najpierw zajmowaliśmy się inseminacją i muszę powiedzieć, że dzisiaj nikt tutaj nie mówi na temat ogiera, ale za moich młodych lat inseminacja to było zło, nie była ona akceptowana przez hodowców, teraz jest ona praktycznie prowadzona na ogromną skalę.

Pamiętam również kwestię czystej krwi. Były wtedy przepisy, że można dokonywać inseminacji tylko świeżym nasieniem w obecności ogiera. Później były kolejne następstwa, aż wreszcie doszło do tego, że stosuje się nasienie mrożone. Dzisiaj z ogiera możemy mieć dużo źrebiąt z nasienia mrożonego, sprzedawać je i robić na tym interes. Mrożone nasienie może być nawet stosowane od ogiera już nieżyjącego.

Natomiast klacze nadal rodziły jedno źrebię w roku. Jednak technologia transplantacji zarodków stosowana u bydła podsunęła nam pewien pomysł. Jeżeli u bydła zastosujemy stymulację hormonalną, to w jednym cyklu uzyskamy od 7 do 8 zarodków. Natomiast konie są odporne i do dnia dzisiejszego, przez te 45 lat, nie udało się uzyskać skutecznej metody, dzięki której można byłoby wywołać superowulację. Tak, że jeden cykl oznacza ewentualnie jeden zarodek. Sezon jest krótki i to też ogranicza zdolność pozyskiwania zarodków. Jednak zaczęło się to udawać. Najpierw w 1973 r. w Anglii i Japonii urodziły się źrebięta po transplantacji, w Polsce takie źrebięta urodziły się w 1976 r. Odbyło się to w dosyć ciekawy sposób, bo zarodki przyjechały do Polski w podwiązanych jajowodach królic. Z tych królic wypłukaliśmy zarodki i w naszym kraju urodziły się konie sprowadzone w postaci zarodków z Anglii.

Potem zainteresowało mnie jak zrobić, żeby można było uzyskać więcej zarodków od jednej klaczy. Zaczęliśmy od wypłukiwania zarodków. Miałem osiem takich klaczy w Stacji Doświadczalnej Katedry Genetyki w Przegorzalach. Przez osiem lat wypłukiwaliśmy systematycznie te zarodki. Jak zmieniliśmy program i nie wypłukaliśmy zarodka, to klacz zażrebiła się od razu i urodziła normalne, zdrowe źrebię. Przez te osiem lat tym klaczom nic się złego nie stało. Dlaczego się tak dzieje? Ponieważ zapłodnienie odbywa się w jajowodzie, a zarodek rozwija się tam 6–7 dni, dopiero 8. dnia wchodzi on do macicy i wewnątrz niej, można powiedzieć, migruje. Przesyła w ten sposób sygnały

matce, że znajduje się w macicy. Oznajmia klaczy, że jest w ciąży i nie może mieć kolejnej rui a macica musi być przygotowana do przyjęcia ciąży. Najlepszy moment na wypłukanie zarodka to jest 7.–9. Dzień, on jest wtedy mały i niewidoczny, trzeba go szukać pod mikroskopem. Okazuje się, że na wypłukiwanie trzeba zużyć około 1-2 litry pożywki. To się nie zawsze udaje. Jest to jedna bariera. Drugą barierę jest znalezienie odpowiedniej klaczy surogatki, która musi być w tym samym cyklu. Nie chcę się tutaj rozwodzić nad tym problemem.

Reasumując – ta procedura nie jest tania i jest ryzykowna. W efekcie trzeba mieć dobrą klacz, żeby w to działanie zainwestować. Przecież źrebię będzie potem kosztować po doliczeniu do jego ceny kosztów procedury. Jeżeli klacz i ogier są zdrowi, a zabieg jest wykonywany jednorazowo, to kosztuje to w granicach 8-9 tys. dolarów. W Belgii jest taka stacja, która to robi za 6-7 tys. euro. Zlecający odbiera klacz-biorczynię w 40. dniu ciąży i wtedy ponosi koszty zabiegu.

Powiem teraz krótko: skąd jest zainteresowanie tego typu zabiegami? Po pierwsze – klacz może być wykorzystana w różnych sytuacjach. W przypadku klaczy czystej krwi arabskiej polega to na tym, że nie musi ona chodzić w ciąży. Mogła być wystawiana na różnych championatach, na czym zarabiała – i mogła też robić hodowcy reklamę. Przy okazji urodził się jej potomek.

Nie chcę za długo rozwodzić się na ten temat... jednak uważam, że to jest nowa metoda i są osoby mało zorientowane w całej tej procedurze. Stąd bierze się to całe nieporozumienie. Może się zdarzyć, że klacz-dawczyni, od której pobierano zarodek, wróciła np. z Ameryki, ale nie zażrebiła się tutaj za pierwszym razem. Nie należy w takiej sytuacji winić kogoś za to, że była ona dawczynią zarodka, bo różne czynniki mogły na to wpłynąć. Jednak wiem, że wszystkie klacze, które były dawczyniami potem urodziły źrebięta. Naturalnie może dojść do sytuacji, że zabieg będzie wykonany niehigienicznie lub w sposób nieprofesjonalny, co może spowodować problemy. Jednak ktoś, kto inwestuje, to zawsze wybiera ośrodek najwyższej klasy, ośrodek sprawdzony – ośrodek w Belgii, o którym wspomniałem, wykonuje rocznie około 600 transplantacji zarodków.

Mam jeszcze jedną uwagę – dzisiaj nie ma na posiedzeniu hodowców koni pełnej krwi angielskiej. Wynika to z tego, że pełna krew angielska nie akceptuje ani inseminacji, ani transplantacji zarodków, ci hodowcy mają święty spokój. Nie ma także hodowców innych ras koni, bo tylko czysta krew wyrobiła sobie taką pozycję, że są takie klacze, w które warto inwestować i walczyć o ich zarodki.

Ten temat jest bardzo długi, teraz go zakończę, ale służę konsultacjami i innymi informacjami.

Chciałbym jeszcze powiedzieć w sprawie nagród – proszę zastanowić się nad tym, ile nagród klacz mogła zdobyła nie będąc w ciąży, przecież trudno wyobrazić sobie, że w Miss Universe kandydatka stanie do konkursu w stanie błogosławionym... musi znaleźć surogatkę, żeby urodziła jej potomka.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan senator chce zabrać głos, proszę bardzo.

Senator Jan Dobrzyński:

Szanowny panie przewodniczący, trudno nie zgodzić się z przedmówcami. Cieszę się z wypowiedzi pana ministra, która jest otwarta, widać z niej, że pan minister ma dosyć poważne zamiary.

Dziękuję również panu dyrektorowi KOWR, który przygotował dokumenty na posiedzenie.

Słuchając wypowiedzi ekspertów trudno się z nimi nie zgodzić, ponieważ są one słuszne. Można tylko wyciągnąć z nich różne wnioski. Z jednej z nich dowiedzieliśmy się, że do 2000 r. było w miarę dobrze, jeśli chodzi o kierunek rozwoju naszej hodowli koni i tych rodów, ale potem było już gorzej. Natomiast my wszyscy, jako hodowcy państwowi i prywatni, musimy pamiętać, że istnieje jeszcze rynek. Musimy z tym, co się dzieje na rynku, łączyć kwestię zachowania rodów, ponieważ dzięki temu nasze konie są sprzedawane. Rocznie w naszych stadninach państwowych rodzi się średnio około 230

źrebiąt, o wiele więcej – w prywatnych i my musimy te konie sprzedawać. Jeżeli one nie będą w odpowiednim stylu i nie będą reprezentowały pewnej mody, to na pewno z ich sprzedażą będzie problem.

Niewątpliwie, przeżywamy jakiś kryzys w naszej hodowli. Świadczy o tym atmosfera, która tutaj panuje. Musimy jednak dojść do prawdy po to, żeby wskazać osoby, które nie wykonywały należycie swojej pracy. Nie twierdzę, że miały one złe intencje, ale musimy zlokalizować te błędy i ich przyczyny.

Szanowny panie profesorze, pan pięknie mówił o tych zarodkach, jednak jest to inne zagadnienie – boję się, że tych zarodków jest bardzo dużo i przez nasze państwo, szczególnie przez KOWR, ich liczba nie jest kontrolowana. Według moich wyliczeń, co można sprawdzić w internecie, klaczy i ogierów wygrywających różne nagrody jest ok. 96 – jak znam życie i jak wynika z rozmów z hodowcami, można tę liczbę pomnożyć przez cztery. Jest więc duża liczba niekontrolowanych zarodków. W mojej ocenie, każdy zarodek jest wart od 100 do 150 tys. euro (podaję kwoty w euro, żeby nie przeliczać ich na złotówki), to są tego rzędu kwoty. Każdy zarodek za granicą to jest utrata około 100, 120, 150 tys. euro dla polskiej hodowli. Nie ma znaczenia, czy jest to hodowla prywatna, czy państwowa.

Panie przewodniczący, te kwestie musimy, po prostu, wyjaśnić. Zapewne nie wszystkie sprawy będą możliwe do wyjaśnienia, gdyż nie każdy hodowca wykazuje zwierzęta poza granicami naszego kraju. Jednak zarodki są właśnie tam a ich liczba nie jest kontrolowana. Jeżeli pomnożymy te ceny przez setki przyszłych źrebiąt i czempionów to możemy sobie wyobrazić jaka to jest kwota.

Panie ministrze, w mojej ocenie funkcjonuje jeszcze coś takiego, czego nie możemy się wyzbyc. Przyznam się, że też posiadam konie czystej krwi arabskiej i mam jakieś osiągnięcia w hodowli, a w związku z tym, mogę być posądzony o stronnictwo, jednak nie o to chodzi, nie chodzi tutaj o mnie. Istnieje jednak jeszcze coś takiego, jak różnica pomiędzy hodowcami prywatnymi i państwowymi. Chciałbym wyraźnie stwierdzić, że dla hodowców prywatnych w ich żywotnym interesie jest, żeby polskie stadniny państwowe, a szczególnie w Janowie Podlaskim, w Michałowie, w Białce, były stadninami bardzo silnymi i bardzo dobrze zarządzanymi. Zależy nam, żeby do nas przyjeżdżano z całego świata. Wiadomo, że nasze stadniny nie mogą sprzedać wszystkich klaczy i ogierów, więc przy okazji tych przyjazdów hodowcy prywatni też korzystają.

Także otrzymałem pismo w sprawie zarodków i dzierżaw. Twierdzę, że te sprawy muszą być wyjaśnione, ponieważ osiemnaście lat (od 2000 r.) w hodowli oceniam bardzo negatywnie. Zgadzam się w tej sprawie z panią prof. Olech-Piasecką. Wiele rzeczy jest do wyjaśnienia.

Panie przewodniczący i panie ministrze, jeżeli nie wyjaśnimy kwestii spornych to, po prostu, nie pójdziemy do przodu. Ta sprawa trwa już za długo i jestem przekonany, że należy to wcześniej lub później wyjaśnić... lepiej wcześniej niż później. My wszyscy powinniśmy znać przyczyny takiego stanu rzeczy.

Na tym etapie dziękuję, mam nadzieję, że będę jeszcze mógł skorzystać z możliwości zabrania głosu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pani Anna Stojanowska chciała zabrać głos, proszę bardzo.

Wiceprezes Europejskiej Organizacji Konia Arabskiego, członek Rady ds. Hodowli Koni, Anna Stojanowska:

Panie przewodniczący, postaram się mówić bardzo krótko i nie przekroczyć dziesięciu minut.

Po pierwsze, chcę nawiązać do wypowiedzi obydwu pań profesor. Nie wiem czy państwo wiecie, że jedyną polską rasą koni jest konik polski? Jego protoplastą był tarpan leśny, na którego polowano i zjadano go. Koń arabski przybył do Polski bardzo dawno, prawie pięćset lat temu a może nawet wcześniej. One się w Polsce zasymilowały, ale nasi poprzednicy, nie mając takich instrumentów hodowlanych jakie są dzisiaj, doskonale wiedzieli, że – aby utrzymać jakość populacji w naszych warunkach klimatycznych, jak

też biorąc pod uwagę możliwość żywienia koni w polskich warunkach i przy utrzymaniu w stajniach – muszą niejako dolewać krwi orientalnej, bo ten koń się w Polsce wyradza. Dlatego konie z Bliskiego Wschodu zawsze trafiały do Polski. Ostatni import do wielkich stadnin magnackich miał miejsce w 1931 r., wtedy do Polski trafiły trzy ogiery, które założyły rody męskie czynne do dziś. Nawet w latach komuny, kiedy wymiana międzynarodowa była bardzo utrudniona a właściwie niemożliwa, polscy hodowcy starali się współpracować z zagranicą, Dzięki temu trafiały do Polski ogiery kupowane i importowane, bądź dzierżawione. Ta wymiana następowała głównie ze stadniną koni w Tiersku, bo tylko takie były możliwości.

Nieoceniony wpływ na hodowlę w Polsce i na współczesny typ konia arabskiego miał ogier Pallas. To, że w naszym kraju są używane ogiery importowane nie stanowi nic nowego. Na pewno wypowiedź pani Izy Zawadzkiej, przytoczona przez panią prof. Krysztynę Chmiel, nie miała na celu zlikwidowanie ogierów orientalnych, ogierów obcych w polskiej hodowli. Cały sukces naszej hodowli polegał na tym, żeby znaleźć balans pomiędzy oczekiwaniem hodowli światowej i modą światową a tym, żeby nie doszło do utraty wizerunku polskiego konia arabskiego ukształtowanego na polskiej ziemi. Nazwa *pure polish*, używana głównie w celach marketingowych, miała pokazać światu, że istnieje coś takiego jak, brzydko mówiąc, produkt wyhodowany przez polskich hodowców. Natomiast to, co weszło w skład tego „produktu”, to jest historia umiejętności hodowlanych i doboru hodowlanego. Proszę też pamiętać, że świat doskonale sobie dawał radę (i nadal daje), bez polskich koni arabskich. Widać to dobrze, przynajmniej w ostatnich trzech latach.

Natomiast polska hodowla, bez podążania za oczekiwaniami rynku światowego, zginie, bo nie da sobie rady. Odcięcie się od wpływu obcej genetyki doprowadzi do tego, co stało się w rasie małopolskich i wielkopolskich koni – stworzymy skansen i nastąpi koniec, wyhodujemy konie, których nikt nie będzie chciał kupować. Jeżeli nikt nie będzie chciał kupować koni to nie będzie miejsca dla naszej hodowli w Polsce, ani na świecie.

Polska hodowla ma się świetnie, co zresztą powiedziała pani prof. Monika Bugno-Poniewierska. Jesteśmy nadal liderem światowym, jeśli chodzi o posiadaną populację. Ta populacja jest czysta i skonsolidowana, o czym świadczą wyniki badań naukowych, które będą za chwilę opublikowane. Zamiast być z tego dumnym, plujemy na ten dorobek. Wyciągamy jakieś półwałachy, żeby je wprowadzić do najcenniejszej hodowli w stadninach państwowych. Cofanie się w hodowli nigdy nie przynosi efektów. Używanie ogierów, które wypadły z hodowli, nawet za cenę utracenia pewnych rodów, które raz miały się lepiej a raz gorzej, zanikały i odradzały się, nie przynosi niczego dobrego. Musimy iść z duchem czasu i nadążać za tym, czego oczekuje hodowla światowa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Głos chce zabrać pani poseł Joanna Kluzik-Rostkowska, proszę bardzo.

Posel Joanna Kluzik-Rostkowska (PO) – spoza składu Komisji:

Oczywiście, przyjmuję przeprosiny od pana posła Jurgiela. Rozumiem, że chce pan poseł uciec od odpowiedzialności i nie jest miłe przypominanie czasu, kiedy był pan ministrem, jednak od tej odpowiedzialności pan nie ucieknie. Fakty są takie, że aukcja koni w 2016 r. oznaczała klapę, w 2017 r. też była klapa, w 2018 r. również klapa pod względem wizerunkowym i finansowym. Ta ostatnia aukcja odbyła się, kiedy nie był pan już ministrem, ale ta niechlubna tradycja jest kontynuowana.

Do tego dochodzą sprawy w prokuraturze i zmiany na stanowiskach szefów stadnin. Absolutnie nie służy to temu, żeby w hodowli panował spokój i można było zaplanować coś na dłuższy dystans.

Przyznam szczerze, że przyszedłam dzisiaj na posiedzenie Komisji w poczuciu, że choć różne rzeczy się wydarzyły to w tej chwili, w hodowli koni powinien być nowy początek. Przyszedłam posłuchać, jaki państwo macie nowy plan. Siedzimy tutaj już dwie godziny i usłyszałam tylko o wyścigach konnych i, żeby warszawskie tory na Służewcu były lepiej wykorzystane... to dobrze i jestem za tym, tylko nie usłyszałam żadnego konkretnego w sprawie odbicia się od tej bardzo niefortunnej sytuacji, która mam miejsce w hodowli

konia w Polsce. Nie wiem, czy jesteśmy w stanie usłyszeć od Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi jakiś konkret?

Jestem przekonana, że nie jestem jedyną osobą na tej sali, która właśnie tego oczekuje.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Jurgiel chciał się odnieść do tej wypowiedzi, proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł, ja się nie boję odpowiedzialności, dlatego byłem inicjatorem zwołania tego posiedzenia Komisji, bo (mówił o tym pan senator Jan Dobrzyński) prawda jest tylko jedna... żeby ruszyć do przodu trzeba ustalić stan wyjściowy i stwierdzić, kto i co zrobił. Dlatego trzeba zwrócić uwagę na dokonania tych panów, o których pani poseł mówiła, ustalić z czym wiązały się utracone korzyści.

Te aukcje nie były nieudane, ale wyeliminowano pewne oszustwa i nieprawidłowości...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, jeżeli ktoś chce się śmiać to proszę wyjść na korytarz.

Proszę kontynuować.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

...utracone korzyści wiązały się, przede wszystkim, z dostępem do materiału hodowlanego stadnin państwowych, hodujących konie czystej krwi arabskiej. Hurtowy handel embrionami od najlepszych polskich klaczy jest faktem, potwierdzonym w ocalałych umowach będących w posiadaniu spółek. Te umowy mamy i prześlemy organom ścigania. Wyprzedawanie najlepszego materiału żeńskiego to jest, pani poseł, zbrodnia na hodowli, która nieodwracalnie degraduje hodowlę własną a podnosi inne. Dla takiej wyprzedaży w żadnym przypadku nie są usprawiedliwieniem ewentualne korzyści finansowe uzyskane na tej drodze.

Niestety, tu nasuwa się problem, o czym poniżej. Nasuwa się porównanie z wyprzedają najnowszymi urządzeniami do produkcji z fabryki, która pozostawi sobie młotek i śrubokręt do produkcji np. komputerów, choć w pięknej hali.

Jak wiadomo, państwo polskie nie utrzymuje koni arabskich, aby dofinansować budżet. Embriony często, na papierze, były dla dzierżawców klaczy darmowe i bez ograniczeń, podczas gdy w rzeczywistości na światowych aukcjach mogły osiągać ceny od 100 do 250 tys. euro. Jeszcze wyższe sumy płacone są za uzyskane tą drogą źrebięta, np. klacz od michałowskiej El Dorady sprzedana została, wg magazynu „Forbes”, w 2009 r., za milion dolarów. Czy rzeczywiście prezesi stadnin państwowych byli dla swoich klientów aż tak wspaniałomyślni? Jeśli tak, świadczyło to o wyjątkowej niegospodarności. Jeśli – nie, musiało dochodzić do korupcji.

Szkodliwy proceder handlu embrionami był możliwy wyłącznie dzięki współdziałaniu prezesów spółek z nadzorem właścicielskim, który akceptował i wspomagał wymieniony proceder.

Wszystko wskazuje na to, że osoby te nadal liczą na odzyskanie wymienionych korzyści poprzez powrót na swoje stanowiska lub wpływ na decyzje w spółkach i odbudowanie systemu „ajencyjnego” w polskich stadninach koni arabskich.

Państwo otrzymaliście te materiały. W załączeniu do nich jest tabela niektórych umów zawartych przez SK Michałów z różnymi podmiotami na dzierżawy klaczy i możliwość pobierania zarodków. Najważniejsze kwestie, jakie są w tych umowach to:

- brak jakichkolwiek opłat za dzierżawę,
- w przypadku zapłaty, zawsze jest ona nieadekwatna do korzyści osiąganych przez dzierżawcę;
- niemal w każdym przypadku dzierżawa związana jest z nagrodami finansowymi, które zawsze, należą do dzierżawcy – rezygnacja z nagród finansowych dla stadniny (Bliski Wschód) na korzyść honorowych (w Europie);
- w umowie nr 4, która jest dołączona do dokumentu, jest fikcyjna opłata w wysokości 200 tys. euro, gdyż dzierżawca ma możliwość sfinansowania promocji klaczy i treningu

za tę kwotę (należy zwrócić uwagę, że promocja zagraniczna całej aukcji Pride of Poland 2018 wynosiła 10,7 tys. euro);

– kuriozalną jest umowa nr 14 (klacz Wieża Mocy”, gdzie dzierżawca za 8 embriónów młodzieżowej czempionki świata, oferuje dzierżawę bardzo przeciętnego ogiera Vitorio. Odnosząc to do źrebiąt po tym ogierze w Michałowie, każdy z nich kosztował spółkę kilkaset tysięcy dolarów. Jego michałowska córka na zimowej aukcji w Michałowie wystawiona za 5 tys. euro, nie znalazła nabywcy. Wieża Mocy powróciła jałowa i ze zmiążdżonymi wyrostkami kłykciowymi kręgosłupa, co na trwałe wyeliminowało ją z kariery pokazowej, pomimo jej ubezpieczenia od tego wypadku bez konsekwencji finansowych dla dzierżawcy.

Mamy tutaj podane także inne przykłady, z którymi możecie państwo się zapoznać. Przykładowo, umowa dotycząca sprzedaży klaczy Ejrene na aukcji Pride of Poland w 2012 r. – umowa ta stanowi kuriozum sama w sobie, gdyż regulamin aukcji mówi o równouprawnieniu podmiotów przystępujących do aukcji o nazwie Pride of Poland, tu zaś – wbrew zapisom regulaminu – były one nierówne. Tak więc, na tej podstawie widać, że sama aukcja i sprzedaż koni na niej, była niejednokrotnie zwieńczeniem szerszych, niejasnych, transakcji, związanych głównie z handlem zarodkami polskich klaczy arabskich.

Przykładem jest wymieniona umowa i sprzedaż klaczy Ejrene na aukcji w 2012 r., którą klient wylicytowała na 440 tys. euro. Tyle dowiedziała się publiczność oglądająca aukcję, w tym hodowcy zachwyceni kwotą. Niestety do tej kwoty, wynikającej z umowy, a nie z przebiegu licytacji, należy jeszcze dodać: dzierżawę czempionki świata Emandorii, pobranie od niej dwóch zarodków, rezygnacja z wszelkich nagród pieniężnych w pokazach płatnych na rzecz dzierżawcy i pokrycie klaczy dzierżawcy najlepszym wówczas michałowskim ogierem Eksternem.

Cena zarodków takiej klaczy jak Emandoria, która już wtedy była czempionką świata, to kilkaset tysięcy euro za jeden. Należy dodać, że jedna tylko nagroda za czempionat klaczy w Dubaju wynosić może nawet 300 tys. euro. W tym świetle należy inaczej oceniać dokonania finansowe sprzedaży klaczy Ejrene i markę Pride of Poland.

Ta sama klacz Emandoria, uczestnicząca w marcu 2018 r. w płatnym pokazie na Bli skim Wschodzie wygrała 25 tys. euro za I miejsce w klasie i 250 tys. euro za czempionat, o takie pieniądze chodzi w płatnych pokazach. Tyle samo dostał dzierżawca w wymienionej umowie, wystawiając ją tylko w jednym czempionacie.

Z powyższych faktów zdawali sobie sprawę zagraniczni kupcy i z tym(a nie – z uczciwą i wolną sprzedażą) kojarzyć im się może marka Pride of Poland. To zażyłe stosunki z zarządami a nie uczciwa licytacja, w dużej mierze decydowały o możliwości zakupu danego konia.

Żeby do końca wyjaśnić na czym to zarządzanie polega, pani poseł, trzeba dokonać oceny, tej oceny dokonała Najwyższa Izba Kontroli w 2015 r. Był też protokół, który był w posiadaniu Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa – jeden ze sporządzających ten dokument otrzyma teraz wyrok karny za fałszowanie danych. Mimo tego, było tam tyle spraw poruszonych, że po dwóch, trzech miesiącach została dokonana przez CBA ocena działalności stadnin. W tej ocenie napisano, że Pride of Poland miało być sprywatyzowane i był w związku z tym wniosek, żeby wymienić prezesów, ponieważ jest to w interesie państwa.

Jako zarządzający, który reprezentował rząd, nie miałem innego wyjścia, jak tylko odsunąć tych panów od zarządzania. Zresztą, w sprawie stadniny w Janowie Podlaskim jest prowadzone postępowanie prokuratorskie i na tym etapie jest pomoc prawna w USA w zakresie handlu. Musimy teraz czekać. Dwa lata już minęło, ale ten proces trwa i on się zakończy. Ponadto Komisja (albo ja, osobiście) skierujemy dodatkowe materiały, które zostały uzyskane w ostatnim czasie od przychylnych osób pragnących, żeby w tym zakresie została odkryta prawda.

Działalność byłych rządzących, obecnie będących w opozycji, polegała na tym, że w 2015 r. powołano zespół i chciano wyprzedać część stadnin koni a więc doprowadzić do ich prywatyzacji. Dlatego doprowadzono do złej sytuacji w hodowli i praktykowano proceder, który przed chwilą przedstawiłem.

Jeżeli chodzi o czas, o którym mówiła pani poseł, o hodowlę koni czystej krwi arabskiej to z zestawienia (które państwo macie w materiale, które przekazałem pod nazwą: „Informacja dotycząca hodowli koni w państwowych stadninach”, z czerwca 2018 r.) wynika, że liczba koni czystej krwi arabskiej, tj. klacz matek wynosiła w 2017 r. – 1159 a w 2014 było ich 980. Zwiększyła się w tym okresie także liczba urodzonych źrebiąt do 605 (w 2014 było ich 529). Wynika z tego, że – to, co pani poseł mówiła – nie jest prawdą.

O szczegółach już trochę powiedziałem. Zresztą ten proceder opisany był w piśmie „Forbes”, o czym też mówiłem. Jeśli chodzi o „sukcesy” tych panów, których nazwisk nie będę wymieniał (bo obowiązuje ochrona danych osobowych) pragnę zwrócić uwagę, że jeden z odwołanych prezesów, który uważa się za fachowca i na którego słowa często powołuje się opozycja, zaledwie po kilku miesiącach pracy w Zjednoczonych Emiratach Arabskich został zwolniony. Kolejny, odwołany prezes odpowiada za organizacyjną porażkę aukcji w Michałowicach, podczas której właściciele zmienili konie za łączną sumę 73 tys. euro (miała być to konkurencja dla Pride of Poland). Takie były działania tych panów, żeby – w 2016 r., wykorzystując wpływ na prasę – rozpowszechnić na świecie różnego rodzaju przekazy, które zniechęcały hodowców do naszych hodowli (były informacje pochodzące z naszych konsulatów i ambasad, że były podejmowane działania mające na celu zniechęcanie do udziału w aukcjach).

Oceniam, że atak na hodowlę koni arabskich w Polsce miał na celu odwrócenie uwagi od sytuacji, jaka pozostała po rządach PO-PSL w hodowli koni pełnej krwi angielskiej. Chodzi o to, że rozważając zagadnienia związane z szeroko pojętą hodowlą koni, nie można pominąć fundamentalnego znaczenia kwestii hodowli koni pełnej krwi angielskiej. Konie te, to nie tylko wyścigi konne, ale także punkt wyjścia do hodowli wszystkich innych szlachetnych koni półkrwi. Udział tej rasy koni jest wymagany na każdym z etapów pracy hodowlanej.

Co działo się z hodowlą koni tej rasy niech zaświadczą następujące fakty.

W 2007 r. Agencja Nieruchomości Rolnych wykonywała prawo z udziału w stosunku do czterech stadnin koni pełnej krwi angielskiej – Stadnina Koni Krasne, Stadnina Koni Kozienice, Stadnina Koni Golejewko i Stadnina Koni Iwno. Spółki te na dzień 31 grudnia 2007 r. utrzymywały pogłowie 172 klaczy. Na skutek prowadzonej polityki hodowlanej pogłowie tych klaczy spadło w 2015 r. do 95 sztuk. Zwieńczeniem tych działań, prowadzących do upadku hodowli koni pełnej krwi angielskiej, była prywatyzacja w 2012 r. perły tej hodowli tj. Stadniny Koni Kozienice. Stadnina ta istniała od 1923 i w swojej 90-letniej historii wielokrotnie wygrywała derby i trzykrotnie Wielką Warszawską oraz wiele innych nagród. Ostatecznie trafiła ona w przypadkowe ręce i w obecnej chwili w zasadzie zniknęła z mapy hodowli koni w Polsce. Prezes tej państwowej Stadniny Koni przez trzy lata starał się bezskutecznie uzyskać decyzję o zmianie przeznaczenia działki położonej w atrakcyjnej części Kozienic. Taką decyzję otrzymał w kilka tygodni nowy prywatny właściciel, stoi tam obecnie osiedle domów jednorodzinnych.

To są fakty świadczące o dbaniu o hodowlę koni w Polsce przez moich poprzedników. Rozumiem, że zaprzestanie planu demontażu państwowych gospodarstw stanowi problem dla części opozycji.

Kolejnym przykładem źle prowadzonej polityki hodowlanej są losy największej Stadniny Koni Golejewko, gdzie hodowano konie pełnej krwi angielskiej. Wadliwe zarządzanie spółką doprowadziło do sytuacji, że z braku możliwości samodzielnego funkcjonowania, tylko włączenie jej do struktury Stadniny Koni Iwno pozwoliło uratować cenny materiał hodowlany. Do podobnej prywatyzacji przygotowanych było, za rządów koalicji PO-PSL, jedenaście spółek strategicznych, w tym siedem stadnin, opisanych w sprawozdaniu końcowym zespołu do spraw uprawy roślin uprawnych oraz hodowli zwierząt gospodarskich o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

Dzięki interwencji w tym czasie, m.in. sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zaniechano tego działania, gdyż zostało zbyt upublicznione. Był też w tej sprawie dezyderat.

Ten atak, który pani poseł ciągle prowadzi, to desperacka próba skierowania opinii publicznej na inne tematy. Jest to typowa reakcja i strach związany z faktem, że działania poprzedniej ekipy powoli, ale systematycznie są ujawniane wraz z cynicznym planem

PO i PSL wyprzedzący narodowej hodowli koni. Plan ten nie został zrealizowany jedynie w wyniku wyborów parlamentarnych i zmiany ekipy rządzącej. Dlatego, nawiązując do tego o czym mówił pan senator, musimy te sprawy wyjaśnić.

Proponuję powołanie podkomisji w tym zakresie. Poproszę wtedy o zlecenie ekspertom przygotowania opinii prawnych. Taką wstępną opinię mój prawnik już przygotował. Jest to formalno-prawna ocena prawidłowości działalności organów Stadniny Koni Michałów. Odpowiada ona na pytania: jakie są konsekwencje, jaka jest odpowiedzialność karna za te działania?

Chciałbym, żeby taka podkomisja powstała, żebyśmy te dokumenty przejrzyli i przy pomocy ekspertów-prawników skierowali sprawę do właściwych organów.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chcę zabrać głos *ad vocem* wypowiedzi posła Jurgiela.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pozwoli pani poseł, że ja prowadzę obrady i później udzielę pani głosu, zgłosiła się wcześniej pani poseł Joanna Kluzik-Rostkowska.

Bardzo proszę.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (PO) – spoza składu Komisji:

Odnosząc się do początku wypowiedzi pana ministra Jurgiela chciałam przypomnieć, że ma on już za sobą jedną bardzo niefortunną wypowiedź na posiedzeniu Komisji, które odbyło się dwa lata temu, wtedy ratował pan swoją skórę chowając się za immunitetem.

W związku z tym prosiłabym, żeby nie nadużywał pan pewnych słów, bo znowu będzie się musiał chować za immunitetem.

Po drugie, jestem naprawdę zażenowana i skonfundowana tym co się tutaj dzieje dlatego, że 19 lutego 2016 r., doszło do odwołania prezesów stadnin: Marka Treli, Jerzego Białoboka i Anny Stojanowskiej. Dzisiaj pan Jerzy Białobok i pani Anna Stojanowska są członkami Rady ds. Hodowli Koni przy Ministrze Rolnictwa i Rozwoju Wsi. To są osoby, o których pan mówił bardzo złe rzeczy przez ostatnie dziesięć minut. Czuję się tym naprawdę zażenowana, gdyż stawia pan w ten sposób w bardzo trudnej sytuacji te dwie osoby, które w dobrej intencji i woli, pomimo złych doświadczeń z panem, zdecydowały się na współpracę z rządem PiS. Abstrahuję od państwa wewnętrznych napięć, ale jest to po prostu żenujące. Pan stawia w trudnej sytuacji zarówno panią Annę Stojanowską i pana Jerzego Białoboka, jak i nowe kierownictwo Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. To jest sytuacja, która absolutnie nie powinna mieć miejsca.

Po trzecie, jestem w stanie założyć, że pan działał w dobrej wierze, ale został wprowadzony w błąd, ponieważ ostatnie dwa lata nie potwierdziły tych oskarżeń, które wysunął pan zwalniając te trzy osoby. Nie neguję tego, że wtedy pańska wiedza nie wynikała ze złej woli. Niestety, okazało się, że król jest nagi. Efekt jest taki, że tamte zarzuty się nie potwierdziły (ja nie znam takiej sytuacji) a te osoby zasiadają dzisiaj w Radzie ds. Hodowli Koni. Natomiast aukcje w kolejnych latach pokazały, że zmiana, której państwo dokonaliście, nie była dobrą zmianą.

Czas się pogodzić z rzeczywistością i pójść do przodu.

Przyznam szczerze, że myślałam, iż dowiemy się dzisiaj czegoś na ten temat.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Każdy dobiera takich doradców, jakich uważa za właściwych, ja nie mam wpływu jak minister ich dobiera, to jest jego sprawa.

Natomiast, jeśli chodzi o zarzuty, to powiedziałem, że trwa postępowanie prokuratorskie i jest pomoc prawna w USA. W sprawie dotyczącej umów dzierżaw kłaczy dojdą teraz materiały, które prześlę, ewentualnie przekaze je Komisja w wyniku prac powołanej podkomisji – naturalnie, jeżeli taka będzie wola całej Komisji i ona o tym zadecyduje.

Niech pani poseł cierpliwie czeka na wyroki losu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie przewodnicząca Dorota Niedziela chce jednym zdaniem odnieść się do wypowiedzi przewodniczącego Krzysztofa Jurgiela, potem głos zabierze przewodniczący Robert Telus.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Mam stenogram.

Pan minister powiedział dokładnie, że zwolnił pan prezesów nie za niefachowość, ale za złodziejstwo, pan się z tego nie rozliczył przed osobami, które oskarżył o złodziejstwo, schował się pan wtedy za immunitetem.

Proszę mi wytłumaczyć, gdzie na świecie i w jakim systemie prawnym zlikwidowanie korupcji i złodziejstwa (przecież używa pan tak ostrych słów) spowodowało upadek tej instytucji, przecież w takim razie ta instytucja powinna kwitnąć....

O ile dobrze wiem, choć państwa rządu skrzętnie ukrywają informacje, o które się jako posłowie zwracamy z pytaniami i interpelacjami, pan – jako tropiciel złodziejstwa i korupcji – zgodził się na to, żeby stadniny w Janowie Podlaski i Michałowie tak boleśnie odczuły skutki tej zmiany. Jak to było możliwe? Na koniec 2015 r. zysk Stadniny Koni Janów był 3 mln zł a na koniec pańskich rządów w 2017 r. było już 1,5 mln zł straty, 22 miesiące waszych rządów i waszych prezesów spowodowało, że wyparowało 5 mln zł z budżetu tej instytucji. Jak to się dzieje, że zlikwidowanie korupcji nie poprawia sytuacji finansowej, a tylko wzmaga straty. Coś panu nie idzie, pogorszenie sytuacji nastąpiło także w Stadninie Koni Michałów, mogę pana zarzucić informacjami na ten temat.

Panie ministrze, jeżeli rzeczywiście został wprowadzony pan w błąd to proszę mi pokazać audyty, które ukrywa pana przede mną już trzy lata. Chodzi o audyt SK Janów i audyt SK Michałów, prezesi tych firm odrzucili moje interpelacje i odmówili mi udzielenia informacji a pan prezes Maciej Grzechnik przegrał ze mną sprawę sądową. Teraz musi mi te informacje dostarczyć. Dlaczego nie chcecie państwo pokazać audytu otwarcia? Ponieważ ktoś pana ministra wprowadził w błąd. Przez trzy lata, a przytaczając klasyka przez tysiąc dni, mając do dyspozycji prokuraturę, sądy, CBA i większość sejmową, nie udowodniliście państwo ani jednej sprawy dotyczącej tych ciężkich zarzutów, które pana postawił tym ludziom.

Teraz pan mi mówi, że ja mam nadal czekać i jednocześnie nadal rzuca pan kalumnie – tak nie można, panie ministrze.

Materiały, które pan przeczytał przygotował panu skrzętnie pan Maciej Grzechnik, który koniecznie chce się wybielić, jednak to pana kolega, obecny minister, zwolnił go z posady, to pański kolega, minister Ardanowski, poprosił z kolei państwa, których pan wyrzucił, o współpracę.

O czym my mówimy na tym posiedzeniu Komisji? Pan chce się wybielić, proszę jednak przyznać, że obie stadniny ponoszą klęskę. Zmienił pan tak prezesów tych stadnin, że nastąpiła klęska.

Ja pod koniec posiedzenia Komisji dokładnie przytoczę jeszcze raz wszystkie dane, ponieważ, jak pan mówił, mamy na to czas, zrobię to w końcowym wystąpieniu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan przewodniczący Jurgiel *ad vocem*.

Posel Krzysztof Jurgiel (PiS):

Powiem krótko.

Chcemy reformować sądy, ale nam przeszkadzacie i odwołujecie się do UE. Sądy są takie, jakie są. Trzeba zreformować cały wymiar sprawiedliwości. Są różni prokuratorzy, którzy to wyjaśnia.

Jeśli chodzi o finanse to powiem, że wyprzedawać majątek nie jest sztuką. Na ostatniej aukcji nie doszło do sprzedaży koni, ponieważ ich ceny nie osiągnęły tzw. ceny minimalnej, którą chcieliśmy uzyskać. Natomiast wyście sprzedawali taniej. Jeżeli nie otrzymamy ceny minimalnej np. 100 000 zł., to sprzedaż konia odkładamy na następny rok. Dlatego nie najważniejszy jest wynik finansowy, bo spółka będzie nadal funkcjonowała, chodzi o to, żeby nie wyzbywać się koni za grosze.

Posel Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, myślę, że zostało podanych przez ministra Jurgiela dużo informacji, jest też przeciwne stanowisko pani przewodniczącej Niedzieli. Sądzę, że najwięcej wie na ten temat prokuratura.

Zgłaszam wniosek formalny, żebyśmy w najbliższym czasie, jak najszybciej, zorganizowali zamknięte posiedzenie Komisji, przecież posłowie mają dostęp do informacji poufnych. Wtedy będziemy mogli dowiedzieć się, co się tak naprawdę dzieje. Słyszymy na sali śmiechy...

Myślę jednak, że pan przewodniczący Jurgiel, skoro był ministrem, ma dobrą wiedzę na ten temat. Dobrze by było, żebyśmy, jako posłowie, również poznali prawdę.

Myślę, że prokuratura przedstawi nam na jakim etapie jest śledztwo i jakie są jego ustalenia. Sądzę, że pan przewodniczący i my wszyscy tej wiedzy potrzebujemy.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Ja tylko...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jednak to ja będę prowadził posiedzenie Komisji, proszę panią przewodniczącą, żeby umożliwiła mi, tak jak do tej pory, sprawne prowadzenie obrad. Nie wiem, dlaczego posiedzenie Komisji przekształca się arenę walki politycznej. Będę chciał udzielać po kolei wszystkim głosu, teraz muszę blokować wszystkie mikrofony.

Panie przewodniczący, nie było pana na jednym posiedzeniu prezydium, na którym była mowa o zwołaniu takiego posiedzenia Komisji, na które zaprosimy prokuratorów. Takie posiedzenie będzie w styczniu 2019 r. Cieszę, że przy okazji, dzięki panu, opinia publiczna została poinformowana o tym, że prezydium zadecydowało, że takie posiedzenie odbędzie się w styczniu, o ile pozwolą na to warunki. Mamy w Sejmie tylko jedną salę przygotowaną do takich zamkniętych, ściśle tajnych spotkań. Jeżeli ta sala będzie dostępna, to w styczniu odbędzie się posiedzenie Komisji poświęcone trzem tematami.

Posel Robert Telus (PiS):

Pan przewodniczący zarzucił mi, że powiedziałem nieprawdę – byłem na tym posiedzeniu prezydium i złożyłem wniosek formalny, żeby tę sprawę przyspieszyć, żeby takie posiedzenie Komisji się odbyło, proszę mi nie zarzucać...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Widocznie musiałem zapomnieć o tym, że pan był na posiedzeniu prezydium Komisji, dlatego byłem zaskoczony tym, że pan o tym nie wiedział.

Teraz zbierze głos pani, która się zgłasza.

Hodowca koni, członek władz Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich Hanna Sztuka:

Od dwudziestu lat jestem hodowcą koni czystej krwi arabskiej, rolnikiem i praktykującym hodowcą bydła, jednocześnie jestem członkiem władz Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich.

Zanim powiem to, co przygotowałam, chciałabym się odnieść do tego, co była uprzejma powiedzieć pani poseł Dorota Niedziela. Na podstawie posiadanej wiedzy mogę powiedzieć o tym, co dzieje się w SK Michałów.

Pani poseł otrzymała odpowiedzi na składane interpelacje, dotyczące sytuacji w SK Michałów. Widziała też wykres wyników finansowych tej stadniny za ostatnich piętnaście lat, kiedy wynik z 2016 r., a więc uzyskany pod zarządem pana prezesa Macieja Grzechnika, wyniósł 1,7 mln zł *in plus*, natomiast wynik za rok 2017 wyniósł 1 mln *in plus*. Chciałabym państwu, którzy nie mają dostępu do tej tabeli, powiedzieć, że te wyniki finansowe mieszczą się w średniej uzyskiwanej przez SK Michałów przez ostatnie piętnaście lat, najniższy wynik w tym okresie wyniósł 600 tys. zł. W związku z tym nie można mówić (bo to jest manipulacja i zwykle kłamstwo), że mamy do czynienia z jakimkolwiek upadkiem stadniny.

Mówiąc o kwestiach produkcyjnych, w SK Michałów możemy stwierdzić wzrost przychodów z każdego rodzaju produkcji, w tym o wzroście produkcji mleka i dochodów z tego tytułu o 1 mln zł.

Jeżeli chodzi o występy koni na arenach krajowych i międzynarodowych to mogę jedynie podać, z pamięci, dane za rok 2018. Po raz pierwszy polskie konie, a szczególnie pochodzące z Michałowa, występowały pod polską flagą na Bliskim Wschodzie. Trzy

konie w dwóch pokazach w Dubaju i Szardży zdobyły sześć medali, w tym dwa złote. Klacze z Michałowa zdobyły dwa medale w Dubaju – złoty i brązowy. Nigdy do tej pory coś takiego się nie zdarzyło. Z tytułu występów na Bliskim Wschodzie SK Michałów uzyskała ponad 1 mln zł z nagród i te pieniądze wpłynęły na jej konto, nie poniosła ona z tego powodu prawie żadnych kosztów.

Na Championacie Narodowym w Warszawie SK Michałów zdobyła sześć medali, w tym trzy medale złote i tytuł Best in Show. Na ostatnim pokazie koni w ramach Pucharu Narodów w Aachen konie michałowskie zdobyły trzy medale. Na ostatnim, rozegranym dwa tygodnie temu, Championacie Europy konie ze SK Michałów również zdobyły trzy medale, w tym dwa złote.

Proszę więc, pani poseł, odpowiedzieć na pytanie: co to znaczy zrujnowana stadnina?

Chciałam zadać pani poseł także, może złośliwe i przewrotne pytanie: jaki użytek zrobiła pani z informacji, pytając się bardzo szczegółowo o produkcję mleka i bydła w Michałowie, że średni okres międzywycieleniowy w rasie Jersey jest poniżej czterystu dni? To dobrze, czy źle? Czy to jest ruina? Co to jest?

Te wszystkie informacje można zmanipulować w dowolny sposób.

To, że Stadnina Koni Janów ma problemy jest sprawą bardzo złożoną i nie wynika bezpośrednio z tego, co się stało po odwołaniu zarządu, natomiast doszło do bardzo niebezpiecznego przekazania opinii publicznej przekazu, co w języku naukowym nazywa się mitologizowaniem historii. 70 lat po wojnie mamy do czynienia z efektem bardzo pięknego projektu, który został stworzony pod nazwą Polskie Stadniny Państwowe Koni Czystej Krwi Arabskiej. Ktoś to zrobił. W 1946 r., po rewindykacji polskich klaczy z Niemiec, było w Polsce zarejestrowanych 54 klacze czystej krwi arabskiej, To było wszystko, co wtedy było w naszym kraju, nic więcej nie było.

Polskie stadniny państwowe zostały stworzone z ogromną krzywdą ówczesnych hodowców prywatnych, o czym się nie mówi. Proszę pamiętać także o tym, że przez cały okres komunizmu osoby prywatne nie mogły posiadać jedynie koni czystej krwi arabskiej, mimo tego wszystkiego stadniny są dzisiaj efektem pracy trzech pokoleń polskich hodowców, naszych poprzedników. Doszło do zmitologizowania historii a mianowicie, w mediach pojawiły się tylko trzy nazwiska – dwóch prezesów stadnin i urzędniczki, która ich nadzorowała, gdzie podziała się reszta tych ludzi? Czy to tylko te trzy osoby stworzyły to wszystko i mają prawo swoje tajemnice zabrać ze sobą do grobu? Czy polska hodowla nie może bez nich istnieć? Czy w Polsce nie ma dwóch, trzech, dziesięciu osób, które są w stanie cokolwiek zrobić w hodowli koni i w gospodarstwie rolnym?

Należy pamiętać o tym, że istnieje w naszym kraju jeszcze hodowla prywatna. Dzisiaj w polskiej księdze stadnej jest zarejestrowanych około 1000 klaczy, z czego 250 stanowi własność Skarbu Państwa, jest to unikalne stado tworzone przez pokolenia. Dlatego, do obowiązków państwa, w tym do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, należy ochrona tego stada i stworzenie warunków do tego, żeby te konie były zachowane. Tak jak mówiliśmy, chodzi o zachowanie rodów tych koni, o zachowanie marki *pure polish*, o zachowanie naszej rodzimej hodowli.

Pani Stojanowska z emfazą powiedziała, że ostatni import koni arabskich do polskich stadnin miał miejsce w 1931 r. Istotnie tak było i mamy dzisiaj taki efekt, że rasy: Kuhailana Afasa, Kuhailana Ajouza i Kuhailana Zaida wymarły wcześniej a teraz na naszych oczach wymiera ród Kuhailana Haifi. Nie pomogło wspaniałe uratowanie koni w Dreźnie i nie pomogło to, że przeżył Witraż i Wielki Szlem. Dzisiaj nie mamy już czego kontynuować, bo jeden ogier jest bezpłodny a drugi ma 24 lata.

Pani powiedziała również, że należy podążać za oczekiwaniami rynku światowego. Podążyliście w ten sposób, że sprzedaliście 90 embrionów od elity polskiej hodowli. Pani prof. Olech-Piasecka powiedziała o elicie koni, ta elita była tylko i wyłącznie w kręgu zainteresowania obcych hodowców. Nikt przy zdrowych zmysłach nie kwestionuje dzisiaj metody embriotransferu, jako metody wspierającej hodowlę, jednak w tym przypadku doszło do wyprzedzaży materiału zarodowego od najlepszych polskich klaczy, czyli właśnie od elity – od 23 klaczy pobrano embriony, z których skutecznie urodziły się 93 zrebęta. Nie wiemy, ile pobrano embrionów. Nic tego nie zmieni. Embriotransfer służy

do przyspieszenia postępu hodowlanego w rasie... istotnie przyspieszyliście, ale u konkurencji.

Mamy dzisiaj takie efekty, że staniało to, czego jest na rynku bardzo dużo. Jeżeli tylko z jednej polskiej klaczy, tj. michałowskiej Espadrilli, w ciągu dwóch lat urodziło się 10 źrebiąt a pojawiają się kolejne to, ile jest warte źrebię tej klaczy, które w tym roku urodziło się w Michałowie, jeżeli w Belgii jest 10, a może 15, takich koni. O to chodzi w zarzutach dotyczących handlu embriotransferami.

Polscy hodowcy prywatni mają ogromne zastrzeżenia (i mówi się o tym głośno) do tego, że dzierzawa klaczy połączona z możliwością pobierania zarodków była zastrzeżona wyłącznie dla podmiotów zagranicznych. Dlaczego tak się dzieje? Nigdy taka dzierzawa nie była przedmiotem publicznej oferty, pomimo, że w latach kiedy, to się działo, byli już w Polsce prywatni hodowcy mający możliwość sfinansowania tego typu zabiegu. Dlatego tak było, że w głowach ludzi związanych z państwową hodowlą od dwudziestu, a nawet czterdziestu, lat jest zakodowane, że prywatny hodowca to jest ktoś gorszy. Tych hodowców trzeba było zwalczać. Nie wolno było im mieć koni czystej krwi arabskiej, które były zastrzeżone wyłącznie jako źródło dewiz komunistycznego państwa. Dzisiaj są te konie zastrzeżone dla pani Stojanowskiej i pana Białoboka.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Głos oddaję pani Agnieszce Bojanowskiej.

Pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego Agnieszka Bojanowska:

Były zgłaszane pewne zastrzeżenia dotyczące gospodarowania rozrodem w stadninach w okresie, kiedy dyrektorami byli panowie Jerzy Białobok i Marek Trela. Przeanalizowałam umowy dzierzawy klaczy Emandoria i klaczy Pustynia Kahila, które ukazały się na stronie internetowej Sejmu w wyniku interpelacji poselskiej pana przewodniczącego.

Najpierw powiem o dzierzawie najbardziej utytułowanej i najcenniejszej michałowskiej klaczy Emandoria. Zresztą, trochę dziwiliśmy się, że ta klacz została wydzierżawiona, jednak w umowie można wyczytać, że klacz ma nie być kryta, ani zapładniana w okresie dzierzawy. Za niedotrzymanie tego warunku dzierzawca ma wpłacić Stadninie 200 tys. euro tytułem odszkodowania. Tymczasem, jeżeli weźmiemy do ręki książkę z wiosennego przeglądu w stadninie z dnia 5 maja 2018 r., sporządzoną przez panią Hannę Sztukę, ówczesną dyrektor ds. hodowli, możemy przeczytać, że klacz ma być kryta ogierem Aja Justfied, notabene – synem ogiera WH Justice). Świadczy to o wyborze kierunku hodowli sprzecznym z postulatami pani prof. Krystyny Chmiel. Wynika z tego, że – albo przedstawiona umowa nie jest tą, która obowiązywała, gdy klacz była wydzierżawiana, albo włodarze Michałowa wiedzieli, że dzierzawca nie dotrzymuje warunków umowy – i to akceptowali.

W odpowiedzi na interpelację posłanki Joanny Muchy czytamy, że tytułem zdobytych nagród do stadniny wpłynęło 160 207 dolarów, ale o odszkodowaniu za krycie klaczy Emandoria nie ma w niej mowy.

Potem jest sprawa dzierzawy klaczy Pustynia Kahila, to młoda klacz i także czempionka. W umowie dzierzawy tej klaczy, co podkreślone jest zresztą na stronach sejmowych, nie ma w ogóle mowy o sprawie rozrodu. Tymczasem, jak weźmiemy książkę z przeglądu wiosennego to zobaczymy, że jest tam napisane, że klacz jest w kryciu ogierem Piaf. Wiadomo mi, że ostatnie krycie (choć nie wiem, czy wymienionym ogierem) miało miejsce na dwa tygodnie przed wyjazdem klaczy ze stadniny. Nie było więc możliwości sprawdzenia i potwierdzenia, że klacz jest źrebna. To jest klacz młoda i zdrowa a więc jest wysoce prawdopodobne, że ta klacz się zażrebiła.

W świetle tej informacji jest sprawą bardzo dziwną, że umowa dzierzawy w ogóle nie odnosi się do kwestii ewentualnego źrebaka i tego, czy on będzie. To budzi moje wątpliwości.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Głos oddaję panu Aleksandrowi Zarębie, proszę bardzo.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, szanowni zebrani, wydaje mi się, że pan przewodniczący zrobił jeden błąd – jest w Polsce taki kabaret, który nazywa się „Koń Polski”, należałoby członków tego kabaretu zaprosić dzisiaj na posiedzenie. Słuchając dzisiejszej dyskusji miałiby dużo inspiracji do żartów.

Wydaje mi się, że żaden kraj nie miał na tak dobrym poziomie postawionej hodowli koni o wieloletnich tradycjach, jak Polska. Mamy ogromne tradycje hodowli koni, oczywiście, są to tradycje ziemiańskie. Nas ziemian zniszczono, ale hodowli nawet komuniści nie zniszczyli, ta hodowla była kontynuowana i była na bardzo wysokim poziomie. Dopiero polityka prounijna przez trzydzieści lat wykańczała tę hodowlę, nie można za to jednoznacznie obwiniać ministra Jurgieła i jeszcze innych osób, bo to trwa cały czas.

Ta hodowla była prywatyzowana... nie mówię, że była ona reprivatyzowana, bo wtedy, być może, byłaby dla niej jakaś szansa. Gdyby dziś wstali z grobu hrabia Krasiński, Sanguszko, Radziwiłł i wielu innych ziemian i wysłuchali tego, co się mówi teraz na temat hodowli koni, to oni zaczęliby lać kijem. Oni by sobie nie wyobrażali, że na takim poziomie dyskutujemy na temat hodowli koni w Polsce.

Pozwolę zrobić małą dygresję. Czy my w hodowli bydła mamy jakieś osiągnięcia? Czy w hodowli trzody mamy jakieś osiągnięcia? Nie mamy żadnych osiągnięć. Mamy tylko pewne działania, które przyniosły nam więcej strat, niż pożytku. Mamy zanik wielu ras w trzodzie chlewnej i tak dalej.

Ustosunkuję się tylko do tego, co miało być przedmiotem naszego spotkania. Mówimy o pewnej strategii hodowli koni, jednak strategia hodowli, to nie tylko dwie stadniny, tj. w Michałowie i w Janowie Lubelskim, to ma być strategia w całym kraju. Jak powiedziała jedna z moich przedmówczyń (za co chylę głowę) to prywatni hodowcy znają się na hodowli koni i chcieliby mieć w tej strategii czynny i skuteczny udział. Jeśli mówimy o strategii hodowli koni to, przede wszystkim, powinniśmy odpowiedzieć na pytania: jakie mamy zapotrzebowanie, jakie mamy rynki zbytu oraz kto może to robić i za ile, a także – czy to się opłaca?

Przecież minister Ardanowski powiedział (za co go też bardzo szanuję), że wszędzie można wprowadzać hodowlę koni.... bez przesady, tam gdzie się zlikwiduje świnie nie można wprowadzić hodowli koni, przecież hodowla tych zwierząt nie ma ze sobą nic wspólnego. Jednak zgodzę się z tym, że hodowlę koni można gdzieś wprowadzić, trzeba jednak rolnikowi pokazać, gdzie on te konie sprzeda i za ile – on musi wiedzieć, jak ma się do tego zabrać i co z tego będzie miał. Przecież dzisiaj konie nie będą już ciągnęły pługa, nawet jeżeli się uprzemy. Trzeba znaleźć inne źródła zbytu, nawet z takim mało humanitarnym, jakim jest produkcja koni mięsnych.

Te materiały, które otrzymaliśmy, świadczą o tym, że wszystko się nie rozwija, ale zwija. To jest efekt polityki, która jest prowadzona. Państwo uparliście się w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, żeby pokazać, że można prowadzić polityczną wojnę w kwestii hodowli koni pomiędzy byłym ministrem a obecnym, między jedną partią polityczną a drugą. Na tym ta hodowla tylko traci. Potrzebna jest mądra polityka w tym zakresie. Koń nie jest partyjny, nigdy nie słyszałem, żeby jakiś koń był w PiS lub PO, albo w jakiejś innej partii.

Koń jest zwierzęciem bardzo szlachetnym i, jak na początku posiedzenia powiedział pan minister, ma ogromne znaczenie w polskiej tradycji. Dzisiaj o tych tradycjach można napisać kronikę, ale jak się o czymś mówi to trzeba to policzyć. Mnie się wydaje, że pan przewodniczący, jako bystry ekonomista i człowiek jednocześnie znający się na rolnictwie, a więc potrafiący niejako uchwycić te wszystkie kwestie, doprowadził do takiej polityki, która nie będzie wynikała z jakiegoś wymyślanego problemu partyjnego, ale rozwiązywała problem o charakterze ogólnonarodowym. Ostatnio w naszym kraju wszyscy boją się słowa narodowy, mnie się wydaje, że to jest najważniejsze słowo, najbardziej polskie, swojskie i związane z tradycją. Wydaje mi się, że taka narodowa polityka powinna być w każdej dziedzinie, w tym w rolnictwie i, przede wszystkim, w hodowli koni, o której dzisiaj rozmawiamy.

Jestem przekonany, że nie polega to na pyskówkach, przeprosinach i innych rzeczach. Przecież myśmy odziedziczyli po okresie międzywojennym ogromny potencjał,

jeśli chodzi o tradycję hodowli koni. Nie mówię o koniach, bo te zginęły w trakcie wojny lub zostały rozkradzione. Mieliśmy, mimo wszystko, dobre wyniki w tej hodowli. Natomiast, po transformacji systemowej wszyscy zawzięli się na to, żeby hodowlę koni w państwowych stadninach zniszczyć a prywatnym hodowcom, jak wskazała przedmówczyni, nie pozwolić się rozwijać.

Przecież hodowlę koni w Polsce rozpoczęli i mieli w niej największe osiągnięcia hodowcy prywatni, żaden Krasieński w Krasnem, żaden Radziwiłł i żaden Sanguszko nie reprezentował żadnej państwowej stadniny, oni w te hodowle wkładali własne pieniądze, pracowali swoimi metodami i były wyniki. Dlatego uważam, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi powinno bardziej z sercem, a przede wszystkim z wiedzą, podejść do strategii hodowli koni w Polsce, ponieważ jest ona nam bardzo potrzebna. W przeciwnym przypadku za kilka lat nie będzie już o czym rozmawiać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Czy pan senator Jan Dobrzyński chce teraz zabrać głos *ad vocem*?

Senator Jan Dobrzyński:

Chcę, w nawiązaniu do wypowiedzi pani Bojanowskiej, dotyczącej klaczy Emandoria, przytoczyć pewien, można powiedzieć, skandaliczny przykład. Mam takich przykładów więcej, w sumie 18, ale skupię się na najgorszym, świadczącym o szczególnie nieszczyśliwym gospodarowaniu pieniędzmi. Chodzi o sprawę klaczy Emandoria. Jest to klacz będąca czempionką świata i bardzo możliwe, że będzie też platynową czempionką świata. Okres jej dzierżawy to są lata 2012–2014. Nie będę podawał nazwy dzierżawcy, bo jest to, w mojej ocenie, tajemnica. Można przeczytać, że ta klacz została wydzierżawiona i nagrody pieniężne i rzeczowe stanowią w tym okresie własność dzierżawcy.

Warunkiem zawarcia umowy jest zakup klaczy Ejrene, która została wylicytowana za kwotę 440 tys. euro. Nie będę mówił, jaki agent to prowadził. Z moich wyliczeń wynika, że ta klacz, jako nagrodę za czempionat klaczy w krajach arabskich otrzymała 300 tys. euro. Jest także poddana pobraniu legalnych zarodków. To są dwa zarodki, w mojej ocenie wartość jednego zarodka wynosi 150 tys. euro. Trzeba więc dodać kolejne 300 tys. euro.

Mam prawo domniemać, że sprzedaży tego konkretnego konia na aukcji była ustawiona. Wszyscy licytujący kupcy wiedzieli, że można kupić klacz Ejrene, ale nikt nie wiedział, że za wylicytowaną klacz jest dodatkowy bonus.

Zgadzam się z panią przewodniczącą jeśli chodzi o sprawy związane ze służbami i prokuraturą, ale nie będę oczywiście zgadzał się z tą częścią polityczną, bo nas ludowców najmniej to interesuje. Przecież wiadomo, że nikt z PO nie kupi konia z napisem PiS – i odwrotnie, dla nas to jest obojętne i polityki tutaj nie ma. Jeśli chodzi o hodowlę to dla nas najważniejszy jest jej rozwój dokonujący się w pewnym konsensusie, w pewnej zgodzie. To jest bardzo ważne.

Pani przewodnicząca, chciałbym również, zmiierzając w kierunku pani sugestii, żeby sprawy, o których teraz mówię, wyjaśniła prokuratura i odpowiednie agencje – pragnę także, żeby było to również rolą całej Komisji i zostało potraktowane z pełną powagą, wtedy będziemy mieli naprawdę jasną sytuację.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Teraz głos zabierze pan Marek Szewczyk, proszę bardzo.

Dziennikarz branżowy Marek Szewczyk:

Powiem, że jestem trochę rozczarowany, ponieważ miało być to spotkanie poświęcone strategii hodowli koni w Polsce... nie chcę używać mocnych słów, ale powiem, że dokument poświęcony tej strategii jest bardzo miłąki.

Natomiast, odnosząc się do tego, co powiedział pan minister o szukaniu pieniędzy w Totalizatorze Sportowym to pozwolę sobie na pewną konstatację. Przez wiele lat na łamach „Konia Polskiego”, którego redakcją kierowałem, zajmowaliśmy się tym tematem i zawsze wielki problem stanowiło to, że około 90% zakładów było przyjmowanych na torze a poza torem – nie więcej niż 10%. Te proporcje były dla nas bardzo niekorzystne, bo na całym świecie te proporcje są zupełnie inne – bardzo dużo, a w nie-

których krajach nawet połowa zakładów, jest przyjmowana poza torem i, w związku z tym, tych zakładów jest przyjmowanych znacznie więcej a tym samym jest większy obrót. To zawsze był wielki problem i nie udało się jego w Polsce rozwiązać.

Pomysł, żeby teraz w punktach, gdzie przyjmowane są zakłady tzw. totka, przyjmować zakłady na wyścigi jest, panie ministrze, o parę lat spóźniony, to byłoby dobre rozwiązanie jakieś 15-10 lat temu, ale już nie dzisiaj. Teraz dobrym pomysłem byłoby powalczyc i polobbować o możliwość przyjmowania zakładów przez internet, to jest przyszłość. Ponadto w internecie gracze mogliby oglądać wyścigi, w punktach Totalizatora Sportowego, jeżeli nie będzie telewizora, gracz, który nie będzie mógł obejrzeć gonitwy nie przyjdzie i nie postawi. Ten obecny pomysł resortu jest spóźniony o parę lat.

Mam także dwa pytania do byłego ministra, pana posła Krzysztofa Jurgiela.

Pan atakował bardzo prezesów i firmę Polturf i w piśmie po angielsku, który pan rozesał po całym świecie, napisał pan tak: „Prywatna firma Polturf, wyznaczona bezprzetargowo przez prezesów stadnin do organizacji Dni Konia Arabskiego oraz aukcji, przejęła w dużej części wpływy finansowe ze szkodą dla spółek Skarbu Państwa. Wysoka, nieuzasadniona prowizja oraz niejasne rozliczenia obniżyły dochody stadnin koni w Janowie i Michałowie”.

Może przypomnę, że nieprawdą jest, że wspomniana firma została wyznaczona bezprzetargowo. W audycie SK Michałów możemy przeczytać, że w roku 2000 organizator został wyłoniony w drodze publicznego zaproszenia do rokowań a w komisji rozpatrującej oferty był przedstawiciel Agencji Nieruchomości Rolnych z oddziału terenowego w Warszawie. W związku z tym, powielanie potem tej informacji, że to było załatwione bezprzetargowo, pomimo, że pan jako minister, miał na pewno dostęp do tego audytu, jest, mówiąc delikatnie, nieetyczne.

W tym samym audycie możemy przeczytać, że w trakcie prowadzonego przez BDO audytu, na podstawie udostępnionych dokumentów i informacji nie stwierdzono nierzetelnego wywiązywania się z umowy w zakresie modelu wzajemnych rozliczeń lub nieprawidłowości wynikających z przyjętego rozwiązania. Jest w tym dokumencie jeszcze jedno zdanie, że w ocenie BDO, w świetle uzyskanych informacji wysokość przyjętej prowizji na poziomie 12% dla organizatora można uznać za poziom rynkowy. Pan natomiast twierdził, że te 12% to była nieuzasadniona, bardzo wysoka prowizja i było to okradanie Skarbu Państwa.

W związku z tym pozwolę sobie przytoczyć jeszcze pewne liczby. W tych materiałach, które otrzymaliśmy, jest napisane, że koszt ostatniej aukcji wyniósł 723 200 zł. Na obu aukcjach sprzedano konie za kwotę 734 tys. euro. Jeżeli weźmiemy kurs euro z dnia aukcji, tj 4,3094 zł, to wychodzi, że przychód z obu aukcji wyniósł 3 163 099 zł. Jeżeli policzymy proporcję kosztów przygotowania tej ostatniej aukcji do przychodów, to wychodzi, że koszt aukcji stanowił 22,863% wartości przychodu.

W związku z tym mam pytanie do pana ministra: jak pan to skomentuje? Czy podtrzymuje swoje stanowisko z przeszłości, że 12% to był za dużo i takie wysokie koszty nie powinny mieć miejsca? Czy nie rażą pana koszty na poziomie 22% , które były wydane na tegoroczną aukcję?

Chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej kwestii. Było tutaj wiele powiedziane o złodziejstwie, dlatego przypomnę jeszcze jeden fakt. Z tego, co mi wiadomo, była zresztą w tej sprawie ostatnio kolejna interpelacja poselska, na którą we wrześniu była odpowiedź, ciągle nie wiadomo, co się stało z pieniędzmi, które wygrała klacz Pinga, tj. kwotą 75 tys. euro, potwierdził ten fakt pan prof. Sławomir Pietrzak, kiedy był jeszcze prezesem SK Janów. W odpowiedzi na ostatnią interpelację posłanki Joanny Muchy jest napisane, że nie wiadomo gdzie są te pieniądze.... przecież 75 tys. euro w spółce państwowej to jest bardzo dużo.

Pytam się pana ministra: co w tej sprawie było robione? Czy zostało złożone zawiadomienie do prokuratury? Przecież, jeżeli pan minister jest tak gorliwy w tropieniu przykładów nieuczciwości, to w tym przypadku mamy do czynienia z bardzo dużą nieuczciwością, która do dzisiaj nie została wyjaśniona.

Żeby nie wyglądało na to, że mowa jest tylko o koniach arabskich, pozwolę sobie na jeszcze jedną opinię. Rozumiem że strategia hodowli koni w Polsce ma również pole-

gać na wskazaniu, co robić z niektórymi stadninami koni, zwłaszcza koni półkrwi, które rzeczywiście przynoszą straty. Myślę, że każdy na tej sali zgodzi się z tezą, że państwa wysoko rozwinięte dlatego tak są określane, ponieważ sprzedają wysoko przetworzone produkty, czyli myśl ludzką a nie surowce. O to samo powinno chodzić w hodowli koni. Zresztą z materiału przygotowanego przez KOWR pozwolę sobie przytoczyć takie zdanie: „Stado ogierów w Książu nie ma problemów ze sprzedażą koni. Są one bardzo dobrze promowane poprzez sport zaprzęgowy i cieszą się dużym zainteresowaniem wśród hodowców i zawodników powożenia. W ostatnim roku Bartłomiej Kwiatek, ogierem Sonet wyhodowanym w Książu, a więc w państwowej stadninie, zdobył tytuł mistrza świata”.

Jest to więc kolejny krok promowania koni poprzez sport.

W innym miejscu czytamy: „Stosunkowo najwięcej wzrosła cena koni ze stadniny w Nowielicach. Te konie startowały w zawodach ogólnopolskich”.

Czyli piszący ten raport mają świadomość, że sport podnosi wartość koni. Jak to wytłumaczyć? Stąd apel do kierownictwa KOWR i resortu rolnictwa, że jeżeli państwo chcą, żeby te stadniny dobrze funkcjonowały to trzeba dać fachowcom pracować a szkodników usuwać.

Kogo mam na myśli?... Stadnina Koni Prudnik hodująca konie półkrwi była w czołówce, najwięcej koni z tej stadniny startowało, jeszcze jako jej własność, w Mistrzostwach Polski Młodych Koni, jako konie 4 i 5-letnie. Dzięki temu konie rasy małopolskiej i rasy wielkopolskiej uzyskiwały ceny rzędu 30-40 tys. zł. W 2016 r. prezesem w Prudniku został mianowany nowy człowiek (już nie pamiętam jego nazwiska), poprzedni prezes, który miał sukcesy hodowlane i finansowe, bo SK była na plusie, został wyrzucony. Teraz prezesem jest człowiek, którego popiera poseł Jaki. Ten nowy prezes pierwsze co zrobił, to sprzedał cztery wartościowe klacze po 1500 zł, bez wiedzy hodowcy. Przez dwa lata prezesowania w tej stadninie doprowadził do tego, że obecnie nie ma tam żadnego jeźdźcy i w latach 2017-2018 żaden koń z Prudnika, w barwach tej stadniny, nie był reprezentowany na Mistrzostwach Polski Młodych Koni.... Przecież wcześniej ta Stadnina była prymusem, w ciągu kilku lat zaprezentowała ponad czterdzieści koni a więc średnio po osiem rocznie.

To jest dowód na to, że jeżeli chcecie coś poprawiać w hodowli koni to powinniście takich ludzi, którzy nie czują hodowli i tępią sport, nie stawiać na czele stadnin. Po prostu, strzelacie sobie sami w stopę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Teraz głos zabierze pan dr Marek Balcerak, proszę bardzo.

Pracownik naukowy Szkoły Wyższej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie Marek Balcerak:

Chcę krótko powiedzieć, że – niestety padło tutaj stwierdzenie, że świat sobie poradzi bez polskiej hodowli koni. To jest dramat, jeżeli chcemy tę hodowlę rozwijać w takim kierunku. Jeżeli zakładamy, że świat sobie poradzi, to oznacza, że nie stworzymy narodowego produktu i nie będziemy elitarnym producentem. Z punktu widzenia marketingowego jest to, po prostu, tragedia. Może źle zrozumiałem intencję wypowiadającej te słowa osoby...

Nie idźmy tą drogą, bo poszło nią bydło. Mamy genomikę, mamy płukanie zarodków, mamy świetne stada ANR, gdzie produkuje się powyżej 10 tys. litrów mleka przez półtorej laktacji i nikt tak naprawdę nie chce się decydować na jałówki z tych stad, nawet polscy hodowcy.

Jeżeli pójdziemy dalej tą drogą to będziemy, tak jak w przypadku bydła mlecznego, wspierać obrót zagranicznym materiałem hodowlanym w kwocie ponad 40 mln rocznie – tyle dopłacać do tego będzie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi w ramach postępu biologicznego, którego – po prostu – nie ma.

Trzeba byłoby tę strategię bardzo skrupulatnie przemyśleć. Niestety, jeżeli się tę elitę wyprzedaje, to jest tak, że zarabia się bardzo dużo, ale tylko raz, bo później ten produkt zwyczajnie ulega niejako rozmyciu.

Oczywiście, uważam, że należy wyjaśnić te wszystkie nieprawidłowości i należy też wyjaśnić wszystko to, co pan minister Jurgiel tutaj powiedział, ku naszemu przerażeniu – albo jest to prawda, albo nie jest. Byłby to punkt wyjścia do tego, żeby pracować dalej i stworzyć, rzeczywiście, hodowlę koni taką, jak za dawnych dobrych czasów (nie chcę powiedzieć, że chodzi o czasy, kiedy orzeł bez korony chodził), jednak nie o to tu chodzi, ale o to, żeby – rzeczywiście – polski koń arabski liczył się w świecie oraz żeby ten nasz materiał hodowlany, w przypadku bydła, również trafił na rynek a także, żeby praktykowane obecnie programy hodowlane nie kończyły się niczym.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani Anna Stojanowska, proszę bardzo.

Wiceprezes EOKA Anna Stojanowska:

Wynotowałam sobie najważniejsze kwestie poruszone w dyskusji – do wszystkich nie mogę się ustosunkować, bo było ich bardzo dużo, odniosę się do wypowiedzi mojego przedmówcy.

Pan mnie źle zrozumiał, nie mówiłam, że należy przestać gonić świat i pozbyć się własnej tożsamości hodowlanej, jednak nie możemy funkcjonować jako niezależna wyspa. Istnieje niebezpieczeństwo, że zostaniemy na tej wyspie z końmi, które były pięćdziesiąt lat temu. Przypomnę, że aukcja w Janowiu i sprzedaż polskich koni trwa już pięćdziesiąt lat. Tej elity nikt nie zdoła wyprzedzić. Ci, którzy przyszli po nas, też posiłkują się tą elitą, bo tylko te konie, które zostały wyhodowane przez poprzedników trafiały przez ostatnie trzy lata na aukcje i były podejmowane próby ich sprzedaży. Te konie w dalszym ciągu wygrywały na pokazach i czempionatach.

To, co mówiła pani Sztuka o sukcesach SK Michałów, to nie są sukcesy współczesnych hodowców, ale tych, którzy te konie wyhodowali.

Jeżeli chodzi o zarzuty dotyczące nieprawidłowości w stadninach to powiem, że przez ostatnie trzy lata nasza trójka była przesłuchiwana przez wszystkie możliwe służby, od prokuratury po CBA. Było mi przykro, gdy patrzyłam na miny zażenowanych oficerów, którzy próbowali znaleźć uzasadnienie dla tych działań i tłumaczyli się, dlaczego nas ciągną na przesłuchania.

Przez trzy lata nie pojawiły się żadne konkretne zarzuty i nie wypłynęły żadne nowe dokumenty. Te wszystkie dokumenty, które zostały dołączone do materiałów rozdawanych na posiedzeniu Komisji, znajdowały się przez te lata w spółkach – ani pan Trela, ani pan Białobok nie wynieśli z tych spółek choćby jednej kartki. Cała korespondencja, wszystkie umowy dotyczące dzierżawy i wszystkich zakupów, poczynając od koni a kończąc na długopisach, były w spółkach, nic nowego się nie znalazło.

Byłam pracownikiem Agencji, kiedy CBA przeprowadzało kontrolę stadnin koni arabskich. Ta kontrola została zakończona pod koniec 2014 r. Wtedy przyszedł z raportem pokontrolnym do naszego zespołu dyrektor kontroli wewnętrznej i powiedział, że ten dokument powinno się oprawić w ramkę i powiesić na ścianie, ponieważ jeszcze nie widział w CBA tak pozytywnego raportu, tymczasem pan minister Jurgiel był uprzejmy powołać się na jakąś notatkę, która powstała dopiero pół roku później.

Jeśli chodzi o umowę dzierżawy klaczy Emandoria to chciałabym, żeby wszyscy zadali sobie trochę trudu i dokładnie przeczytali tę umowę, którą wszyscy otrzymaliśmy dołączoną do dostarczonych nam materiałów (ona zresztą była cały czas dostępna w siedzibie spółki). Umowa dotycząca klaczy Emandoria została sporządzona dwa tygodnie po sprzedaży klaczy Ejrene. Klacz Ejrene była wyprowadzona na aukcję i wylicytowana. Każde euro z tej sprzedaży trafiło do spółki. Stadnina, która kupiła klacz Ejrene była naszym wieloletnim kontrahentem, m.in. nabyła ona klacz Kwestura za rekordową kwotę. Oczywiście, współpraca z tą stadniną trwała przez lata. Dopiero dwa tygodnie później, zupełnie niezależnie od sprzedaży klaczy Ejrene, sporządzoną umowę dzierżawy klaczy Emandoria, która wtedy nie była czempionką świata.

Dodam, że pieniądze ze sprzedaży Ejrene w całości trafiły do spółki w przeciwieństwie do pieniędzy uzyskanych na ostatniej aukcji.

Klacz w ramach umowy pojechała do najlepszego wtedy na świecie trenera, pana Franka Sponle. Została ubezpieczona na 1,5 mln euro a koszty ubezpieczenia poniósł dzierżawca. W ramach tej umowy dzierżawy przyjechała do Michałowa córka Kwestury, klacz AJ Kahila, która rodziła dla spółki źrebięta. To była wartość dodana do tej dzierżawy, dlatego spółka SK Michałów nie zażądała dodatkowych opłat za dzierżawę klaczy Emandoria. W trakcie trwania tej dzierżawy klacz Emandoria uzyskała swoje największe tytuły.

Może przeczytajmy dokładnie, co jest zapisane w tej umowie. Nie wynika z niej, że sprzedaż klaczy Ejrene jest powiązana z dzierżawą klaczy Emandoria, ponieważ Ejrene została sprzedana dwa tygodnie wcześniej a tylko jej odbiór przez dzierżawcę odbył się w związku ze sprzedażą klaczy Ejrene.

Jest rzeczą ciekawą, że takim dużym echem odbiła się sprzedaż przez moich kolegów 96 embrionów. Nie jest to wcale szokująca liczba. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dzierżawa klaczy w różnych zakresach wynosi mniej więcej 12 lat to daje to około 7 embrionów rocznie. Czy rzeczywiście przewrociliśmy tym hodowlę? Jeżeli światowa hodowla, albo polska, może zostać zniszczona przez taką liczbę embrionów to może należałoby ją, tak naprawdę, zamknąć. O jakiej liczbie embrionów mówimy? O tym, jakie korzyści miały spółki z tego tytułu i jaki to miało wpływ na rozwój hodowli świadczy tabela załączona do przygotowanych przez państwo materiałów.

Ciekawe, że państwo mówicie o tym, jaką zbrodniczą działalnością była sprzedaż bądź dzierżawa klaczy z możliwością pobierania embrionów a tymczasem, taką samą umowę dzierżawy zawarła późniejsza dyrekcja SK Michałów, choćby na ogiera Sahm El-Arab z jednej ze stadnin arabskich, który przyszedł do Michałowa na dwa sezony. Jest to ogier nie drugiej a dziesiątej kategorii, na którego nikt nie chce spojrzeć. Za dzierżawę tego ogiera stadnina zobowiązała się oddać dwa embriony, bądź dwa źrebaki, od dowolnie wybranych przez właściciela ogiera klaczy. To już jest w porządku? Przecież ta umowa została zawarta w styczniu 2017 r., czyli – tamta sprzedaż zarodków poprzez powiązanie jej z umowami dzierżawy koni to był grzech, a po trzech latach jest to dopuszczalne i traktowane jako świetny interes...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tylko jest taka sprawa...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o spokój, nie działajmy nerwowo, ale idźmy po kolei.

Proszę nie krzyczeć na sali.

Proszę pana Macieja Grzechnika o zabranie głosu.

Były prezes Stadniny Koni Michałów Maciej Grzechnik:

Byłem przez dwa lata prezesem Stadniny Koni Michałów.

Szanowny panie przewodniczący, szanowne prezydium Komisji, chciałem się również odnieść do tego, co usłyszeliśmy na tej sali, ale przede wszystkim pragnę panią poseł Niedzielę poinformować, że nie mam zamiaru się wybielać, gdyż nie mam z czego. Moja dwuletnia działalność jest przejrzysta, pani poseł o wszystkim wie. Pomimo licznych interpelacji nigdy nie skorzystała pani z możliwości przyjazdu do Michałowa, żeby zobaczyć tę, mówiąc ironicznie, stadninę w ruinie.

Chcę powiedzieć, że oczywiście nikt nie kwestionuje dokonań i znaczenia biotechnologii w procesie rozrodu zwierząt, jednak w przypadku koni rasy arabskiej sprawa przedstawia się zgoła inaczej niż w hodowli np. bydła, a nawet innych koni. Tutaj mieliśmy do czynienia ze sprzedażą zarodków wyłącznie elity koni arabskich. Dane oficjalne mówią o ponad 90 źrebiętach pochodzących z embriotransferu od 24 klaczy, 12 z tych klaczy było czempionkami świata a także USA i Europy. To jest właśnie ta elita, to jest ta ogromna szkoda wyrządzona polskiej hodowli koni arabskich.

Proszę zwrócić uwagę, że ta hodowla ma zaledwie ponad 200 klaczy, to nie jest 10 000 klaczy, jak na Bliskim Wschodzie. Dlatego jest to bardzo, ale to bardzo duża liczba.

Trzy lata temu został przerwany proceder wyprzedaży polskiej elity w postaci zarodków od najlepszych klaczy. Dzisiaj minister rolnictwa i rozwoju wsi powołuje nową Radę ds. Hodowli Koni z udziałem osób, które są autorami tego proceduru. Wbrew temu, co usłyszeliśmy na tej sali, to nie pan minister Jurgiel, ale pan minister Ardanowski jest wprowadzany w błąd co do osób, które mają z nim współpracować, jednak życzę polskiej hodowli jak najlepiej.

Chciałbym zwrócić uwagę, że działania dotyczących koni arabskich, o których tutaj rozmawiamy, choć czasami jest też mowa o folblutach i innych rasach, zostały poddane ocenie formalnoprawnej. Odniosę się do tego, co powiedziała pani Anna Stojanowska, że oficerowie CBA prowadzący śledztwo byli zażenowani. Nie dziwię się temu, nawet w tak szacownym gronie fachowców od rolnictwa i hodowli koni, którzy są na tej sali, wykłady pani prof. Olech-Piaseckiej i pani prof. Krystyny Chmiel nie były niepotrzebne, są to przecież bardzo skomplikowane sprawy i na pewno oficer CBA nie był w stanie zrozumieć powagi sytuacji i znaczenia embriotransferu. Jeżeli przeczyta sobie w dowolnym podręczniku zootechniki o embriotransferze to dowie się, jak jest on cenny i ważny, ponieważ przyspiesza postęp w hodowli, jednak okazuje się, że w hodowli koni arabskich on tego postępu wcale nie przyspieszył – i w tym jest problem. Otóż, nie wykorzystywaliśmy embriotransferu do rozwoju hodowli koni w Polsce, ale hodowli za naszymi granicami.

Pani poseł Kluzik-Rostkowska, niestety, wyszła a chciałem się także odnieść do jej wystąpienia. Chodzi o to, że dzięki embriotransferowi klient zagraniczny nie musi kupować konia średniej jakości, ponieważ ma dostęp do zarodków najlepszych koni.

W związku z tym chciałem państwu zaprezentować konspekt dotyczący formalnoprawnej oceny prawidłowości działań organów Stadniny Koni Michałów w latach 2012-2014 w zakresie szeroko rozumianej sprzedaży i dzierżawy koni pochodzących ze stadniny, w tym w oparciu o umowy nawiązywane w ramach aukcji Pride of Poland:

I. Kwestionowane okoliczności faktyczne i czynności prawne:

1) konstruowanie umów kształtujących świadczenia niewspółmierne, w tym wliczających w uiszczane jednostkowo ceny dodatkowe świadczenia wedle żądania kupujących, jak przykładowo możliwość pobierania nagród finansowych, odstąpienia od fizycznego pobierania opłat na rzecz przeznaczania środków na treningi szkolenia, czy też możliwość odstąpienia od opłat dodatkowych za umożliwienia pobierania embrionów,

2) niewdrażanie do umów stosownych zapisów zabezpieczających stadninę przed następstwami szkód doznanych przez konie w trakcie trwania umów dzierżawy,

3) ustalanie warunków sprzedaży koni wystawianych do publicznej sprzedaży w ramach aukcji z wybranymi kontrahentami przed jej faktycznym przeprowadzeniem (rozpoczęciem) dotyczących ceny i świadczeń dodatkowych itp., celem ukrycia innych czynności rozporządzających, ze szkodą dla interesów stadniny (to, że umowa dotycząca klaczy Emandoria była podpisana dwa tygodnie po sprzedaży klaczy Ejrene nie świadczy o tym, że nie ma powiązania tych spraw, są dowody tego na piśmie. Jak stwierdziła pani Anna Stojanowska ani jedna kartka nie wyszła ze Stadniny. Jednak taka kartka się znalazła, która, niestety, wiąże tę sprzedaż z dzierżawą).

II. Potencjalne naruszenia, w zależności od rodzaju formalnoprawnego aspektu odpowiedzialności prawnej wymagające podjęcia czynności weryfikacyjnych przez organy kontrolne z uwagi na ciężące na nich obowiązki nadzoru, w tym weryfikowania i ujawniania potencjalnych uchybień w funkcjonowaniu podmiotów gospodarujących środkami publicznymi, z uwagi na zakres odpowiedzialności związany z nienależytym sprawowaniem nadzoru. Odnosi się to do ANR.

Odpowiedzialność rozkłada się w trzech obszarach:

1) Odpowiedzialność karna

a) Kwalifikacja z czynu stypizowanego w art. 296 k.k. – potencjalne wyrządzenie szkody majątkowej przez członka organu w następstwie nadużycia udzielonych mu uprawnień lub niedopełnienie ciężącego na nim obowiązku oraz sprowadzenia na podmiot zarządzany ryzyka wyrządzenia znacznej szkody majątkowej, gdyż w sposób faktyczny wartość należnych stadninie środków ze sprzedaży poszczególnych koni, przykładowo: klacz Ejrene zaniżono do 20,46% kwoty pierwotnie uzgodnionej. Spełniona

mogła zostać przede wszystkim przesłanka znaczości szkody, bowiem już sama wartość pozyskanych od klaczy Emandorii zarodków przekracza kwotę 200 000 zł, zaś przy uwzględnieniu wartości samej dzierżawy z prawem uzyskiwania nagród finansowych i rzeczowych, kwota ta będzie znacznie wyższa, być może nawet w stopniu pozwalającym na przyjęcie typu kwalifikowanego, o którym mowa w art. 296 § 3 k.k.;

b) Kwalifikacja z czynu stypizowanego w art. 303 k.k. – potencjalne nierzetelne prowadzenie dokumentacji stadniny (w zależności od faktycznego stanu dokumentacji związanej ze sprzedażą i dzierżawą koni, sposobu dokonywania modyfikacji w umowach poprzez brak odzwierciedlenia faktycznych ustaleń biznesowych w postanowieniach umowy, ustaleń dotyczących terminu, tj. czy po przybyciu w ramach licytacji, czy też przed);

c) Kwalifikacja z czynu stypizowanego w art. 305 k.k. – potencjalne zakłócenie przetargu publicznego nieograniczonego w rozumieniu przepisów Kodeksu karnego, tj. licytacja konia poprzez modyfikację warunków, zaburzenie równego dostępu kontrahentów do oferty stadniny, preferowanie osoby jednego licytanta z przyczyn niezwiązanych z samą licytacją.

Drugim obszarem jest odpowiedzialność z naruszenie dyscypliny finansów publicznych:

a) Naruszenie, o którym mowa w art. 18c ust. 1 pkt 1 dyscypliny finansów publicznych z uwagi na fakt, iż potencjalne nieprawidłowości decyzyjne organu uszczupliły należności Skarbu Państwa, będącego wyłącznym udziałowcem stadniny, w istotnej wysokości z uwagi na faktyczne zaniżanie wartości konia poprzez uwzględnienie pozalicytacyjne w pozornie wylicytowanej cenie świadczeń dodatkowych w standardzie odrębnie płatnych i stanowiących dobra samodzielne, i tym samym doszło do pozbawienia stadniny pełnych i należnych wpływów;

b) Naruszenie, o którym mowa w art. 5 ust. 1 pkt 1 dyscypliny finansów publicznych z uwagi na potencjalne „niegodne” ustalenie wartości zastrzeżonych w umowach świadczeń, nie tylko poniżej wartości rynkowej, ale wręcz poniżej jakichkolwiek zasad racjonalnego gospodarowania posiadanymi zasobami z uwagi na ukształtowanie stosunków obligacyjnego docelowo przysparzającego, który w istocie doprowadził do wyrządzenia szkody finansowej.

Ostatni obszar to odpowiedzialność deliktowa cywilna. Na podstawie stanu faktycznego możliwa jest do postawienia teza o ryzyku wyrządzenia stadninie znacznej szkody majątkowej, co rodzi po stronie osób dokonujących czynności odpowiedzialność odszkodowawczą wyspecyfikowaną poniżej. Nawiazywanie umów sprzedaży i dzierżawy naruszyło przy tym art., 353¹ k.c. , gdyż czynności te były nie tylko niezgodne z zasadami współżycia społecznego, ale również istotą oraz celem umów sprzedaży i dzierżawy, jako czynności z założenia przysparzających, prowadząc do zaniżenia faktycznych wartości uzyskiwanych przez Stadninę w stosunku do należnych wpływów.

a) Odpowiedzialność, o której mowa w art. 415 k.c, tj. ogólna odpowiedzialność odszkodowawcza do pełnej wysokości wyrządzonej szkody;

b) Odpowiedzialność na podstawie art. 293 k.h.s. – jeżeli działania członków zarządu podejmowane w związku z umową klaczy Ejrene i związanej z nią umowy dzierżawy konia Emandorii pozostawały w sprzeczności z wewnętrznymi regulacjami stadniny, zwłaszcza wobec faktu, iż warunki sprzedaży koni w drodze licytacji nie przewidywały dopuszczalności nieformalnego zastrzegania świadczeń dodatkowych na rzecz kupującego po przyjęciu jego ofert zakupu i tym samym – nawiązaniu umowy sprzedaży”.

Jest to konspekt i wyspecyfikowanie przepisów prawnych, które zostały naruszone. Po zakończeniu posiedzenia Komisji chciałem złożyć na ręce pana przewodniczącego Komisji zarówno ten konspekt, jak też pełną ekspertyzę prawną dotyczącą tych spraw.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Głos oddaję panu Mariusz Gołębiowskiemu.

Członek Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, reprezentuję Związek Zawodowy Rolników „Ojczyzna”, jestem hodowcą koni półkrwi, koni małopolskich, koni arabskich i folblutów.

Chciałem zwrócić uwagę, że naszą dyskusję zdominowała kwestia hodowli koni arabskich. Nie chcę powtarzać uwag na temat hodowli koni arabskich, choć również miałbym na ten temat wiele do powiedzenia, ale skupię się przede wszystkim na hodowli koni półkrwi. Są to konie najczęściej hodowane przez polskich rolników. Jak państwo wiecie, konie półkrwi od 2011 r. przestały brać udział w wyścigach.

Chciałbym w tym miejscu bardzo podziękować panu ministrowi Jurgielowi, że – za jego kadencji – te konie wróciły do łask i zaczęły się od 2018 r. znowu ścigać. Włożono ogromną pracę (miał w tym także udział minister Jurgiel), żeby te konie mogły się ponownie ścigać. Wszyscy wiemy, jak te sprawy wyglądają we Francji. Wiemy dobrze, że cały przemysł koński bazuje na wyścigach, Zarabia na tym państwo, zarabiają trenerzy i hodowcy.

Chciałbym również powiedzieć, że sprawy związane ze sportem są dla stadnin bardzo ważne. Niektóre stadniny, może nawet większość, postawiły na rekreację, jednak to się mija z celem. Przecież hodowla koni szlachejnych to jest przede wszystkim sport. Wyselekcjonowanie odpowiednich osobników i sprzedaż takich koni, nie za 1500 zł, jak tu mówiono, ale za 100-200 tys. euro jest możliwa. Trzeba jednak przyjąć odpowiednią strategię działania w stadninach i spowodować, żeby dominował tam sport a nie rekreacja. Te stadniny i kluby, które specjalizują się w rekreacji, też przynoszą straty.

Jeśli chodzi o konie półkrwi, to jako rolnik, biedny ciułacz, który z hodowli koni chciałby żyć, chcę powiedzieć, że jest to możliwe pod warunkiem, że ta praca będzie nastawiona na pomoc takim hodowcom.

Powiem także, jak kłusaki wyparły konie półkrwi z wyścigów. Kłusaki spokojnie zaczęły być wystawiane na wyścigach. Francuzi, na przełomie 2010 i 2011 r. dopłacali do nagród i to wpłynęło na naszych hodowców. W tym czasie nasze konie zostały wyparte z torów wyścigowych.

Mówiąc o strategii hodowli koni często odpowiedzialność za nią przerzucamy na ministrów rolnictwa. Wydaje się, że tam, na szczytach władzy, minister ma rozwiązać wszystkie sprawy związane z realizacją strategii hodowli. Przecież to nie jest do końca zadanie samego ministra, to jest – przede wszystkim – zadanie związków hodowców koni a więc: Polskiego Związku Hodowców Koni i Polskiego Związku Jeździeckiego. Tymczasem, te dwie organizacje, korzystające z olbrzymich państwowych subwencji, nie współpracują ze sobą. Uważam, że one powinny stanowić jedność i współpracować, tam właśnie powinna być wypracowywana strategia hodowli koni w Polsce a tymczasem tak się nie dzieje. Trzeba się temu przyjrzeć i odpowiedzieć, kto powinien przygotowywać i realizować taką strategię? Czy to pan minister powinien ją od samego początku opracowywać?

Nad tą sprawą powinni się zastanowić posłowie z Komisji i minister.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Głos oddaję panu Markowi Szewczykowi.

Dziennikarz branżowy Marek Szewczyk:

Chciałem zapytać się, czy doczekam się jakiejś odpowiedzi od pana posła Krzysztofa Jurgiela? Chodzi mi zwłaszcza o skomentowanie proporcji, na które zwróciłem uwagę, tj. 12% i prawie 23%, chcielibyśmy usłyszeć odpowiedź na to pytanie.

Pragnę zwrócić uwagę na pewien zbieg okoliczności. Właśnie przed chwilą przyszła odpowiedź z KOWR na moje pytania. Jedno z tych pytań pozwolę sobie przeczytać, ponieważ jest tu związek z wypowiedzią pana Macieja Grzechnika na dzisiejszym posiedzeniu Komisji, który dużo mówił wręcz o odpowiedzialności karnej. Moje pytanie do KOWR było takie: „Czy prawdą jest, że dyrektor ds. hodowli Hanna Sztuka została zwolniona w trybie dyscyplinarnym? Jeśli tak, to co było powodem tej decyzji?”. Odpowiedź KOWR jest następująca: „Do pani Hanny Sztuki dyrektor ds. hodowli zostało przesłane drogą pocztową oświadczenie o rozwiązaniu umowy bez zachowania okresu wypowiedzenia

na podstawie art. 52 pkt 1 Kodeksu pracy. Jednym z powodów było bezumowne wprowadzenie i utrzymywanie czterech prywatnych koni będących własnością p. Sztuki”.

Czyli pani Sztuka trzymała cztery prywatne konie na koszt stadniny a pan Grzechnik, który tak dużo mówił tutaj o odpowiedzialności, to tolerował.

Mam pytanie do pana ministra: czy to przypadkiem nie jest podobne do słowa, które pan użył w stosunku do pana Treli?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan Maciej chce *ad vocem* zabrać głos.

Były prezes SK Michałów Maciej Grzechnik:

Chciałem się przede wszystkim odnieść do tych procentów.

Za procentami kryją się pieniądze. 12% od 6 mln zł, to jest kwota ponad 700 tys. zł. To jest koszt, jaki poniosły stadniny koni w 2015 r. z tytułu organizacji Pride of Poland. Natomiast słynne 20%, to jest oczywiście nieprawda w tym sensie, że osoby z KOWR, które przygotowały odpowiedź, nie bardzo się w sprawie orientowały, choć muszę stwierdzić, że w tym nie uczestniczyłem. Pragnę wyjaśnić, że zostały tutaj połączone koszty organizacji dnia otwartego w SK Janów, które rzeczywiście wyniosły powyżej 700 tys. z kosztami aukcji. Aukcja w 2018 r. kosztowała ponad 300tys. zł (w tej chwili nie mam dostępu do dokumentów i nie mogę dokładnie powiedzieć), to są prawdziwe koszty aukcji.

Jest tu pełne niezrozumienie pana, który się przed chwilą wypowiadał, kwestii tego, czemu służy aukcja koni w Janowie Podlaskim. Ona w tym momencie służy do promocji polskich koni i rynku. Dlatego była mała liczba koni przeznaczonych do sprzedaży, ponieważ chodziło w głównej mierze o promocję, przy bardzo małych kosztach. Po raz pierwszy były tak niskie koszty aukcji. Proszę teraz porównać te procenty. Czyli 20% to jest ponad 300 tys. zł a 12%, to jest ponad 700 tys. zł i to samej prowizji, bez policzenia dotacji z KOWR i wpływów od sponsorów.

Jak widać, nie można tego porównywać w taki sposób, w jaki to zrobiono.

Oczywiście, dokonuje się tu manipulacji wmawiając, że pan Grzechnik coś tam tolerował itd. – proszę więc nie mieszać spraw i w ten sposób mówić o ogromnych stratach i wyrządzonej szkodzie stadninom koni arabskich a jednocześnie o tolerowaniu utrzymywania czterech koni jakoby bez umowy – to nie jest tolerowanie a, po prostu, zezwolenie. To jest wszystko. Nie rozumiem, od kiedy w stadninie koni nie wolno utrzymywać koni.

Prosiłbym raczej o odniesienie się do tego, o czym tak naprawdę tutaj mówimy, czyli o procederze, który został trzy lata temu przerwany dzięki decyzji pana ministra Jurgieła. Na wszystko są przecież dokumenty. W ostatnich latach, z trzech państwowych stadnin koni nie wyszedł na zewnątrz ani jeden zarodek. Oczywiście, trudno jest sprzedać konie na rynku, jeżeli nie proponuje się benefitów, czyli dodatkowych korzyści, jednak trudno jest także sprzedać konie wtedy, gdy ludzie, którzy powinni pomagać tej hodowli i pozostawić po sobie dobry ślad, robią wszystko na arenie międzynarodowej, żeby tę hodowlę zdeprecjonować i, po prostu, opłuć.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pani prof. Krystyna Chmiel.

Pracownik naukowy PSW w Białej Podlaskiej Krystyna Chmiel:

Nie dano mi dokończyć mojego wykładu na temat programu i dlatego w niektórych późniejszych wypowiedziach, jak zauważyłam, pojawiło się niezrozumienie tego, o czym mówiłam i imputowanie mi rzeczy, których nie miałam na myśli.

Kto czytał ten program (jego wersja będzie powielona) wie, że zakłada on kontynuację ośmiu rodów męskich. Nie neguję więc absolutnie w żadnej formie i nie deprecjonuje użycia rodu Saklavi I, jest to tylko kwestia proporcji, jak mawiają Francuzi – *toutes proportions gardées*. Chodzi o to, żeby pewne elementy nie uzyskały przewagi.

Inną optykę ma hodowca prywatny, który jest nastawiony wyłącznie na zysk, ponieważ inwestuje swoje pieniądze i może pokryć sto procent swoich klaczy czym chce, ponieważ robi to na swój koszt. Natomiast misja i funkcja stadniny państwowej jest

inna i to właśnie powinniśmy wyakcentować w strategii hodowli koni w Polsce, która nie została opracowana do końca, ale miejmy nadzieję, że kiedyś zostanie dokończona, właśnie ta funkcja stadniny państwowej jako banku genów.

Jak wiadomo, nigdy nie można na czymś kłaść krzyżyka (nie mylić z rodem ogiera Krzyżyka), ponieważ nie wiadomo, kiedy który i jaki ród nam się do czegoś przyda. Jeżeli stadnina ma sto matek na stanie to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby swoją wiodącą elitę kryła topowymi ogierami pokazowymi, po to żeby zwyciężać i, żeby przynosiło to zyski. Jednocześnie jest możliwość dania klaczy ogierom z ginących rodów, żeby kiedyś z tego związku mogło urodzić się co wartościowego.

Zasłużony polski hodowca, na którego wszyscy się w tej chwili powołują, Roman Pankiewicz, stwierdził kiedyś, że dopuszczenie do zaginięcia jakiegoś rodu można porównać do utraty przez malarza jednego z kolorów.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pani przewodnicząca Dorota Niedziela chciała zabrać głos, proszę bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Jeżeli nie ma innych zgłoszeń to ja bardzo chętnie podsumuję dyskusję... jeszcze pan chciał zabrać głos.

To ja się jednak wycofuję, ja chciałabym... na końcu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Cieszę się.

Chciałbym jednak mieć szansę poprowadzić tę Komisję i zakończyć ją w regulaminowym czasie, nie możemy obradować w nieskończoność. Jeżeli pani złoży wniosek o kontynuację, na jednym z kolejnych posiedzeń, to – oczywiście – możemy wtedy dalej prowadzić dyskusję.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Pan przewodniczący mówił, że mamy czas nieograniczony... zgłosiło się jeszcze trzech gości do zabrania głosu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tu nie chodzi o to, żeby trwała polemika pomiędzy państwem, kiedyś trzeba ją zakończyć.

Widziałem, że pan minister się zgłaszał do zabrania głosu, pan też chce zabrać głos na zakończenie obrad.

Widzę, że jednak będę musiał zdecydować o tym, kto wystąpi na końcu.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pani znowu wychodzi przed szereg, słyszałem i widziałem to ...

Bardzo proszę pana o zabranie głosu.

Dziennikarz branżowy Sławomir Dudek:

Witam, Sławomir Dudek, wydawnictwo „Świat koni”.

Przyznam, że jestem pod dużym wrażeniem wystąpieniem pana Macieja Grzechnika, zwłaszcza przywołanych w nim paragrafów. Mam do pana pytanie – jak rozumiem, mając tę wiedzę i ekspertyzę prawną i będąc jeszcze prezesem, skierował pan sprawę na odpowiedniej tory, czyli złożył doniesienie do prokuratury o popełnionych przestępstwach?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze poseł Stanisław Żmijan, proszę bardzo.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w świetle przebiegu debaty na dzisiejszym posiedzeniu a także tego, co miało dotychczas miejsce w związku z korespondencją posłów członków Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi z resortem rolnic-

twą (nie otrzymywaliśmy odpowiedzi na szereg naszych pytań) zadam te pytania po raz kolejny, żeby nie zabierać czasu poproszę o udzielenie na nie odpowiedzi na piśmie.

Dzisiejsza debata nie przybliżyła nas (mówię za siebie) do uzyskania wiedzy na temat sytuacji w dwóch stadninach koni arabskich i nie spowodowała zmiany mojej krytycznej oceny tego tematu. Moją ocenę „dobrej zmiany” dokonanej przez ministra Jurgiela wielokrotnie wyrażałem na posiedzeniach Komisji.

Pytania są następujące:

Po pierwsze – za ile ostatecznie została sprzedana w 2016 r. klacz Al Jazeera ze SK Janów?

Po drugie – jaki jest ostateczny wynik sprzedaży koni na aukcji głównej Pride of Poland w 2017 r.? Ile wtedy zostało faktycznie sprzedanych koni i za ile, za które zapłacono? Czy następnie klienci je odebrali?

Po trzecie – czy podczas dzierżawy klacz Pinga urodziła źrebaka? Czy wyplukano z niej zarodki? Jak brzmi aneks do umowy dzierżawy tej klaczy, która została wydzierżawiona jeszcze przez pana Marka Trelę do jednej ze stadnin na Bliskim Wschodzie, a umowę dzierżawy przedłużono, kiedy prezesem SK Janów był już pan Marek Skomorowski (dodam, że sprawę dzierżawy pilotował w tym czasie pan Mateusz Leniewicz-Jaworski)?

Po czwarte – czy remonty tzw. stajni zegarowej i stajni nr 5 zostały zaakceptowane przez wojewódzkiego konserwatora zabytków?

Po piąte – ile krów było w Janowie w 2017 r. skierowanych na rzeź? Jakie są wyniki mleczności krów z janowskiej obory za 2018 r., do końca października tego roku? Dla porównania – jakie były te wyniki w latach 2015, 2016 i 2017?

Po szóste – kto pełni obecnie opiekę weterynaryjną nad zwierzętami, tj. końmi i bydłem w SK Janów? Na jakich zasadach? Jaki jest rodzaj umowy?

Po siódme – jakie są wskaźniki żrebnosci w SK Janów za sezon 2016–2017 (o jakie wskaźniki chodzi i co to oznacza, nie będę państwu tłumaczył, bo wiecie o co chodzi)? Ile koni sprzedała SK Janów w 2017 r. i 2018 r. i za jaką kwotę – na podstawie umów i potwierdzonych przelewów bankowych?

Po dziewiąte – dlaczego pięć koni ze SK Michałów (klacze Emandoria, Galarida, Pustynia Kahila oraz ogiery Ekuator i Ermitaż) opuściły spółkę bez podpisanych umów o dzierżawie i bez ubezpieczenia? Dodam, że umowy dorabiano dopiero po zwolnieniu Macieja Grzechnika z funkcji prezesa, po wielu miesiącach przebywania tych koni poza granicami naszego kraju, w spółce znajdują się przynajmniej dwie wersje umów – które są prawdziwe?

Po dziesiąte – czy zostanie złożone doniesienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez pana Macieja Grzechnika i panią Hannę Sztukę, kierujących SK Michałów w ciągu ostatniego roku?

Po jedenaste – dlaczego pani Hanna Sztuka, dyrektor ds. handlowych w SK Michałów, nie płaciła za utrzymanie prywatnych koni w spółce?

Po dwunaste – jaki jest ostateczny wynik sprzedaży koni na aukcji Pride of Poland w SK Michałów w 2018 r.? Za dwie najdroższe klacze (Parmena – 180 tys. euro i Elbera – 52 tys. euro) do tej pory nie zapłacono i nie zostały one odebrane, potencjalny nabywca oficjalnie deklaruje, że nie zamierza za klacze zapłacić – kto za to odpowie?

To są konkretne pytania, bardzo proszę o odpowiedź na piśmie.

Myślę, że wtedy łatwiej będzie wyrobić sobie zdanie i stwierdzić, kto ma tu rację, z dzisiejszej dyskusji, tak naprawdę nic nie wynika.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Sprecyzuję, że mam nadzieję, iż niewiele z tej dyskusji wynika tylko dla pana posła, bo reszta obecnych na sali jest z niej zadowolona.

Widziałem, że pan Maciej Grzechnik chce zabrać głos – bardzo proszę, ale krótko, do trzech minut.

Były prezes SK Michałów Maciej Grzechnik:

Nie chciałbym pozostawić pana posła Żmijana bez odpowiedzi na zadane pytania.

W dniu 16 sierpnia powiadomiłem o tym właściciela stadniny. Tydzień po tym zostałem zwolniony, co było tego bezpośrednią przyczyną. Dzisiaj jeszcze raz to robię w szerszym gronie, wsparty ekspertyzą prawną. To nie ja ją stworzyłem, bo nie mam w tej dziedzinie kompetencji, zrobiła to kancelaria prawna. W tym momencie do sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi należy decyzja, co z tym materiałem robi.

Chciałem jeszcze państwu uzmysłwić, że mam bardzo ważną rzecz. Mam przed sobą tabelę wyników aukcji koni czystej krwi arabskiej w Europie w 2018 r. Pragnę powiedzieć, że aukcja Pride of Poland, które została tak bardzo zdeprecjonowana, była jedną z najlepszych aukcji o najlepszych wynikach sprzedaży koni, oczywiście, tę tabelę przedstawię Komisji.

Odniosę się tylko do jednego pytania posła Żmijana, bo nikt w tej chwili mu na nie odpowie we właściwy sposób.

Jest mi znana sytuacja braku zapłaty za dwa konie, które pan wymienił – chodzi o klientów, którym SK Michałów zagroziła procesem odszkodowawczym na kwotę 200 tys. euro.

Odnoszę się też do pytania pani w tej sprawie, która jednak wyszła z sali i nie interesuje ją, jak widać, odpowiedź.

Jak powiedziałem, SK Michałów zagroziła tym klientom zapłatą odszkodowania w kwocie 200 tys. euro. Stało się to w ciągu tygodnia a więc bezpośrednio po aukcji. Trudno, żeby klient traktowany w taki sposób chciał współpracować ze stadniną. Odpowiedź jest taka, że zostało dokonane zastrzeżenie, że oczywiście nie będzie żadnych czynności hodowlanych, ewentualnie 200 tys. euro kary. Byłoby to jakby zapłata za źrebaka. Był to zapis, który – oczywiście – dotyczył wydzierżawiającego, ale w żadnym wypadku nie dotyczył on stadniny.

Dla pani, która zadała pytanie, widoczna była tylko umowa a nie to, że zostało wydane przez stadninę polecenie zażrebień z wyźrebieciem na wiosnę tego roku. Klacz jest dzierżawiona do końca listopada. Jest więc sprawą oczywistą, że źrebak urodzi się w Michałowie, co zamyka sprawę. To stadnina zmieniła postanowienia dotyczące ogiera, ale nie tego, o którym powiedziano, ale innego, taka była decyzja hodowcy.

Prezes Milanowskiej Fundacji na rzecz Edukacji i Sportu Marcin Kamiński:

Doceniając piękno konia arabskiego chciałbym odnieść się do przedmiotu naszego spotkania, czyli strategii hodowli koni w Polsce.

Zajmuję się od kilkunastu lat sportem jeździeckim i konie, których jestem posiadaczem, zostały w większości wyhodowane w polskich stadninach państwowych. Moje konie zdobywały niejednokrotnie medale na mistrzostwach Polski, w tym trzykrotnie na mistrzostwach Polski seniorów WKKW. Miałbym ogromną prośbę, jako osoba, która zajmuje się końmi prawie profesjonalnie, żebyśmy do tej strategii hodowli koni włączyli bardzo istotny element selekcji koni poprzez sport. Wydaje mi się, że w dostarczonym nam materiale tego brakuje.

Myślę, mając doświadczenia z innych tego rodzaju zebrań, że dla porządku powinniśmy przeznaczyć pewien limit czasu na omówienie spraw związanych z końmi arabskimi. Jeżeli chcemy pójść od przodu z hodowlą koni w Polsce, a rozmawiamy na ten temat już od godz. 14 do godz. 17.30 to umówmy się, że o arabach będziemy mówić np. 40 minut a o koniach innych ras, w tym o sporcie, będziemy także dyskutować, z zachowaniem odpowiedniej proporcji.

Mam tylko taką uwagę, że jest mi bardzo przyjemnie, że mogłem się z państwem spotkać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Pan jeszcze chciał zabrać głos, proszę bardzo.

Dziennikarz branżowy Marek Szewczyk:

Dodam tylko, że syn pana Kamińskiego zdobył trzy medale na mistrzostwach Polski, włącznie ze złotym, na koniu wyhodowanym w Prudniku, gdzie zaczyna się obecnie dziać coraz gorzej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani przewodnicząca Dorota Niedziela, proszę bardzo.

Posel Dorota Niedziela (PO):

W związku z tym, że goście już nie chcą zabierać głosu, mogę dokonać mojego podsumowania, potem dokona tego reszta z państwa.

Odpowiadając od razu na pańskie zdziwienie powiem, że problem polega na tym, że w porządku posiedzenia jest rozpatrzenie informacji ministra, ale dyskusja na sali jest tylko i wyłącznie poświęcona temu, że część osób, która do tej pory zajmowała się hodowlą koni, stara się wybielić pod wpływem tego, że została stworzona przez ministra Ardanowskiego nowa grupa odpowiedzialna za hodowlę, taka jest prawda i każdy o tym dobrze wie.

Panie ministrze, ze zdumieniem zapoznałam się z dokumentami, które pan przygotował na posiedzenie naszej Komisji. Po pierwsze, nie ma tam żadnej, ale to żadnej strategii oprócz tego, co przedstawiła pani profesor Krystyna Chmiel, która zresztą została zwolniona z Rady ds. Hodowli Koni w Polsce. Jak rozumiem, wykonała jakąś pracę w Radzie i została zwolniona – czy dlatego, że taką dobrą pracę wykonała?

Nie wiem, dlaczego powtórzone zostały informacje powszechnie znane od marca br., bo wtedy spółki mają obowiązek składać sprawozdania za rok ubiegły, tj. za 2017 r. Na dodatek są to dane niepełne. W przypadku SK Janów brakuje chociażby informacji o tym, że ta spółka zakończyła rok z wynikiem 1,5 mln. zł *in minus*, a ówczesny jej prezes nie otrzymał absolutorium. Tego państwo nie znajdziecie w tych dokumentach. Natomiast w przypadku SK Michałów brakuje informacji o marnotrawstwie pieniędzy na marketing i delegacje pana prezesa.

Dzisiejsza dyskusja pokazuje, że polskie konie naprawdę potrzebują ratunku, a polska дума narodowa, a więc hodowla koni arabskich, potrzebuje pomocy w szczególności.

Napisałam do pana ministra Ardanowskiego 24 września br. list, na który to list pan minister jeszcze mi nie odpowiedział, bo pewnie nie ma czasu, jednak ja bardzo pana ministra proszę o odpowiedź na ten list otwarty.

Dzisiaj byliśmy za to świadkami kłótni dwiema grupami w rodzinie PiS, chyba o to, kto ma większe zasługi w dewastacji polskiej hodowli konia arabskiego. Nikt inny, jak tylko minister Ardanowski w czerwcu br., po objęciu stanowiska, deklarował na łamach gazety „Rzeczpospolita”, że „odbuduje aukcję w Janowie”. Tym samym przyznał, panie ministrze Jurgiel, że stan hodowli konia arabskiego czystej krwi w Polsce, w najlepszych na świecie (do 2015 r.) stadninach koni, jest zły. Pośrednio wskazał, że winy jest temu ktoś inny. Od tego czasu mieliśmy kolejny „karnawał” porażek takich jak: Narodowy Pokaz Konia Arabskiego na Służewcu przeprowadzany w błocie i ponownie nieudaną aukcję w Janowie Podlaskim.

Dlatego dzisiaj ponownie, publicznie, zwracam się i bardzo proszę o przekazanie tego ministrowi Ardanowskiemu, o rozliczenie wszystkich zarządów zasiadających od 19 lutego 2016 r. we władzach stadnin koni w Janowie Podlaskim i Michałowie, czyli od momentu kiedy w atmosferze skandalu zostali odwołani ze swoich stanowisk w tych stadninach najlepsi specjaliści w Polsce w zakresie hodowli koni arabskich czystej krwi. Od tego czasu każdego dnia państwowe SK w Janowie Podlaskim i Michałowie boleśnie odczuwają te zmiany, wynikające z tzw. dobrej zmiany, dla konia arabskiego.

Mówiłam już dzisiaj, ile wynosił zysk SK Janów na koniec 2015 r. Mam nadzieję, że pani Hanna Sztuka nie jest już dzisiaj pracownikiem SK Michałów, ale po pani odpowiedziach na moje interpelacje oraz po wypowiedziach pana Macieja Grzechnika, rozumiem już teraz, dlaczego mam do czynienia z taką dużą arogancją. Proszę sobie przejrzeć te odpowiedzi, to będzie widoczne jak traktuje się posła RP, który nadzoruje państwa działania. Pan Grzechnik powiedział, że mogłam przyjechać do Michałowa, natomiast – po bezczelnych odpowiedziach, jakie uzyskiwałam od pana – trudno byłoby się wybierać tam, gdzie jest się absolutnie niepożądanym. Pan nie był w stanie odpowiedzieć mi na interpelację a co dopiero przyjąć mnie w stadninie...

Powrócę jednak do wyników finansowych.

Na koniec 2015 r. zysk SK Janów wynosił 3,2 mln. Zł, po dwóch kolejnych latach nieudolnych rządów, stadnina zakończyła 2017 r. ze stratą na poziomie 1,5 mln zł – to są wszystko dane pochodzące z odpowiedzi na interpelacje. Przypomnę, że cztery ekipy wybrane przez rząd PiS w ciągu 22 miesięcy roztrwoniły prawie 5 mln zł, nie ponosząc za to żadnej odpowiedzialności, mimo tego, że pan Grzechnik chce się tutaj wybielić.

Pogorszenie nastąpiło – i w SK Michałów i w SK Janów. Dzisiaj konie z Michałowa są dwa i pół razy tańsze niż przed tzw. dobrą zmianą – w 2015 r. sprzedano 74 konie za 8,3 mln zł a w 2017 r. sprzedano 73 konie za 3,6 mln zł. Natomiast wzrosło, panie prezesie, zatrudnienie w Michałowie o 10% a prezes tej spółki, na szczęście już były, w 2017 r. przebywał w delegacjach 80 dni. Nic dziwnego, że koszty delegacji wzrosły o 67% a wydatki na promocję i reklamę wzrosły o 500%. Wyniki są coraz gorsze, ale promocja wzrasta aż o 500%, ten rekord trudno będzie pobić.

Zapaść odnotowała także duma Polski, słynna janowska aukcja. W ciągu dwóch lat liczba koni sprzedanych na aukcjach spadła czterokrotnie – z 25 w 2015 r. do 6 w 2017 r. i 2018 r. Wpływy z aukcji spadły w tym czasie dziesięciokrotnie – z 4 mln euro w 2015 r., do 410 tys. euro w 2017 r. i 501 tys. euro w 2018 r.

Zarządy SK Michałów i Janów specjalizowały się w ukrywaniu informacji, o czym już mówiłam lub podawaniu nieprawdziwych informacji. W związku z powyższym, ponownie wzywam do upublicznienia audytu SK Michałów i SK Janów z 2015 r., przygotowanego przez BDO Sp. z o.o., jako bilans otwarcia dla zmieniających w tych dwóch spółkach zarządów. Wzywam do przeprowadzenia ponownego audytu działalności łącznie sześciu zarządów stadnin po 19 lutego 2016 r.

Ponadto wzywam do upublicznienia wszystkich informacji, o które zwracałam się w ciągu ostatnich prawie trzech lat w interpelacjach poselskich i zapytaniach, bezpośrednio kierowanych do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa oraz stadnin, zgodnie z wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Kielcach, który zapadł 19 września br. (dotyczył on konkretnie udzielenia informacji przez ostatnio odwołany zarząd spółki SK Michałów – pan prezes wie o czym mówię, gdyż przegrał ze mną ten proces).

Wzywam również do pociągnięcia odpowiedzialności służbowej i karnej wszystkich osób (od 2015 r.), które miały wpływ na decyzje podejmowane w SK Janów i SK Michałów, które miały wpływ na aktualną sytuację tych stadnin hodowli konia arabskiego czystej krwi. Mam również na myśli ściśle kierownictwo Agencji Nieruchomości Rolnych SP do 1 września 2017 r. a po tej dacie – kierownictwo Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Powtórzę, że polskie konie arabskie potrzebują pomocy i ratunku, to polskie dziedzictwo narodowe musi zostać uratowane. Wyniki hodowli koni arabskich absolutnie powinny być poprawione.

Rozliczcie sobie swoje winy we własnych szeregach i nie ciągnijcie po prokuraturach i po CBA wszystkich ludzi, którzy poprzednio prowadzili stadniny i co do których nie macie żadnych zarzutów.

Na koniec, chciałabym poprosić pana ministra Ardanowskiego – za pośrednictwem pana wiceministra i KOWR – o realne a nie polityczne działania, które uratują niszczoną od 19 lutego 2016 r. hodowlę koni arabskich w czołowych stadninach – w Janowie Podlaskim i Michałowie.

Do tego chciałabym zapytać, skoro były pan prezes Maciej Grzechnik od października 2016 r. do sierpnia 2018 r. tropił takie nierzetelne zachowania to, ile złożył doniesień do CBA czy do prokuratury?

Ja mam przed sobą doniesienie na pana Grzeznika, które złożyliśmy do szefa CBA z prośbą o sprawdzenie kwestii wyjątkowo bezkosztowych przejazdów byłego pana prezesa. Mogę odczytać to doniesienie, bo tego rodzaju spraw jest mnóstwo. Te informacje pojawiły się nie tylko w naszych interpelacjach, ale też w przestrzeni publicznej. Chcemy, żeby zostało wyjaśnione, skąd wzięły się te bezkosztowe (albo za niewielkie pieniądze) pańskie przejazdy po całym świecie. Jak są one uzasadnione?

Prosimy o dokładne sprawdzenie.

Zaskakujący jest też dramatyczny wzrost wydatków w SK Michałów, o czym już mówiłam, Jak wynika ze sprawozdań, za 2016 r. SK Michałów wydała 60 tys. zł, a w 2017 r. już 346 tys. zł na te wszystkie nieprawidłowe działania. Zachęcam pana do tego, że jeżeli ma jakieś dokumenty, to proszę je przekazać prokuraturze. Jest to wręcz pana obowiązek.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan przewodniczący Krzysztof Jurgiel, proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Uważam, że powołanie podkomisji pozwoli te sprawy szczegółowo wyjaśnić z udziałem specjalistów.

Już w 2007 r. Platforma Obywatelska, po objęciu władzy, doprowadziła do tego, że zabrano spółkom państwowym, tzw. strategicznym, 52 mln zł i od tego czasu w tych spółkach zaczęły się problemy. O tym wszyscy dobrze wiemy. To było działanie celowe ukierunkowane na to, żeby te spółki sprywatyzować. Zespół powołany 14 kwietnia 2015 r. przygotował na ten temat informację, przewidziano m.in. do sprzedaży SK Prudnik. Skoro była w niej taka dobra sytuacja, jak twierdzi pan Szewczyk, to dlaczego chciano ją sprzedać?

Jeszcze raz stwierdzę, że nowo powołani prezesi stadnin byli bardziej gospodarni niż ci, którzy zarządzali SK Prudnik za czasów PO.

Jeśli chodzi o kwestię procentowego udziału w kosztach to, jak powiedziałem, już w lutym, po trzech miesiącach od chwili kiedy zostałem ministrem, dokonałem odwołania prezesów. Nie rozumiem dlaczego mówi się, że odbyło się to w atmosferze skandalu. Przecież, jeżeli po zbadaniu w ciągu trzech miesięcy protokołów z kontroli (jeden z panów otrzymał już wyrok za ich fałszowanie) właściciel dokonuje zmian personalnych, to nie jest to nic niezwykłego.

Występowało w tych stadninach sporo nieprawidłowości, jak np. prowadzenie hotelu bez rejestracji gości i wiele tego typu drobnych spraw rzutujących na gospodarność. Była także kontrola NIK, która wykazała nieprawidłowości. Wreszcie w lutym CBA stwierdziło, że chciano doprowadzić do prywatyzacji Pride of Poland.

Nie są to moje wymysły mające posłużyć zwolnieniu tych ludzi, ale ocena dokumentów, które miałem jako minister i które przedstawił mi szef Agencji Nieruchomości Rolnych SP – to on, w zasadzie, wykonywał te czynności jako niezależny organ a ja to, po prostu, akceptowałem.

Jeśli chodzi o dokument „Strategia rozwoju hodowli koni w Polsce” to chciałbym zapytać: jaką strategię opracowały PO i PSL w latach 2007-2015, służącą rozwojowi hodowli koni? My znamy fachowość PO i PSL... i dopiero rząd PiS przystąpił, z udziałem środowiska, do postawienia diagnozy i wyznaczenia celu i kierunków działań, które należałoby realizować po to, żeby hodowla koni w Polsce się rozwijała.

Dzisiaj jednym z tych punktów porządku dziennego posiedzenia Komisji miała być ocena tego dokumentu, ale myślę, że to jest jeszcze przed nami. Trudno powiedzieć, czy jest to zły czy dobry dokument. Przedstawiciel pana ministra rolnictwa i rozwoju wsi w dostarczonym nam piśmie jasno napisał, że jest to przeznaczone do dalszego wykorzystania. Jest wyrażona taka wola, ale nie oznacza to, że on się do niczego nie nadaje, jak napisali w prasie niektórzy dziennikarze.

Pan minister składał dużo deklaracji. Obiecywał, że zrobi i to i tamto, to jest jego sprawa – najważniejsze, żeby to wszystko wykonywał i za jakiś czas zda z tego sprawozdanie.

Mówiąc o zwolnieniach prezesów spółek chcę jeszcze raz podkreślić, że każdy pracodawca ma prawo to zrobić, np. pani Stojanowska została zwolniona przez prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych SP i przegrała sprawę w sądzie, bo nie miała argumentów, żeby wrócić na stanowisko...

Głos z sali:

Wygrała w sądzie, ktoś pana wprowadził w błąd.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czytałem w prasie, że nie wygrała, sprawdzimy to... ja mam informację, że przegrała.

Nie ma żadnej kłótni w PiS. Komisja sejmowa jest takim organem, który nadzoruje wraz z Sejmem działalność rządu i w ramach tego powinniśmy zapoznawać się z dokumentami – tymi, które były i które są, oraz z tym, jak realizowane jest rozwój całego obszaru hodowli koni w Polsce. To jest nasz obowiązek i nie jest to żadna kłótnia tylko wymiana zdań i poglądów na temat sposobu podejścia do podejmowanych działań. Każdy minister ma prawo dobierać sobie ludzi do współpracy.

Skoro pan Białobok wydzierżawił sobie dożywotnio mieszkanie za symboliczną złotówkę to było to jedno z działań, które trzeba było uporządkować. Chodzi o to, żeby grosz publiczny był dobrze wykorzystywany. Ja, jako poseł, odpowiadam za to przed swoimi wyborcami i swoim sumieniem – i nigdy nie naraziłem Skarbu Państwa na jakiegokolwiek straty, moim zadaniem jest kontrola i ocena zjawisk.

Jeszcze raz składam wniosek o powołanie podkomisji. Myślę, że rozpatrzymy go na następnym posiedzeniu, do tych spraw trzeba będzie, po prostu, wrócić i jednostkowo się odnieść.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Ad vocem chcieli jeszcze zabrać głos pan Maciej Grzechnik i pan minister, później będziemy już zamykali dyskusję.

Proszę bardzo.

Były prezes SK Michałów Maciej Grzechnik:

Odnosząc się do wypowiedzi pani poseł Niedzieli chciałem tylko zwrócić uwagę, że do odpowiedzi na wszystkie interpelacje poselskie (chyba, że się mylę...) jest upoważniony Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi a nie ja, on się pod tymi odpowiedziami podpisywał. Myślę, że na temat formy tych odpowiedzi trzeba rozmawiać z ministrem.

Szkoda, że pani poseł się obraziła, nie uniosła się ponad to i nie zechciała wyjaśnić sytuacji na miejscu, natomiast nie bardzo rozumiem zarzut dotyczący kosztów delegacji – czy było one za drogie, czy za tanie?...

Chcę wyjaśnić, że promocja stadniny owszem była, bo musiała być, promowaliśmy tylko same konie, nie dając możliwości pobierania zarodków. Promowaliśmy polską hodowlę, konie z SK Michałów. Zrobiliśmy w Michałowie dwie aukcje, z których jedna przyniosła 400 tys. euro a druga 500 tys. euro, przy minimalnych kosztach na poziomie 2,5%. Koszty promocji całej imprezy Pride of Poland, o których pan minister Jurgiel przed chwilą wspominał, wyniosły 10,7 tys. euro.

Jest umowa na wydzierżawienie klaczy Eldorada, którą pani poseł może, oczywiście obejrzeć, gdzie jest napisane, że istnieje możliwość przeznaczenia kwoty 200 tys. euro na promocję i trening, powtarzam – 200 tys. euro. Proszę to zestawzić z tymi liczbami, którymi się pani posługuje.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Ad vocem chciała jeszcze zabrać głos pani przewodnicząca Dorota Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

To jest właśnie umiejętność udzielania pokrętnych odpowiedzi.

Jak pan zna odpowiedź to odpowiada pan... *ja prezes*, jak pan nie wie jak uciec od odpowiedzi to pan mówi, że to minister odpowiada na interpelacje. Czy pan uważa, że na tej sali są ludzie, którzy nie mają do czynienia z prawem. Pan może tak odpowiadać swoim kolegom, ale nie posłowi RP, który wie dokładnie, jak zadać pytania i jakie uzyskuje odpowiedzi. Jest rzeczą normalną, że podlega pan ministrowi a więc nie odpowiada pan mnie bezpośrednio, ale najpierw ministrowi, który z kolei kieruje odpowiedzi do mnie.

Jednak ja napisałam bezpośrednio do pana, bo mam takie prawo. Skierowałam do pana, jako prezesa, zapytanie jako poseł RP. Pan mi tej odpowiedzi odmówił i wtedy jeszcze raz napisałam do pana prosząc o odpowiedź na pytanie. Pan podjął odpowiednią decyzję administracyjną, że mi tej odpowiedzi nie udzieli – i w sądzie pan przegrał. Więc,

jeżeli pan wszystko robi tak pokrętnie, jak odpowiada na tej sali, to ja teraz rozumiem, dlaczego to wszystko tak wygląda.

Jednym z głównych beneficjentów wydatkowanych środków na reklamę, bo pan mówił, że tak bardzo musiał wszystko reklamować... choć ja nie rozumiem, o co chodzi tutaj z tymi zarodkami. Jeżeli jednak wydaje się 500% więcej na reklamę, to powinny z tego być jakieś efekty. To jest normalna działalność reklamowa, że sprawdza się efekty wydanych na promocję produktu pieniędzy. Proszę mi pokazać, gdzie są te efekty?

Dokończę, że jednym z beneficjentów wydatkowanych środków jest pan Simone Leo. Umowa z dnia 6 marca 2017 r. opiewa na kwotę 37 tys. euro. Kolejna umowa zawarta z tym panem datowana, na 6 marca 2017 r., dotyczy 8600 euro. Niestety, kolejne umowy, tak jak i ta z 14 maja 2017 r., zostały objęte klauzulą poufności. Zastanawiając jest to, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi pytane o pana Simone Leo w interpelacji, nie udziela na ten temat odpowiedzi. Pan dobrze wie o czym ja mówię, pan te informacje ukrywa.

Mam jednak dla pana złą wiadomość: pan ma obowiązek... może nie pan, ale ktoś, kto po panu objął funkcję prezesa, ma obowiązek, zgodnie z wynikiem przegranego procesu, odpowiedzieć na moje pytania, czekam spokojnie na tę odpowiedź.

Jeśli chodzi o zaproszenie do stadniny, to nie zwykłam iść tam, gdzie mogą mnie spotkać nieprzyjemności. Od tego jestem swego rodzaju urzędnikiem, że jeżeli piszę do pana pismo, to pan ma obowiązek na nie odpowiedzieć jak najrzetelniej, jak pan potrafi. Z tych odpowiedzi wynika, że robi pan to nierzetelnie, ale ja się nie obrażam.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jeszcze pani prof. Wanda Olech-Piasecka chciała zabrać głos, proszę bardzo.

Pracownik naukowy SGGW w Warszawie Wanda Olech-Piasecka:

Dziękuję, pani przewodniczący.

Mam tylko krótką uwagę... posiedzenie Komisji miało być na temat hodowli koni, ale ono się przerodziło się wyjaśnianie spraw, które – moim zdaniem – powinny być wyjaśniane i rozwiązywane przez organ nadzorujący spółki, to KOWR powinien to wyjaśniać, a nie państwo posłowie.

Szczerze państwu współczuję, że macie tego rodzaju spotkania... przecież mieliśmy mówić o hodowli, którą starałam się zdefiniować w moim wykładzie.

Mam też pytanie, z którym państwa zostawię: jaki postęp został uzyskany w hodowli koni arabskich w Polsce, jeżeli w populacji trzy czwarte tych koni pozostaje w prywatnych rękach? Ile usług „stanówki” przez ogiery będące własnością spółek Skarbu Państwa, było wykonanych dla hodowli prywatnej?

Pani prof. Krystyna Chmiel stwierdziła, że to właśnie ogiery z hodowli prywatnych mogły być dzierżawione do spółek państwowych. Czyli – jakie jest znaczenie tych spółek pod względem hodowlanym? Natomiast stwierdzenie pani Anny Stojanowskiej, że światowa hodowla poradzi sobie bez polskiej hodowli świadczy wyraźnie o tym, że postępu hodowlanego u nas nie ma, postęp jest gdzieś indziej.

Mówiąc o hodowli chciałabym, żeby ten temat został wzięty pod uwagę i, żeby można się było dowiedzieć, co dalej... czas płynie i kolejne pokolenia źrebiąt będą się rodzić, ale niech one się już rodzą z głową.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan Aleksander Zaręba zabierze głos, proszę bardzo krótko.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, panie ministrze, proszę państwa, spotykamy się w parlamencie, bardziej znaczącego miejsca, o wyższej randze, już nie ma – czy mamy tutaj obrzucać się przez kilka lat inwektywami?

Przecież zła prasa i tego rodzaju dyskusje bardzo negatywnie wpływają na stan tej hodowli a także na obraz polskiej hodowli na świecie. Czy pan przewodniczący i pan minister mogą powiedzieć, że macie mandat do tego, żeby ten temat zakończyć? To stało się już wstydlive, już czas jakiś wniosek z tego wyciągnąć, aby ten temat zniknął wreszcie z łamów prasy i przestał być tematem dyskusji.

Mieliśmy rozmawiać o strategii hodowli koni, tymczasem mamy strategię kłótni i bałaganu – czy kupcy koni z zagranicy będą to pozytywnie odbierać, czy negatywnie?

Mam osobistą sugestię – niech ci wszyscy działacze po lewej stronie uderzą się w piersi... ile rzeczy w rolnictwie od samego początku transformacji, za rządów SLD, PSL i PO zostało zmarnowanych... zmarnowano cały przemysł przetwórczy, hodowlę i wiele innych rzeczy. Dlatego uważam, że niech nas, jako naród, jako parlamentarzystów i działaczy społecznych, będzie stać na to, żeby wreszcie pewne rzeczy rozwiązywać a nie rozjątrzać, rozbabrać i zostawić.

Czy to jest fajnie obrzucać się błotem, bo ja jestem prawnikiem, bo ktoś się na tym zna... uważam, że należy wreszcie zakończyć tę dyskusję o Janowie i Michałowie, bo hodowla koni to nie tylko te dwie stadniny, jest jeszcze cała Polska i są hodowle prywatne.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jeszcze raz pani przewodnicząca Dorota Niedziela chce zabrać głos.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Ponieważ jest na sali przedstawiciel KOWR, pan dyrektor Grzegorz Pięta, chciałam mu zadać pytanie: czy pani Anna Stojanowska wygrała sprawę w sądzie i dostała odszkodowanie?

Zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Grzegorz Pięta:

Sprawa została wygrana przez panią Annę Stojanowską.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Głos oddaję panu ministrowi, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Myślę, że mamy do czynienia z bardzo poważnym materiałem, za co bardzo dziękuję panu przewodniczącemu. Myślę, że stenogram z dzisiejszej dyskusji będzie bezcennym źródłem informacji dla samej Komisji, która ma plany ścisłej współpracy z prokuraturą i właściwymi służbami, jak i dla samej prokuratury.

Myślę jednak, że prokuratura nie będzie czekała do stycznia 2019 r., kiedy zaplanowaliście państwo wspólne spotkanie a zajmie się tymi sprawami jak najszybciej, już teraz... albo mamy do czynienia z bardzo poważnymi zarzutami dotyczącymi podejrzeń o popełnienie przestępstw, albo tylko z pomówieniami, które też są przestępstwami, materiał z dzisiejszej Komisji jest w obu przypadkach dowodem w sprawie.

Jest to też bardzo cenny materiał dla mojego resortu. Stenogram będziemy bardzo szczegółowo analizować w aspekcie każdej poruszonej na posiedzeniu sprawy i we wszystkich kontekstach.

Całkowicie zgadzam się z panem ministrem Jurgielem, że nie ma żadnej kłótni w rodzinie. Najlepszym dowodem na to jest to, że na początku posiedzenia, na wezwanie pana przewodniczącego, powiedziałem to co miałem państwu do powiedzenia. Potem strona ministerialna w tej dyskusji, aż do tej pory, nie uczestniczyła, teraz odnosimy się do niej w skromnym wymiarze, bo nie jest to jej podsumowanie. Pozwolę sobie skomentować tylko kilka przedstawionych faktów i odnieść się do pewnych poglądów.

Na przekór tezie, można powiedzieć narzuconej i reprezentowanej tylko przez panią przewodniczącą Dorotę Niedzielę, o rzekomej kłótni, bardzo cenię sobie możliwość wyciągnięcia z tej wielogodzinnej dyskusji pewnego konsensualnego minimum, to minimum istnieje. Po pierwsze, żarliwa dyskusja świadczy o tym, że w ślad za tym co powiedział pan senator Jan Dobrzyński, najważniejsze jest to, żeby wspomóc hodowlę w stadninach państwowych i utrzymać ich prestiż. Mówiono też w trakcie dyskusji, że chodzi o prestiż całej branży. Mam nadzieję, że taka jest świadomość środowiska, wszystkich ludzi związanych z hodowlą koni i całą jej otoczką. To, co się dzieje w stadninach państwowych decyduje o prestiżu, o powodzeniu całej branży – ten pogląd był dzisiaj, mniej lub bardziej, ale cały czas przez państwa wyrażany.

Do tej świadomości konsensualnej i tego minimum porozumienia należy również fakt, który też dzisiaj bardzo mocno wybrzmiał w różnych wariantach i na różnych płaszczy-

znach, w tym także przeciwstawnych i wzajemnych oskarżeń, że procedury przestępcze, w tym przestępczy handel embrionami, muszą być zbadane a przestępcy ukarani.

Jest też drugi wymiar tej konsensualnej świadomości, że osoby, którym nie postawiono zarzutów karnych mają pełnię praw obywatelskich i prawo do uczestniczenia we wszystkich gremiach publicznych.

W tej konsensualnej świadomości jest także akcentowane to, że istotny dorobek znanych specjalistów, którzy weszli w skład ponad 30-osobowej Rady ds. Rozwoju Hodowli Koni, do której minister Krzysztof Jurgiel ich zaprosił, będzie wykorzystany w dalszych pracach. Jak już mówiłem, 21 listopada br. będzie zwołane posiedzenie, na którym będzie ogólna dyskusja na temat spraw hodowli koni, której jednym z ważnych wątków będzie odniesienie się do tego, co jest zapisane w dokumencie „Strategia hodowli koni w Polsce”, który przygotowała wspomniana grupa osób.

Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że gwarancją tego, żeby tak się stało i dotychczasowy dorobek był uczciwie i z pożytkiem wykorzystany będzie to, iż znaczną większość osób dyskutujących będą stanowili szefowie organizacji hodowców i inne ważne i znaczne osoby, które wchodziły w skład Rady. To jest kolejny dowód na istnienie tej konsensualnej świadomości, dotyczącej dorobku tego gremium i dzisiejszego posiedzenia.

Teraz będę miał kilka uwag szczegółowych odnoszących się bezpośrednio do mnie oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także do pana ministra Ardanowskiego.

Jednym z przedstawionych tutaj zarzutów (choć zaczęło się od pochwały pana ministra Jurgiewicza z ust pani poseł Niedzieli) jest taki, że miał on strategię hodowli koni a minister Ardanowski jej nie ma. Po pierwsze – to, co powiedziałem na samym początku jest najlepszym dowodem na to, że mamy taką strategię. Już raz to powiedziałem i nie będę tego powtarzał. Mówiłem o tym z ogromną satysfakcją. Chodzi o dwa proste pomysły, które powinny postawić całą branżę na nogi od strony finansowej. Byłaby to transza bardzo istotnych, niebagatelnych środków. Jest jeszcze bardzo czysty pomysł ze Służewcem, który ma charakter absolutnie strategiczny i w wymiarze organizacyjnym, logistycznym, pociągnie całą branżę.

Chwalić Boga, że mamy takie dwa strategiczne pomysły, które wszystko w tym obszarze ustawią i wystarczą za całą strategię. Chcemy wykorzystać także to, co było strategią ogłoszoną parę miesięcy temu. Jest faktem, że z tych materiałów skorzystamy, o czym przed chwilą mówiłem i tego dowodziłem. Nie pominiemy tego, będziemy wszystko razem komponować i szukać dalszych sensownych podpowiedzi samego środowiska. Liczymy, że samo środowisko zjednoczy się wokół sensownych i realnych propozycji i będzie pracować i wspomagać, wykorzystując swój cały potencjał.

Chciałem również nawiazać do uwagi pana Mariusza Gołębiowskiego, który niezwykle przytomnie zauważył w swoim wystąpieniu, że strategia hodowli koni powinna pozostać w gestii związków hodowców a nie resortu rolnictwa. To, co stworzone zostało w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi za czasów ministra Jurgiewicza, to jest dokument o charakterze pomocniczym i tylko takie znaczenie ma z punktu widzenia prawnego a nie inne. Natomiast jako strategia może funkcjonować to, co jest zbiorem bogatych w konsekwencje pomysłów szybkich w realizacji a więc takich, jakie przedstawiłem na początku posiedzenia i przed chwilą przypomniałem.

Dowodem na to, że ta strategia jest w wydaniu, które tutaj zaprezentowałem, jest fakt, że jest ona bagatelizowana i negowana oraz deprecjonowana. Jest tak dlatego, że jej krytycy czują, że te pomysły są tak realne i oczywiste, że muszą się udać.

Bardzo się cieszę z takiej konstatacji pana redaktora Marka Szewczyka, że trzeba się posłużyć internetem, bo nasz pomysł jest przestarzały. Jeżeli jest obecnie tylko trzydzieści punktów przyjmowania zakładów na gonitwy w wyścigach konnych a ma być pięćnaście świetnie prosperujących punktów, które mają ogromne obroty, to wykorzystanie ich może przynieść nieprawdopodobną zmianę jakościową i finansową. Do tego jeszcze pomysł, że przyniesie to dochód na poziomie 5% od obrotów może całkowicie zmienić dotychczasowy obraz system wsparcia hodowli koni. Liczę na zrozumienie jak kapitalny jest to pomysł i jak może zmienić sytuację tej hodowli i całego związanego z nią otoczenia. Mówiłem o tym z wielkim przejęciem, bo jestem przekonany, że to może być wielki

przewrót w obszarze kulturowym, cywilizacyjnym i gospodarczym, związany z tą problematyką, o której dzisiaj dyskutowaliśmy.

Wiem, że wszystkiemu można niedowierzać, tak ja ostatnio było z dopłatami do paliwa czy z ułatwieniami w sprzedaży bezpośredniej przez rolników ich produktów do sklepów i restauracji. Naturalnie krytycy, którzy chcą deprecjonować te pomysły mówią, że są one spóźnione, że były dobre np. pięć lat temu, albo jeszcze dawniej, więc co – nie mieliśmy tego robić?... My to jednak robimy właśnie teraz, bo ludzie na to czekają.

Te pomysły, które są zarejestrowane, choćby w stenogramie z dzisiejszego posiedzenia Komisji, bo ja zgłosiłem oficjalnie, w porozumieniu z panem ministrem Ardanowskim i po decyzji, że należy je traktować jako program i jako strategię, strategię którą wnosimy dzisiaj pod obrady Komisji i poddajemy dyskusji, która się teraz rozpoczyna i, która szybko musi się zakończyć decyzjami rządowymi i sejmowymi, czyli nową ustawą.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca...

Posel Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, ja tylko tak... zachowując ideę konsensu... pan często tego słowa używa a ja mam problemy z jego wypowiedzeniem... taj konkluzji, takiej, że ,rzeczywiście, pan minister mnie źle zrozumiał – ja nie twierdziłam, że Rada powołana przez ministra Ardanowskiego wypracowała coś. . dlatego mam pytanie: dlaczego państwo nie skorzystali z wcześniejszego dokumentu, jeżeli był on tak dobrze skonstruowany? Skoro dokument był tak dobry to, dlaczego Rada została rozwiązana?

I chodziło mi o to, żeby na tym posiedzeniu Komisji usłyszeć, czy państwo teraz przygotowali coś innego ponad to, co było już gotowe? Pan mnie nie zrozumiał... że ja pana krytykuję, że pan nic nie zrobił...

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Ad vocem, króciuteńko, dwa zdania.

No, jednak... przez moment miałem nadzieję, że źle panią zrozumiałem – i bardzo sobie tego życzyłem i państwu i pani, przede wszystkim – ale jednak dobrze panią poseł zrozumiałem, jednak mamy do czynienia ze złą wolą i niezrozumieniem tego, co powiedziałem, że jest strategia, że my strategię pana ministra Jurgiela bardzo dokładnie przeanalizujemy jako dokument pomocniczy, jest kontynuacja, ale – z woli pana ministra Ardanowskiego – to, co dzisiaj pokazaliśmy, jest strategią pozytywnego przewrotu w hodowli koni w Polsce.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Podsumowując chciałbym zaproponować prezydium, żeby kolejne posiedzenie Komisji na temat hodowli koni nie było już poświęcone koniom arabskim, sprawy hodowli koni arabskich będą omawiane na posiedzeniach podkomisji, która ma wyjaśnić wszystkie sprawy z nią związane, my natomiast powinniśmy znacznie szerzej porozmawiać na temat hodowli koni w Polsce, zapraszam do współpracy.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Protokół z posiedzenia będzie wyłożony do wglądu w sekretariacie Komisji.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.